



36449

Mag. St. Dr.

P

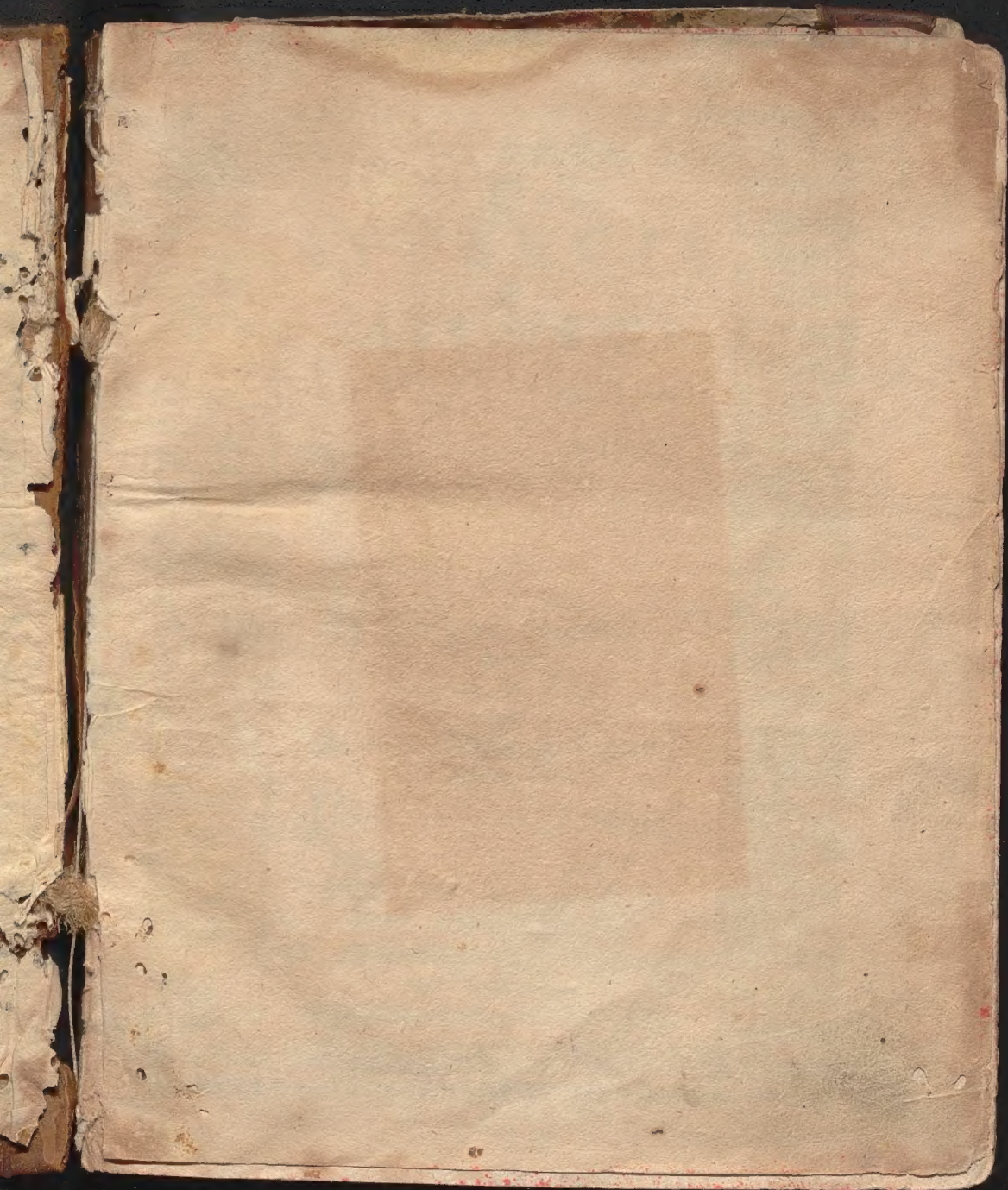
~~9165~~ 9165

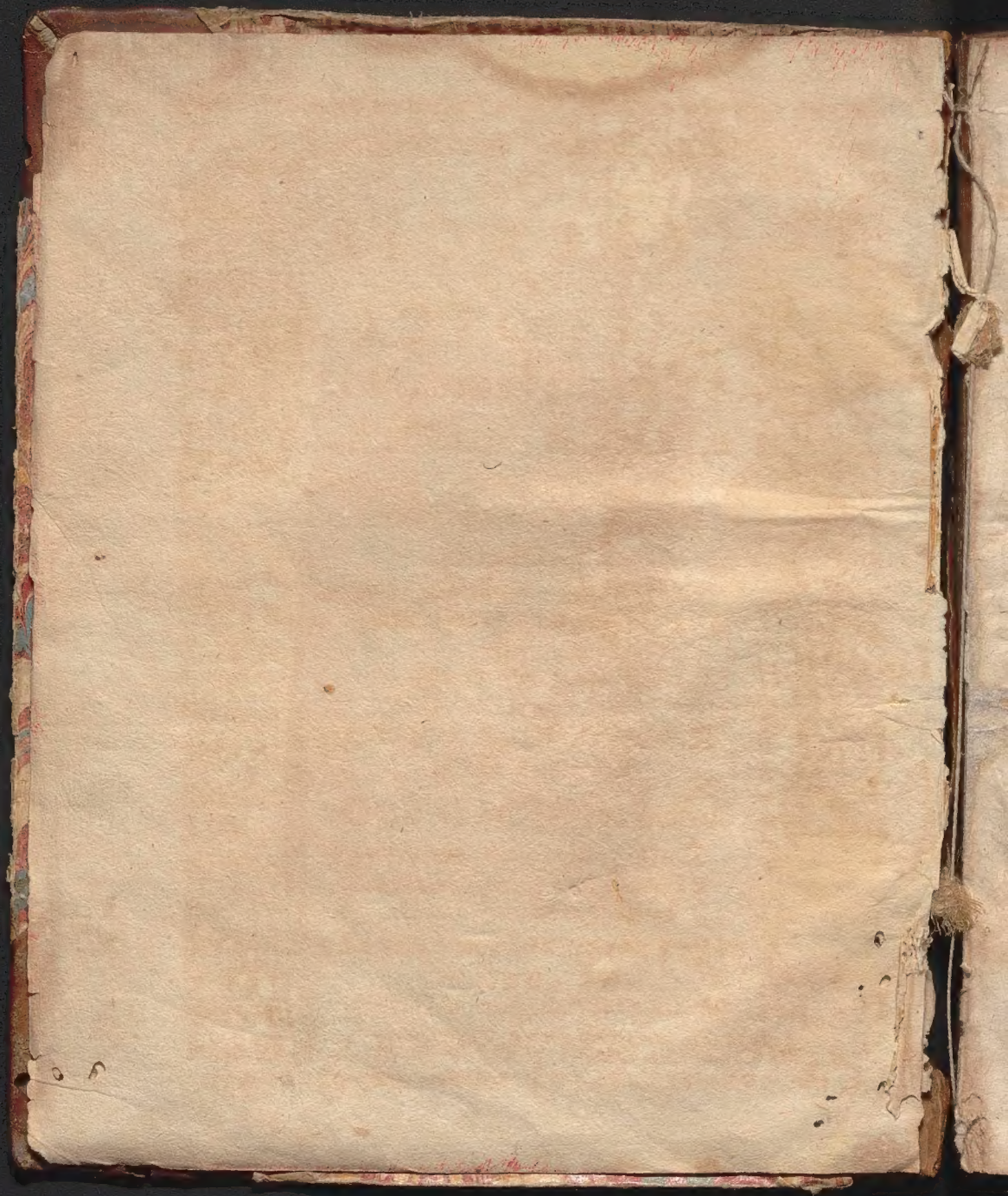
Teol. 3648.



nerzki

15.





O
AFFEKCIE,
Y
MIŁOŚCI
ku Panu Iezusowi
KSIĘGA IEDNA,

W. X. Iana Euzebiusza Nierem-
bergiusza Societatis IESU,

Naprzód

Po Hiszpańsku napisana, potem
na Francuski, Nideriński,
Łaciński,
i teraz na Polski

Przez

X. THEOPHILA RUTKE
Societatis IESU

DLA POSPOLITEGO

Dusz pobożnych pożytku
PRZETŁUMACZONA.

ROKU PAŃSKIEGO 1698.

WE LWOWIE,

W Drukarni Collegium Soc: IESU.

F A C U L T A S
R. P. V. Provincialis Poloniae
Societatis IESU.

Cum Opus quod inscribitur O Afekcie y Miłosći
ku Pánu IEZUSOWI ex Latino in Polonicum trans-
latum a P. THEOPHILO RUTKA Nost. & Societa-
lis Sacerdote, aliquot ejusdem Societatis Theologi re-
cognoverint, & in lucem edi. posse probaverint, pote-
staté mihi facta ab A. R. P. N. Thyrso Gonzalez, præ-
fatæ Societatis Præposito Generali, facultatem concedo,
ut typis mandetur, si sis ad quos pertinet ita vide-
bitur. Cujus rei gratiâ has literas, meâ manu fir-
matas, Sigilloq. munitas dedi Cracoviæ die 12. Julij.
1697.

STANISLAUS BIEGZYNSKI
Societatis IESU, mpr.

36.449

T.





K R O L O W I

Wickow nieśmiertelnemu

IEZVSOWI CHR YST V s owi,

Stworzycielowi, Zbawicielowi,

BOGV Człowiekowi,

We wszystkich imionách, ábo ty-
tulách twoich ludzkiego narodu.

MIŁOSNIKOWI,

W cenie naydroższemu

W Godności nayprzednieyszemu

W Słodkości nayśłodszemu

Te prace ze wszystkimi literami własnymi, y cu-
dzemi, ze wszystkimi áfektami, miłosciami, y o-
gniami serdecznemi, z ogniem palających w Bogu
Seráfimow złączonemi, przez Ręce Pokory Chrystus-
wey dacie, dáruię, ofiaruię, przypisuię y poświęca w o-
statnim wieku swoim, ostatni z ludzi, pierwszy z sług
niepotrzebnych.

*

T.R. S.I.

Affekt. Duże. Pobożney do P. IEZUSA z roku Macierzyńskich Panny
Najświę: ku ludziom się wydzierającego, od X. Macieja Kazimie-
rza Sarbiewskiego S. J. L. Epod. Ode. 4. wyrażony.

Amemus: an Masilus. aut nostrum riget
Alpinus in ventis flex
Amemus: en ut pronus è Matris sinu
In nostra pendet oscula!
Qualis severa vel Gelonum Puer
Mollire posset pectora.
Vt lumen oris, et residentes genas
Vt bina frontis sidera
Nivesq; colli, quasq; purus et tener
Titan inauravit comas,
Ebrietasq; tendit in collum manus:
Et annuit totus rapt!
Vt hospitali vagi admitti sinu,
Stringiq; brachys rogat!
Amemus: aut si non amare possumus
Repente posimus mori.

Tenże po Polsku przez jednego Soc. IESV przetłumaczony.

Kochaymy: czyć w się. Matyjskie, czyli
Alpeyskimsy krzamiem wyli.
Kochaymy: oto w Macierzyńskim łonie
Naszym ustom chyli skronie.
Przyrey Dziecimie y Tatarskie skały
W dzikichby piersiach miękczwały.
Iak to ust polozu rwarz własney ozdobie
Iako czoła gwiazdy obie;
Pod śniegiem szyię, y które dajem miło
Słońce kędziory złoćilo:
Y białe ciągnie ręceńki na szyię:
Chętny wszystkie w ręce czyię i
Na gościnne się łono przenieść kwili
Y prozby do rąmion sili!
Kochaymy, a gdy kochać nie możemy
Niech nagłą śmiercią pomrzemy.

JAŚNIE WIELMOŻNEY

Jaśnie Wielce Miłościwey Páni y Dobrodzieyce

A N N I E

Z GNINA

ZAMOYSKIEY

PODSKARBINEY Wielkiej,

KORONNEY

Rostockiey, Bolewowskiey Płoskirowskiey &c.

STAROŚCINEY

*Author task obfitych z SKARBV KRÓLA IEZUSA Chrystusa,
y MATKI Jego naydroższey uprzecznie życzy.*

Powinno niepoliczonemi tytułami Bogu, powinno y Nayświętszey Mátce Bożey Nabożeństwo w tych kártách moich do reku WMMP. y Dobrodzieyki pokornie oddać: bo to sercu ludzkiemu oddawac, nie jest reki ludzkiey sprawá; ále Miłości Bołkiej Personálney dzieło niepospolite: które ona w Ekonomiey task Bołkich nádprzyrodzonych sprawować, ábo rozdawac zwykła, iáko naucza Apostoł S. Rom. 5. 5.

Rozłana jest Miłość Boża w sercách wáśzych/ przez Duchá S. ktory nam dány jest: á ten gdy się dáie, nie sam poiedynkiem dáie, ále z dárami swemi; między ktorými nie poslední dar jest. Nabożeństwo.

Przyznawá, że te pápiery moje nie májá pozoru, ábo ozdoby: ále że Chrystusa ślicznieyszego nád Syny ludzkie, y Mátkę Jego naydroższa ná sobie y w sobie niosa; dla tegoż od nich tego dobrá nábywszy, świeca

y iasnieta oboygá pieknošća. O czym wiele piśmo
święte, wiele y Oycowie SS. nie máto y tá książka mo-
iá przynoši. Piekny iest wszędzie u Chrześcían Bog
Chrystus, piękna y Bogárodzicá Pánná; ktorych y sa-
me Obrázy nie tylko Anielská ręka, z srebro, z łotá,
ábo drogiego kruszczu; ále y z prostego kámienia y
drzewá, od rzemieśnika też nie bárdzo wysmienitego
wyrobione (iáko mája historye pewne) sá ozdóbne;
ktorym częstokroć Cudowna Bozka Thaumáturgia nie
wstydziła się ozdoby przyczynić. Tá to piekność Sy-
ná Bożego stánawszy w oczách Augustyná świętego,
te ná nim słowá, tak dla niego, iáko y dla nas wszy-
stkich wyćisnęła. [Nam zaś wierzącym, wszędzie
Oblubieniec pięknym się ma pokazać. Piekny Bog
Słowo, u Boga, piękny w żywocie Pánińskim, gdzie
Bośtwá nie stracił, á nábył człowieczeństwá; piękne
zrodzone Niemowiatko Słowo: bo y ná ten czas gdy
był Niemowięciem, gdy go pierśiami karmiono, nie-
biosá mówiły, Aniołowie chwalili, Gwiazdá Krolow
pr wádziła] to iest piękna do pięknego, choć w iasńkach
niepoczesnych leżacego. Więc dálej te konkluzya
wnosi tenże S. [Piekny tedy w niebie, piękny y ná
ziemi: piękny w żywocie, piękny y ná rękách. Rodzi-
cow: piękny między cudami, piękny między biczami;
piękny zapraszający do żywota, piękny nie bojący się
śmierci; piękny kładący Duszę, piękny y odbierają-
cy: piękny y ná drzewie, piękny y w grobie: piek-
ny y w niebie, piękny y w rozumie. Stuchaycie śpie-
wania, niechay oczu wászych od iáności pieknošći ie-
go nie odwraca ciáta słabość. Naywiększa y prawdzi-
wa piekność, sprawiedliwość iest. Tám go nie oba-
czyysz pięknym, gdzie znaydziesz nieprawiedliwym.
Iesli wszędzie sprawiedliwy, wszędzie y ozdobny.]
Teć y ná tych kámkách moich ozdoby swoiey nie stra-
ci

ci, ani strąci. A że ozdobom Chrystusowym, nie tylko na ziemi ludzkie, ale y w niebie Anielskie ustępują: przebaczysz W. M. M. P. y Dobrodzieyko, że ia od zwyczaju pospolitego Authorom Księgi swoje dedykującym na krok taki odstępę. Zwykli oni (iako to każdy w swoim rozumie obfituje) Patronow swoich bogatemi z nauki Krásomowskiey pochwałami wysoko podnosić. Czegom ia się tu nieważyl, wiedzac, że te chwalebne Pańegyrystow splendory, przy pochwałach Krola chwały Chrystusa, y naychwalebniejszey Mątki tego, niektórym wyższym światłem od Boga oświeceni, z zgłazonemi pochodniami, abo z ogniami nocnymi iakżstał gwiazd iakby z nieba spadającemi, abo błyskawicami prędko od wschodu, a daleko prędzey do zachodu, to iest, upadku przelatującemi porównują: niektóry zaś patrząc na chciwe fercą tych pochwał Łapaczow, też same chwalebności słowami nadęte za przeczytanie dekretu na takich od Chrystusa ferowanego **Odebrali nagrodę swoich** poczytają.

Nie zalecā tego Nabożestwa z wdzięczności, abo z przyjemności wymowy, wierzac, że kochającym Boga, wszelkie słowa od Boga, do Boga, y o Bogu wymowione, słodczya iakaś w sobie niebieską optywają, y z tąż w dusze ludzkie spływają. Tey to słodkości skosztował Krol Prorok Pánki, gdy to wymowił. O iak słodkie są słowa twoje: nad miód wiot moim. (Psal. 118. 103 v.) Tey y Xiążę SS. Apostołow Piotr mówiący do Chrystusa. Pánie dokadze poydżiem: Bo masz słowa żywota wiecznego: A iesliż żywota wiecznego, tedy y słodkości wieczney: bo żywot wieczny, nie życie, ale żyć może bez słodkości wieczney; tey y Dusze inne święte, ktorých obraz Sálomon w pieniach swoichomalował: ale się na tym niebawie, dosyć na tym miac co Paulinus S. Biskup

No łáński, o słowách przyłáciela swego wyrażił. [Mie-
du kropłá, tenże ma, y táki smák co cały plastr: y nie
dla tego podła perłá jest, że málá; ále dla tego bár-
dziej droga, że w máléy postáci swoiey wielki ma
szacunek. Ale y ziárno gorczyczne, -co się zda być
namnieysze między nasieniem, naywiększym jest mię-
dzy iárzynami, ktorego nasienia słowo, że od was za-
śiane jest, y w sercu czerstwiecie, (ábo kwitnie,) dla te-
go ie też krótka mowá wászá, słodkość y czerstwość
(ábo kwiat) słowá niebieskiego w sobie trzyma, y nam
wzýcza; ábyśmy Rostropności Wászey Solá smák kra-
śili.] Tu przyznawa Biskup S. słowom o Bogu, ná
písmie wymowionym, nie jeden smák, ále wielorákí, to jest
smák y słodkość miodu, smák, ábo gorzkość gorczy-
ce, smák ábo słoność soli, w których smákách y słod-
kościách wszelkie iáne pomysłué, iáké w mánie były,
zámknął. Toż rozumiem káždy, kómu P. IEZUS
z Mátká swojá naymilsza, jest miły, w tych písmách zná-
leść, y kósztować może; iáko ználeżli y kósztowáli
ci, ktorzy tę kšiążkę z Hiszpańského Originálu, do
swego ięzyká wlasnego; á ktorzy do Łácińského, ci
nie tylko do czytánia, ále y do smáku, ábo smákowá-
nia wszytkich ięzykow podáli. W czym, nie co inne-
go robili, písalí, y mowáli, tylko co Dawid robiacy,
píszacy, y mowiacy. Psal. 33. 8. **Róstrwycie/ á obacz-
cie** iáko jest wdzięczny Pan nasz IEZUS Chrytusz,
z naydrozsza Pánna Mátká, y Pánia násza MARYA.
Kto zaś w tych kártách pomienionej y zákrytey mán-
ny, áni znaydzie, áni ikósztkuie: niechże to swemu ze-
psowanemu od światowych lubości smákowi przypisze.

Opożytkách, ktore Nabozeństwo pomienione zwy-
kło przynosić, niechciátem nie písać, wiedzac co o nim
dawno Apostoł nápisal. **Nabozeństwo jest do wszy-
tkiego pożyteczne.** To jest, iák do dostápiénia dobrá
wie-

wiecznego, iako y doczesnego: do ktorých dobr, gdy
ktożkolwiek od ciekawości czysta myśl, lubo z kretka
wyliczać, lubo z szala wważać zapuścić: v pewniam, że
nie tak prędko z nich wynidzie: Acz nie mało o tym
ta książka, y przy niey na końcu położone Pobudki,
abo przypominania, abo też z przykłada innych, obie-
cują; że za nabożeństwem, wszystkie Fortuny (my
mowieny dobrodziejstwá z nieba Boskie) gromadno
do ludzi zwykły, nie w gościnę tylko, ale y na mie-
szkanie przychodźć.

Oddawszy tedy to Nabożeństwo moje do Páńskich
rak WMM. Pániey, y Dobrodziejki, nic nie wat-
pię, że ie samá od ludzi oddalona czytając, nie bę-
dziesz samá czytając; ale też wielu innych, tak domo-
wych, iako y postronnych, do podobnych ktore w so-
bie uczujesz áfektów wzbudzać nieprzettaniesz. Tu-
szę bowiem żeś przydowcipie sobie od Boga Oycá
danym, tego się też świętego od wysoce świętey Mat-
ki swoiey (rozumiem tu Kościół S. Kátholicki) nau-
czyła áfektu. Tey bowiem to głosie pragnienie, y
głos pragnacy po całym się świecie y teraz rozlega:
ktory Dawid dawno ieszcze w świątyni Synagodze roz-
głosił mówiąc. Psal. 33. 3. Wielbićcie Páná zemna. y
wespół wynoście Imię iego zemna. Co Augustyn S.
in Psal. 23. tak w Ołobie Kościoła Kátholickiego tłum-
ńczy. Niechcę samá miłością Chrystusową pátac,
niechcę samá wielbić. Tak wielka szerokość miádro-
ści Bożey iest, że ia wszystkie Dusze obłapią, wszy-
stkie zażywają. Więc wszystkich narodów wzywam,
wszystkie kráie świata, na to naygodniejszy Boga, nay-
godniejszy Máiestatu iego Magnificat, abo w wielbie-
nie zapraszam. Wielbićcie tedy ze mna Páná mego,
Kro-

Krolá mego, Bogá mego y wászego zgodnym y spol-
nym uwielbieniem.

Ktoremu y ja ná ten czas pokornie o to suplikuję,
żeby Osobę W.M.M.M.P. y Dobrodziyki do naywyz-
szych íask y darow Boskich sposobić się nieprzeštía-
ca, przez drogie w oczách tego zasługi, nieprzebrá-
nym nápełniał Błogosławieństwem. Niech Dom Prze-
świeatny, y żarliwa záuśze o Honor Boski Fámilia
w zacnym Potomstwie, Ręká IEZUS wá rozwielmo-
źnia: żeby íásnie Wielmożne ZAMOYSKICH ímię,
nieustánnym w tey Oyczyźnie Honorow, y Cnot nie
tylko Chrześcianńskich, ále y Páńskich, ábo Heroi-
cznych, potudniem świećilo: ále też po przepędzonych
czásach y momentách ktore Ociec Niebieśki polożył
w swoley mocy, ábo Arytmetyce, do ktorey wyczerzeć
nászey niepodobna; w Oyczyźnie też błogosławionych,
gdzie śrawiedliwi iáko Słońce íśnić będą, rozśláśnia-
to. Duch Święty niechay tę Suplikę utwierdza, w kto-
rego dni Świąteczne tobie w Collegium nászym Lwo-
wíkim pisało.

A ja, y z Zakonem moim záłącznemi Dobrodziystwy
WMMM. Pań y Dobrodziyki obowiazanym.

Zostáię

Bogomolca y Stuga w Chrystusie vnizonym

X. Theofil Rutka S. I.



O Aflekcje y Miłości
Ku Pánu IEZVSOWI
R O Z D Z I A Ł I.

Iak wiele należy, żebyśmy Páná IE-
ZVSA, y iego Nayswiętsze
Człowieczeństwo miłowáli.

PAn on wszystkim wdzięczny, wszystkim miłośny, sł-
czniejszy urodz. nadsynny ludzkie, cichego y
pokornego serca, głowa, y część natury naszey,
on który nam jest przyczyna wszystkiego dobrego,
który spráwuje żeby nas Bóg miłował, który nas wię-
cey miłuje, niż żywot swoy; On (o niewstydzcie nasz)
w Ewangeliey twoiey uskárza się, że go świat ma w nies-
nawieści. Ioan. 13. 18. 24. 25.

O IEZU wszystkim Národom požadány, o wesele
y radości Seráfinców, ná ktorego náwyżsi Aniołowie
patrząc sobie życzá, oświeć proszę rozum moy, żeby m-
cie widziáć, y miłowáć. O Zwierciádko Niewinności,
czymżeś nás uráził? którás z áradę przeciwko nám
knowáć? co wždy zá złoczynność twojá jest, dla kto-
rey cie ludzie nie miłujá? Poniewáz żadne złe, y żaden
grzech mieysca w tym mieć nie może, który podiáć
śmierć, żeby głównym nieprzyiációm swoim żywot
dárówáć, á żywot wieczny. Zádna w nim zlá wolá, y o-
wszem ani cień naycięższy być nie może; który żeby

niewdzięcznikom dobrze uczynił, nie mógł się największymi nasyćić miłkami, dla nich podjętemi. O Oycze przedwieczny, który kochanego, y jednorodzonego Syna twego, dziedzicą chwały twojej, od świata wzgardzonego, y w zapomnieniu ludzkim leżacego widział; tego mówię Syna, którego dwakroć Aniołom do pokłonu y uczczenia wystawiłeś, (Habr. r. 6.) którego nam ludziom śmiertelnym na coś innego zasłużonym za brata podałś, ratuy p mięć moję, żebym na jego dobrodziejstwa po wszystkie dni życia pamiętał, y onego iako Brata mego, a naysposubniejszego Syna twego miłował, który dla tego umarł, żebym ja Ciebie miłował. O Duchu S. Miłości Boskiej, zapal serce moje, y uczyni godne, abym go tego miłości poświęcił, któremuś skarby darów twoich poruczył, y w którym ze wszelką zupełnością twoja przemieszkujesz. O MARIA Matko JEZUSOWA y Miłośnico naysłodszą, iako to cierpliwym sercem znieść możesz, żeby Syna twego, który z Pánienskigo twego żywota, iako Oblubieniec z łóżnice wyszedł, tak szpetnie ludzie zapamiętali? Uproś mi łaskę y siłę, aby cała wola moia, iako lkrzydłaśta leciała, żeby tę wszystkie też siły moje wybiły, żeby Duszą moją zupełnie y ze wnętrzenie do błogosławionego Owocu żywota wzdychała, y onego serdecznie miłowała, któremuś Ty niemowlęciu naysłodsze pierśi twoich mleko podawała, któregoś nayszczystszy ramiénami twemi bardzo wdzięcznie, y bardzo często ścisłała y obłapiła.

Niemáš nic tak skutecznego y wczesnego do zapalenia naysłodszo Bosko miłości Duse/ y onę iako naysłodszy w samym Bogu zátapienia/ iako nabożeństwo ku Panu JEZUSOWI Bogu y Człowiekowi/ y jego prawdziwe y szczere zdrożenie/ abo wielkie uwazenie. Bzo

ra przyczyną pobudził samego Pana do tego/ że mówi/
 że przychodź/ aby ogień rzucił na ziemię (Luc 12. 49.)
 czego pięknie dożądał/ gdy się ciałem naszym odział. Bo
 tak promienie słoneczne pączosć liściących pierwej nie zasz-
 pą/ albo spą/ a: się w przyczystym krzystalu zbiorot-
 tak po ciałach/ y tak wybornych dobrodziejstwach Boskich/
 które promieniami najjaśniejszemi/ z nieśkonczoney do-
 broci y namiętności Bożej i tory rozpadaćcami słus-
 śnie nazwieś/ siebieś jednak świat y strasnym mrozem
 zamarywaś/ aż do tego czasu/ którego oneś same dobro-
 dziejstwa/ w Chrystusie/ najjaśniejsze promienie zebrane/
 y przez tego reze do nas były obrocone/ to jest gdy do
 najświętszego y najczystsze go ciała w cielestwa swojego stu-
 pił ono niedostępną swiłość/ y nieśkonczoną Boską wiel-
 kość/ która się nam w Chrystusie daleko jaśniejsz niżeli
 przedtem albo do ty b czas pokazała/ y rozświetla. A tak
 to była z przedniejszych pierwiąt przyczyna/ czemu SŁO-
 WO przedwieczne Ciałem się stało/ żebyśmy człowiek-
 iakiego przed oczyma mieli wielkiej miłości y czci naj-
 godniejszego. Ktorego baliśmy z serca miłowali/ y od Kto-
 rego byśmy Bóstwa w nim mieszkaćcego miłością się ku
 Bogu zapalali. Bog nasz z siebie niewidomy jest/ y my
 ledwie co poymiemy/ czego oczyma/ albo innemi zmysł-
 mi nie obeymniemy/ dla tegoż nam coś cielesnego y wi-
 dzialnego dąć było/ przysłało/ w którymbyśmy go po-
 znawali y miłowali/ to jest w człowieku/ cudownym pra-
 dzelem doskonałości Boskiej widząc tak żywo odmalowa-
 ne. Co się stało gdy Syn Boży/ iainosć chwyt y fi-
 gura substancye/ Oycowskiej (Hebr. 1. 3.) śmiertelność
 naszą przyjął/ chce nas spojornie y skutecznie do mi-
 łosći Ojca swego pobudzić. W czym Magnesowi stał
 się podobnym. Magnes bowiem lubo sam przez się ma
 moc/ aby żelazo do siebie przychcał/ y ciągnął/ tego ies-
 dnak

dną nie czyni/ aż się z żelazem złoży/ y będzie błęko
 żelazno iako pokryty: na ten czas bowiem kamentu tego
 siły cudownie roste, y cudownie się krzewi/ y siła ona/ kto-
 ro żelazo inne do siebie ciągnie/ bez porównania wiel-
 kiego miastą się staje. Trzecie żelazo podobem lubo Bo-
 gstwo dla niepoitrey który swojej y dobroci/ Magnesium
 jest ferdecarym/ albo sercem/ bo je cudownie porywa; te-
 dnąże iako czelewieczem naszym Bog się odział/ dą-
 leko miastą mora/ y skutecznością do siebie ciągnie/ y
 z sobą sercá nasze wiąże. Chce się tey mocy kto swoją zło-
 ść y palenstwem sprzeciwiać się będzie/ myśli y serce
 swoje wstędu pełnym rozwozem od Boga swego oddzie-
 lając y oddalając/ y tego onych słow pełnych ośobliwego
 affektu często powtorzonych/ y często wymowionych Synu
 moy day mi serce twoje [Prov. 23. 26.] A któż o do-
 bry Panie będzie tego Tobie odmawiał/ co twoim/ rozno-
 mi tytułami jest/ y Tobie po tysiąc kroć powinno? O
 JEZU najłaskawy/ Uciech się wypełni na mnie obie-
 cnicá tworá/ w której obiecałeś/ że gdy będziesz pod-
 niesiony od ziemi żeś wszystko miał pociągnąć do
 siebie. [Ioan. 12. 32.]

Zaprawdę nierozumię na czym byśmy pocziwiey;
 pożyteczniey, potrzebniey, y ucieśzniey czas trawić
 mieli, iako na poznaniu, y wszystkiemi siłami dusze na-
 szey miłowaniu onego człowieka, na którego wykształ-
 towanie wszystka się Wszemchność Boska, wszystka
 Madrość, y wszystka Dobroć wespół wydała tak, że
 nad to dzieło zacnieyszego innego, ani Wszemchno-
 ść nieskończona wystawić, ani Madrość doskonał-
 szego wymyślić, ani miłość wieczna chcieć może. Ni-
 gdy tedy pocziwiey my ludzie bawić się nie możemy,
 iako bawiąc się około onego Cudu łaski y Natury, do
 którego wystawienia wszystkę swoją moc Bog Twoja

Ku Pánu IEZUSOWI

nášz obrociť, ktorý počatkem był y končiem dzieł Boskich, y onego mając zá počatek y koniec spraw nášzých.

Zeżego to poydźie/ że serce y Duśá nášá z wielko uczęść wosćio bez żadnego innego posrzedku Bogá będzie częśćlá y miłowálát á to tylko dla iego naywyżšey powa- gi/ y wiadzy/ y wysmieniey dobroćliwości/ y dobroćci iskoty Boskiej/ ktora w Chrystusie/ z moco nieśkonczono- y z miłosćio niezmiernono nam sie odkrywa/ ktorzy w to głebiej wglądamy/ że to Bog dla nas uczynił/ cze- go iego Miłosć zodać mogłát á Miłosć záś chćiałát/ co sie mogło uczynić. Boska bowiem Wśzechmocność tá- ko rzecz w Chrystusie sprawiła y wystawiła/ náđ ktora Miłosć iego wićkšey wymyślić nie mogłát á Miłosć iego tákšey chćiałát/ náđ ktora Wśzechmocność uczynić nie mogłát zácznieyšey. Játo bowiem nie wićkšego/ ábo lepszego myśł ludzka náđ Bogá wymyślić nie może; ták wićkšego y lepszego dzieła niemaś/ iáto człowieká uczy- nić Bogiem: ták bárzo/ że lubo Wśzechmocność Boska se- wśed jest nieśkonczoną/ iáto y Miłosć iego/ iednákie grunt y termin/ ábo kres/ y ta y ta grunt swoy/ y tera- min znalazła: gdy Miłosć siły Wśzechmocności cáł- kiem wybrała y wyczerpała/ Wśzechmocność záś prá- gnieniem y wynalázkciem Miłosci bezodrye y obście do- lęć uczyniła.

Krzemińniámi iesteśmy, ieśli táktemi machinámí/ ábo szrodkámi twardości łercá nášzego, złámáć y skru- szyć niedopusćciem, yuwázáiac Wśzechmocność y Do- broć Boska, ktora nas Bog nieprzełtannie umiłowát, stáwšy się dla nas Człowiekiem, y sama rzecz wy- pełniajac, co przez Ironiá ábo śmiech mówił przedtym. Oto Adam/ to jest człowiek, iáto ieden stał się z nas. (Gen. 3. 22.) Miłosć stworzoná, ani włáśnie, ani isto- tnie,

enie, ale samym affektem, y wzajemną dobrowolnością miłujących wiąże, y kępuje: ale Boską miłość bez zdrady y oszukania bardzo pewnie, y bierzko iawnie śaczy: Ona bowiem Boga do ciała ludzkiego przystąpiła, y dwie rzeczy bardzo różne, tak cudownie związała, że się w jedną Osobę zeszły Bóg y Człowiek, y że jest tenże Panem naszym, y Bogiem naszym, Day Boże, co y drugi raz mówię, day Boże, żeby na nas od Oycy światłowy, zstąpiło światło, którymbyśmy Brata naszego, znając czcząc y miłowując Boga naszego oraz, y znali, y miłowali, tak w czasie, iako y w Wieczności!

ROZDZIAŁ II.

Pana IEZUSA trzeba miłować; bo dla tego od wiecznego Oycy na świat jest posłany.

Ale już obaczmy/ czemu Ociec Niebieski/ iedynaką/ y kochanego Syna swego na te ziemie zesłał. Dla tego go zesłał/ abyśmy go miłowali widząc że się stał Człowiekiem. A iako tenże Ociec przed stworzeniem świata tegoż Aniołom stawił/ aby go miłowali y czcili tak znowu onegoż w ciełe ludzkim światu pokazał/ żeby go wszystko stworzenie miłowało/ y czciło/ ale osobliwie ludzie takim potrzebny y bratem będąc uczeni/ który jest Synem Bożym/ pragnienie y wesiele Serafinow. Da wola Oycy posłał/ tak zli/ iako y dobrzy Aniołowie. Dobrzy wprowadzić osobliwość miłości y roztosko IEZUSA miłowac/ który ani stał się Aniołem/ ani żadney krople krwi dla zbawienia ich nie wylał/ ani dla nich umarł: zli zaś Aniołowie/ którego dla swego uporu y potępienia miłować

Ku Pánu IEZUSOWI

łować nie mogli/ uználi iednák y uczáli w samym piéle
ná same imię IEZUSOWE ná kolána upadając [Phi-
lipp. 2. 10.] iáko máio Tłumácz Písmá Swietego.

Czemuż my ludźie Syná przyrodzonego Bożego ser-
decznie nie mamy miłować, y wszelka czćia wielbić
czemu się z niego nie mamy cieszyć y chęcić iáko
z brátá naszego? Ażá jest práwo iákic, álbo rácyá iáká
broniáca, żebyśmy go zá dziedzicá chwały Bożey nie
uznawali, będąc z nim tegoż rodzaju, dla których zbá-
wienia on się národził y umarł? Gdyby Król iákí Sy-
ná swego iáko dziedzicznego Xiążćią y Páná wszy-
stkim Prowinciom podawał, y od nich przysięgi ná
utwierdzenie wierności wyćiągał, iakimby to sercem
przyał, gdyby go postronne narody zá Królá uzna-
wały, á demowi y poddáni włásni zá iákiego mieliby
go niechćeli?

Rozumiem że to dostateczná pobudká była do miłóści.
IEZUSA Páná nášego/ y wypełnienia woli Oycá nie-
bieśkiego/ który wysyłał Syná swego tego chciał áby-
śmy go miłowáli/ iáko bliskiego nam y potrzebego. My
iednák nieużytych onych w Ewángeliey Oraczów nástá-
dujemy; do których gdy dobry gospodarz dziedzicá/ y
najmilszego syná swego do winnicy posłał/ rozumiejąc że
się onego przynamniemy obowiąć mieli/ ále oni niecnos-
wie poimawizy go wyrzucili zá winnice y zabili.
[Matth. 22. 23.] Uiechćiey prośe Panie dopuścić/ áby
do serca iákiego człowieka ták wielkie wchodziło okru-
czeństwo/ y ták śpetná pogárdá krówi tego/ który się Thro-
nu twego týka? Uie dopuśćay żeby się kto tákíey zbro-
dni miał dopuścić/ iákaby była według Apostoła Syná
Bożego zdeptać, y krew testamentu zá zmazána poczy-
tác, w ktorey poświęcenie iścieśmy, y Duchowi iákí zel-
żywość uczynić, [Hebr. 10. 29.]

Bmy

o Miłości

3 Zmyślona y zdradziecka jest każda miłość/ ktora się
chelpiemy że Bogą miłujemy/ jeśli wprzód brata naszego/
ktory dla nas ciała przyjął/ bezyrze miłować nie będzie-
my. W Chrystusie co się iásnie uwierdza/ y ma mięysce/
co mówił Ojzen on/ ktorego miłował Pán JEZUS.
Kto nie miłuje brata swego, ktorego widzi, Boga, kto-
rego nie widzi, iáko może miłować? Przyjmu my tedy
chcnie y wesolo rada Bogą naszego/ Syná swego nam
podającego/ ktory z ciała naszego/ ciała sobie przyjął/ aby-
śmy predzey y ochotniey miłością tego pałali. Bo to
natury prawi jest/ żeby pokrewni wiékszo ku sobie miłość
mieli; y owsem y same bestye tegoż rodzaju wzáiemney
znátomości y miłości znáti po sobie pokázują. Kiedy
tedy Bog z naszego stál się rodzaju/ coż może iákwierzego
być nád miłość/ ktora nas powinna do niego wznosić

Jeśli jest w nas cokolwiek pocztéwego wstydu,
wstydzimy się, y ustáwicznie myślimy, iáko Aniołowie
upodobanie y wola Boska, y powinność swoię ze-
wszech miar wypełnili różną naturą od swoiey, y nie-
podobna do swoiey ezechac y miłuiac, co kiedyś Bog do-
stáecznie S. Pánnie Richmúndie obiawił. Widziáta
oná niegdy Chrystusa Páná, iáko dopiero zrodzone
niemowlátko, w podłe bárzo pieluszki uwinionego, y
w iásstkách máłych przy bestyach złózonego, y sty-
száta Bogá Oycá mówiącego: Ten jest Syn moy udocha-
ny w którym mi się upodobáło. [Matth. 3 v. vii.] Nie-
policzeri Aniołowie obtaczáli iásstká, którzy wyćia-
gnawszy rámioná dziećięciu łzami swemi oblánemu ni-
żiuśinko się kłántali. Wszyscy do iednego ná dziećię
náypięknieysza IEZUSA niepuszczáiąc z niego oczu
pátrzáli; ani tym pátrzániem násyćić się mogli, y przed
Máiestátem gdzieś iadziey niezmierzonym, á tak wy-
nuszczonym, do głębokiey się pokory porzuciwszy Bo-

Ku Pánu IEZUSOWI

gá swego z nabożeństwem, uczciwością y weselem serdecznie miłowali. (Cassirius histor. l. 8. c. 7.)

Niewiem zaprawda/ co za wymowki przynieść możemy/ iesli równym afektem afektowi Anielskiemu natury naszej do Thronu Bożego iuż podwyższoney/ ani wazyć/ ani miłować będziemy.

R O Z D Z I A Ł III.

Iáko Przedwieczny Ociec przykładem swoim nas, sposobu do miłości IEZVSA uczyć raczy.

V Wazamy przynamuśey wygnancy Synowie Abaa mowi/ tak sobie śaćnie Bog krewo nasze/ y iáko Jednorodzonego swego uczcił dla tego/ że sie ciałem pokrył ludzkim; a oprócz tego/ iáko tenże Bog przykładem swoim potrafi raczy nas zapraszać/ y prowadzić do powinney JEZVSAWJ. naszemu miłości y wielkiego śaćunku/ nie tylko że Synem tego jest/ ále też że y bratem naszym jest dla tego zrodzonym/ áby dla nas umarł. Abowiem iáko onego na świat posłał/ ábyśmy go miłowali: tak przykładem nas swoim y náuka sposobu tey miłości chciał náuczyć. Nie mogła sie pohamować Miłość Oycá przedwiecznego od powtarzania anych słow/ Ten jest syn mój ułochany w którym mi sie upodobáło. [Math. 3. 17. & 17. 8.] Także ráz y drugi Aniołom swoim/ y temiż nie mal słowami rozkázal/ zeby go miłowali/ temu sie kłániali y służyli. że Iemu wszystkie dane rzeczy sa od Oycá. [Psal. 96. 7. Hebr. 1. 5. Math. 11. 27.] Ktory pod nogi tego podrzucił wszystkie cáte go świata stworzenia/ á co jest lepsze wielkiego/ swoje

mu przymioty wszystkie poddał/ dając ie na wola iego naye-
świeżego Cielowiecznictwa: Wszelmochność na czynie-
nie cudow według iego upodobania: Dobroć y Miło-
śierdże na odpuśczenie grzechow: Młodość do sadow.
Niewymowno te Dycowłta miłość bärzo dobrze wytlu-
maczył S. Jan Ewangelista/ wkrótce wiele/ y o tem
wszystko wymowiwszy. Oćiec miłuje Syna, y wszystko
dał w ręce iego [Joan. 1. 25.]

Oćcień wielkim mizerakiem y nędzarzem jesteś, kro-
tykolwiek jesteś, który cożkolwiek sobie więcej näd
IEZUSA ważyysz, czegobys onemu śmiał odmowić?
Oćciec niebieński niczego mu nie odmawia, cäte mu krö-
lestwo swoje aż do naywyższych Serafinow poddając,
wszystkielej chwały swojej, wielkości, Majestatu, Thro-
nu, Wszelmochności iemu swojej użyczając. Nic zgo-
ła sobie więcej näd IEZUSA nie ważąc, dla tegoż roz-
strząsał, żeby mu się w ciału nasze przybränemu kłaniano.
On IEZUSA obiał Xiążęciem wszystkich przeznaczö-
nych, dla miłości ku niemu y uczciwości świata, iuż
prawie lecącemu na zgubę, przepuścił. IEZUS jest
płarodnym wszystkim stworzenia, dla ktorego
osoby y chwäły Oćciec wszystko czyni, y niczego nie od-
mawia, gdy go w imię iego prosimy! [Joan 16. 23.]
Iakowym tedy sposobem podty człowieczek będzie mu
serca swego odmawiał? Iako. co może czynić, coby się
do iego służby y czci nie ściągało? Dla tegoż samego
siebie zaraz zwłoczę, y starego człowieka zgoti wyzu-
wam, żebym się IEZUSOWI memu całkiem oddał,
gdyż z miłością ku miłości iego przedwieczny. Oćciec
mocy Sędziego, y powagi Trybunału ustąpił, żeby on
nie w mnieyszej czci niżeli Oćciec nie zostawał.

Te lätte prawdziwie osöbliwa swoimi ustami Zbawie-
ciel ogłosił. Ale bowiem, mówi/ Oćciec sędzi kogo, ale
wiel-

Ku Pánu IEZUSOWI

wszelki sad dał Synowi, żeby wszyscy czéśli Syná, iáko
cz cza Oycá. Dla teyże miłości ku Synowi nie sie Oycá
podobác nie moze/ tylko w Synie/ y dla Syná/ nie nie
miluie/ góście zadátek y Erwie JEZVSOWI nie nayo-
duie/ dla czego iedynie prágnie/ żebyśmy sie itali podo-
bnámi Obrázowi Syná tego [R. m. 8. 29.]

Uważ, o Duszo moia nowa, która Ociec ma ku Syno-
wi swemu przyczynę y tytuł miłości, á ten iest, naywięk-
sza tego dobroć, dla ktorey on ná dobro násze y poży-
tek w zyszek sie wydał, co sam Pan twierdzi. Dla tego
mie miluie Ociec/ ze ja kláde Dusze moie. (Ioan. 10. 17)
Iákby mowit Zemi dla zbawienia ludzi iedynie umrzeć
prágnał. Ponieważ tedy Ociec Przedwieczny dla do-
brodzieystwa mnie nayniegodnieyszemu pokázanego
miluie IEZUSA, á czemuż ja, którym wziął dobro-
dzieystwo, nie mam mu miłością nadgradzać? A iesli
niepotównaná tá dobrociliwego IEZUSA iáskawość, od
ktorey tak wiele, y iák wielkich dobr ná nas spłynęło,
samego Oycá pobudziła, żeby go nowym sposobem y
osobliwemi wynalázkámi miłował, káždy widzi, że to stu-
dzna rzecz iást, żeby táż dobroć około dobr moich
wielce biegájąca, która imię Zbawiciela iemu zódziła,
aby serce moje naywdzięcznieysza y naydroższa mi-
łości rána zrániła, y przebiła.

R O Z D Z I A Ł IV. O Miłości Pánni Nayświętszey ku Pánu IEZVSOWI.

Kolowa Amiotow/ y Mátká JEZVSOWI bóst-
bárzo doskonałym Wizerunkiem Miłości Oycá
B 2 przed

przebwiecznego ku Synowi swemu/ náb inne wſzystkie
 ſtworzenia doſkonáley do tego przykłađu wſpauioć/ y
 Chryſtuſa moca niezwożayna/ y ſłodkoſć miło-
 ſci. Oprocz tego bowiem/ że go miłowála iáko Syná
 ſwego/ ále go też niewypowiedziáney miłoſći goracoſć
 miłowála/ pátrzáioć na tego Dobroć y Godnoſć/ ktora
 ſamá iedyna lepiey y iaſniey nád innych przenikała. Ktoż
 nie doznał bázro częſto ſczodrobliwoſći ku ſobie y wna-
 tržnoſći Miłoſtierdzia Mátki. tey nagiáſtawſzey? Ktoż ſia
 wielkſzych codzien y zacnieyſzych dobrodzieyſtw od niey
 nie ſpodziéwá y oczekiwá? Ale co wſyſtko/ cóſmy do tych
 czasoſw álbó wſtáli/ álbó nápotym wſtać ſia ſpodziéwamy/
 ſamemu JEZUSOWI má ſie przyczytać. Bo Pánna
 Wáſławieſza z miłoſći ku niemu czyni/ cókolwiek nam
 dobrego czyni/ y co nam dobrego chce/ z miłoſći ku nie-
 mu chce. Z miłoſći ku JEZUSOWI obraca do nas
 naymiłoſtierneyſze one o czy záſtáwocoſć cudowná. Z mi-
 łoſći ku JEZUSOWI za ſyny nas ſobie przyziá/ y
 ſtara ſie o nas/ y chodzi okolo nas/ iák okolo Synow
 naymilſzych dla dobrá náſzego uſtáwicznie troſtliwa. Z mi-
 łoſći ku JEZUSOWI/ nie przypuſzcza oná żadnego
 cytułu/ ktorymby wielkoſć ſwojá y Máieſtat nád ludzmi
 wyrażála/ kontentuiąc ſia tym cytułem/ ktory ſłodkoſć
 iej y wielce ſczyra záſtáwocoſć objaſnia. Słyſzy oná wpra-
 wodzie/ y ſłuſznie/ gdy iá Krolowa názywamy Aniołow/
 ále Krolowa ludzi nie chce ſie názywáć Mátká náſzá/ lu-
 bo ieſt w ſamey rzeczy Pánia/ y wſyſtkiego ſtworzenia
 Cejárzowa. Dla tego ſamego że Syná miłuić/ y o tego
 częſć ubiia ſie/ nie chce tych ludzi názywáć ſie Krolowa/
 ktory z imieniem Bráći ſwoich JEZUS názywáć ráczá.
 Czego ieſt bázro piawdziwa przyczyna/ czemu oná za ſyny
 ſobie nas mieć prágnie.

Ku Pánu IEZUSOWI.

13

Miłość ku IEZUSOWI to w niey sprawiła, że opu-
ściwszy Oyczyznę do Egiptu iako wygnanką uchod-
dziła, gdzie niepoliczonemi niewczasami y nędzami
w ziemi cudzey, y między ludźmi cudzemi strapiona
była: co iednak wszystko ochotnym y wesółym sercem
że dla Chrystusa swego, znośiła. Gdyby kto
ná naymiłosiernieysze serce MARYEY Panny ná ten
czas weyrzał, y onemu pilnie się przypátrzył, o iákby
wiele tam obaczył y znalazł barzo szlachetnych y bárzo
zacznych spraw cnot rozmaitych od niey wyprawionych,
ilekroć dla kochanego Syna swego co przeciwnego
znośiła! Bo ieśli żelżywość swoię Apostołowie dla
niego cierpiac wielce się radowali, y sli weseloc się/
(AŁ. 5. 41.) któż nam rozpowie o weselu serca iey/
które Kościołem było Duchá S. y Boskiey Oltarzem
miłości? Miłość IEZUSOWA onę też zasmuciła,
którego w Kościele utraconego z záptákánemi szuká/
oczymá, Miłość IEZUSOWA y to w niey sprawowa-
ła, że za IEZUSEM kazacym aż do śmierci iego, iako
towárizyská nierozdzielna chodziła, y iego słow pilno
słuchála. Mysl proszę o onym affekcie y troskliwości
Moniki Świętey, Augustyná swego ná zgubę bieżące-
go, z Afryki do Włoch ścigaiacey, onego Augustyna,
który prawdziwie był też Synem, który tak wiele do-
bre y siebie kochaiacey Mátcę ządał przykrości, dla
czego godzien był aby od niey był porzuconym. (Aug-
1. 6 Confess. c. 1.) Mysl mówię o Monice z miłości
ku Synowi usychaiacey, y porównay z iey affektem y
miłością miłość y áffekt naydoitoynieyszey MARY-
EY Panny chodzący za IEZUSEM Synem swoim,
który Mátcę swoięy niwczym nie był ciężkim y przy-
krym; ale ná skinienie wszelkie záwsze był posłusznym,
o którym ona bárzo dobrze wiedziála że był Bogiem.

13

Miłość ku JEZUSOWI to wniey sprawiła, że przy Synie swoim odwszystkich y od Boga Oycą opuszczonym, ze wszystkich podiech z niebá ogołoconym, niezruszonym sercá státkiem niezwyćezona zostawała, po tysiąc kroć życząc miáło kochanego Syná być ukrzyżowaną, gdzie męczy kátami zostając, á i ná powagę swoją, áni ná żywót własny nie pámieciáta. Dla wielkicy nakoniec y szczyrey ku JEZUSOWI miłości MARYA Panna śmierć podięta, ábo umarła. Wielka záprawdę miłość Matrony Rzymkicy ku Synowi bytá, o którym że iuz dawno umarł rozumiała, ále gdy go zdrowego obaczyła, od łamego wstąpi życie utráciła. (Valer. Maxim. l. 9. c. 12.) A cóż to jest do śmierci natchwałebniejszey nászej Matki y Panny, która przy swoim z tego świata zeszciu nie miała niepodzielnego w Duszy y sercu swoim, iáko oná Rzymianka tłumiącego żywót zámieszánia? bo iednego Syná w pámieci maiać, z wielkicy ku niemu miłości obumariá. (Tak uczy Suar. Tom. 2. in 3. p. disput. 21. Sect. Spinelus, Sacchinius Surius y inni w Łacińskim Exem. larzu przywiedzeni)

Uciechcie z tob ná stronę sá ci/ ktorzy sá/ ie sá Angámi Panny Náyśm. szczyca/ á oco iednak bynámmiey sá nie stáráta/ co iey jest rzecz y wdzięczna y požádána. Nie ták Mátce Bozey nie jest przyjemnego/ iáko to/ jezybyamy tymie sposobem Chryżusa miłowali/ ktorym oná miłowála. Wielu Świacych dobra Mátka do miłości JEZUSA zachęciła/ przynosić do nich Syná swóiego/ áby tym sposobem do miłości JEZUSA ich záchęciła. Przyniosła y powierzyła go Błogosławionemu Ścánisławowi Soc IESU Anielskiemu Narodzenia płowi/ y ná jego łóieczku złożyła/ áby wiekpa miłość w sercu iego ku JEZUSOWI wznieciła. (Sachinus) Przyniosła tegoż do S. Bábárzyny/ żeby sá Chryżusowi

Ku Pánu IEZUSOWI.

13

wi posłubiła. (Surtis 24. April.) Do Świętej Ják-
Błary de monte Falco nie tylko go przyniosła/ ale to
co y miłości zaprosiła do oblapienia y całowania/ aby
tym pięknym dziełem wielce niewinno Pánienkę do mi-
łości jego obowiozała. (Ex monumentis Ecclesie mon-
tis Falcon) Day Boże/ Rodkiy Mátki nášey pamiotaj/
aby nas ku miłości Bratá nášego/ á Sená iey zápałiła/
jáko serce S. Jozefa osobliwego JEZUSA miłosniá
zápałiła/ ktory śmiertelnemi niegdy oczymá sódził/ że
miłość ku Oblubienicy jego/ ku miłości samego JEZU-
SA wielce pomagála; á ná to teraz samo niesmiertelne
mi poglądać oczymá/ świadczy/ że do miłości Chry-
stusowej przykładem swoim/ y dzisiaj Serásinow wpy-
skub/ y niebo cále aby gorzáło/ wzbudza y podnieca.

Pomysłze już Duszo moja, y pi niey uwáž, że Ty ie-
steś bázniey obowiazána do miłości IEZUSOWEY, że
Oblubieńcem twoim jest, á nizeli Pánná Nayśw. ze Sy-
nem icy jest. Nie są te słowa ze Dworu pożyczone, y
jákaś w słowách ludzkość, gdy mowiemy że IEZUS
jest Oblubieńcem Dusze sprawiedliwej, ale to tak wierz,
że kázde inne Matzeństwo cieniem jest y próżná figu-
ra, porównáne z zwiáskiem tym, ktory záchodzí między
Duszą Świętą, y Zbáwicielem nášym IEZUSEM
Chrystusem; ábo z obietnicą ona Miłości y Wiáry,
która dowodámi iáśniei barzo iáśnie nam Pan náš wy-
świadczył. Powinność y imię Oblubieńcá, delikátnie
jákaś, nad Oycowskie y Mácieryńskie imię, miłość zná-
czy: (bo samey prawdy słowa przytaczam) Opusć-
czowiek Oycá swego y Mátki/ y przysłgnie do żony swo-
jej. (Gen. 1. 23. Matth 19. 3.)

RO-

ROZDZIAŁ V.

O Miłości Aniołów ku Pánu IE- ZVSOWI.

BArzo dobrze od Królowey Aniołów idziemy do sa-
mych Aniołów/ którzy lubo nie mają tych łec
my mamy do miłości IEZVSOWEJ pobudkę
jednąże pália/ y niezmierna ku niemu miłości gorę-
ła. Co samo serzey objaśnić zechce.

Nie mają szczęśliwi oni Duchowie/ y od wszelkierz śmier-
telności oddaleni/ rowney z IEZVSEM natury; ani
też dla odkupienia Aniołów narodził się IEZVS/ ani
dla ich zbawienia jedney krwi kropelki wylał; niewymow-
nym jedną/ częścią uczciwości/ częścią miłości oznay-
mieniem onego uśanowali/ kiedy im Ołiec Przedwieczny
oznayıł/ że mu się to podobalo/ aby człowiek natury
niższej y podleyšej niż jest Anielska/ za Króla y Pána
sweego wyznali. Dla tego ledwo się urodził IEZVS/
dalekiemi będąc od wszelkierz zawiści y zley woli/ dla czę-
ści naywiększej przez Wcieśnienie Chrystusowe narodowi
ludzkemu nādány/ z Radością się swoim radością y
miłością niewymowno weselili y tryumfowali (Luc. 2.
13) W Krócie potym gdy miecz Herodow szukał Chry-
stusa/ od mieczá go Herodowego obronili/ y drogá mu do-
ucieczki bezpiecznie sporządzili. (Matth. 2. 13) Te-
muż ná piśceży taknocentni ciz Duchowie iáko Stolniko-
wie y Czesnikowie upadając ná kolána z chęcią y uczci-
wością do stołu szli (Matth. 4. 11.) Tegoż przy go-
rze Oliwney po poćie krwawym/ z wielką miłością chę-
mu bolesci zmniejszyć ciebyle y zmniejsiali. (Luc. 22. 41.)
A kiedy Chrystus umarł Aniołowie p koutu gorzko pla-
kali (Isaia 33. 7.) Kiedy zmartwychwstał/ ásktami
wielá

wielce bezyrzym tego mu winowali/ y twarzo/ stámi/
 słowami/ nie pospolite swoje wesele wyświadcáli.
 (Matth. 23. Luc. 24. Ican. 20.) A gdy do niebá
 wstępowal/ zá nayszczesliwšych się Cherubinowie poczy-
 táli/ gdy wstępującemu do niebá kárti swoje pod nogi
 jego podściłali (Psal. 17. 11.) A gdy do niebá wcho-
 dził wszytkie Hierárchie z weselem wykrzytáli/ spierwá-
 sząc wielkim głoſem/ ále zwiéſza roſkoſa wierſz on/
 ktory potym slykał Jan S. Godzien ieſt Báránek,
 ktory zábił: czt, áby wziął moc, y Bóstwo, y ma-
 droſć, y męſtvo, y częſć, y chwale, y błogoſławieſ-
 two. (Apoc. 3. 12.) Wielka miłość/ ktora ich nieſie
 ku Chryſtusowi to w nich ſpráwuje/ że lubo ſo naysłá-
 cheńſzy duchowie/ gdy ſie rodziemy w opiekę nas ſwo-
 ję biora/ potym wſtawicznie známi iniektáto známi ſię
 báwia/ nam ſię wyſługują/ nas wſędzie brenia bez w-
 teſtnienia/ y bez omierzenia. (Hebr. 1. 14. Tob. 3.)
 Z teyſe to miłości pochodzi; że ſię weſela nád jednym
 grzeſznikiem pokutniacym. (Luc. 15. 10.) Ktorego
 teſz ſwemi oſwieceniami y pobudkami rátno/ że ná
 modlitwy náſe máiac ſwola one nieſć do niebá/ chéćwie
 czekáto. (Tobie 12. Apoc. 8. 3.) A to teſz trzebá tey-
 ſe miłości przypisáć/ że lubo ták godnem ſo/ zá wiel-
 ko jedná to rzecz ſobie poczytáto/ że ſo towarzyskami/
 y ſpółſługami tych/ ktorych IEZUS zá Bráty ſwoie
 poczyta. Apoc. 19. 10. 9. A lubo wſtárym Teſtá-
 menie zá ſtárſzych nád námi poſpolicie ſię pokázowali/
 y poſkon od ludzi przyimowali: ále od tego czáſu táko
 Bog ciátem ſię przyodział y nátura náſa niezmiennie
 okláhcil/ podobieñſtvo známi/ zá rzecz chwalebno ro-
 zumieá/ y IEZUS A wnas miłuiac/ z ſłuſzby tey/ kto-
 ra nam nie poniewolnie ſłuſo/ z ſercá ſię ráduió / y
 zniey ſię nieciáko podnoſo.

Ná wtwierdzenie tego, z wielu mító przykładów przytaczam. W Szpitalu, o którym miał staranie Mąż S. Iun Boży, Aniołowie iako podli ludzie y strożowie chorym służyli, y mieszkanié ich umiatali. (o czym czytać trzeba Biaeń Elogia Fundatorum) Za Izydorá pobożnego wiesniaká, gdy się modlił, rela orali. (Takdżie Kánonizácyey iego Roku P. 1623.) z X. Iancem Fernárdiuszem, y z pobożnym Brátem Karrera Zakonu Soc. IEZU, tak przedstawiali, iakoby ich sługami byli: z pierwszym godziaki Káptáńskie odmawiając, á drugiego ze słu wzbudzaiąc. (Hístorya Societ. IEZU L. II. n. 66) Świętey Kolećcie ciz służyli, y onę iako Krolowi swemu posłubioná czcili. (Tak ma Hístorya iey życia.) Dáley przykładom dać pokoy. Dla miłości IEZUSOWEY rzecz się im zda wspaniała, że służyć nam, y kóto nas z swoimi stáraníem chodząc, czcá w Chrytúsie náture naszą y onę miłuiá. Dla tegoż ani teraz moga się násyć patrząc na twarz iego, iako nę zwierciádo nayspołerownieysze: á gdy żył na ziemi zá szczęśliwych towarzyszów swoich poczytáli, którym się godziło pa-trzać na Chrystusa. Y owszem, y tego samego czasu, całe Aniołow wojsko ná nasz świat przychodzą, żadając wczcić iego Boskie ciáto w Eucharystiey iako służy naysposłuszniejszy, bez zímordowania przy nim stoja: choć ludzie o tym nie myśla tym czasem, áby Pána swego y Bogá w Kościołach iego wczcili. Ale o tym gdzie indzie szerzey.

Tu iá moi Czytelnicy chciałbym żebyście byli y pilnemi y zemna wważającemi/ co Aniołowie Chrystusowi/ y co my powinni. Coż to jest/ czemu ten mniej czyni/ y mniej miłuié/ co wiecey powinien? ponieważ człowiek/ (á tá jest bárdzo powajnych Theologow sens

ku Pánu IEZUSOWI

tenecya / bardszezy Bogu jest obowiazany za nymniejse
w Duszy od Boga dane poruszenie / abo narachnienie /
ktorem do dobrego uczynku wzbudzony bywa / a nizeli
wyslyszcie Chory Aniele. Powinni bowiem iestemy
za krew tego nad-drozsza **JESUSOW** Zbawicielowi
naszemu / zywot nasz y honor. Powinnismy Oycu przede-
wiecznemu za smierc iednorodzonego Syna swego. Ze-
zeby Aniolowie takto tego byli napelnieni / nie trzeba
mu bylo gorzka smiercis umierac / ale nam zebyśmy
cos dobrego y zbawienego / pomysli / taki sumpt lo-
zyl / ze bedac Bogiem odstai sie czlowiekiem / y chcial
byc ukrzyzowanym. **JESUS** umarl nie dla grzechow
Aniolow / ale dla naszych y naszej naszej wiecezy sobie
wazyl / nizeli Aniele. Wolai bowi m Syn Boszy / byc
czlowiekiem / a nizeli Serafinem / y siebie ponizyc aby nas
podwyszyli. O zaprawdz y zelizem / y Przemieniem
iestes / iestli temu wierzys / a od milosci sie nie cociś /
abo nie taciś t

R O Z D Z I A Ł VI.

Jaka była miłość Pátryarchow, y
Prerokow, ku IEZVSOWI.

Pierzychowie y Prerocy starze/ nie domáli/ ani
widzieli Człowieczysta z Bawiciela narego/ ani
tego łaskawości/ ktorą po tak wielu wiekow kie-
dyskolwiek światu sie pokázala: zaroziata iednak o ie-
go przysciu wiadomość/ y miłość serce ich cudownie
palila. Abowiem ci Mężowie swięci rozpływali sie od
weśela dla wielce rado,ney nowiny tej / że Bóg miał
ludzkim odziąć sie ciąłem/ y dla tegoż iego przyscia
bár.

bardzo gorąco pragnali/ we dnie y w nocy do nieba wds-
 laniem y płaczem wielkim kotatáli/ często miłośnie/ y
 serdecznie wzdychali/ żeby kiedykolwiek przysć raczył.
 Jakas Prorok iezec wolał. Spuscćcie rolę nieba, y
 otoki niechay spuszcza sprawiedliwego (Isaia 45. 8.)
 Tego sprawiedliwego Aggeuß nazywa pożądanym
 w zytkim narodom. (Aggei 2. 8.) A Jakub Párys-
 ár há prágucením págorkow wiecznych (Gen. 49)
 Aol y Prorok Dawid nie mógł się o nim namyslić/
 bardzo często y bardzo miłośnie iáko do obecnego mó-
 wił/ nazywając go wrodzonym nad Syny ludzkie
 (Psal 44.) Ktorego wia miod szezry y szezre iáski vs-
 stawicznie wlewały. A y Syná Dawidowego/ y bia-
 ty y rumiany, wybrány z tysiacow, y wlyitek poża-
 dany (Cantic. 5. to. 8. 16.) A Jobá wnodzách swolch
 wopionego/ samá Odkupiciela pamiatka ciešyła/ wwier-
 dzając go/ że kiedykolwiek wćiele swoim widzieć miał
 Boga y JEZUSA swego [Iob. 19. 25.] A nákoniec
 wielki on Oćiec Abrahám żeby dzień tego tylko obáczył/
 niewypowiedziánym prágucením gorzał. [Ioan. 8. 56.]

O niewdzięczna Dulzo, która tego zażywał, kto-
 régo ludzie święci z wielką pátającą sercá goraco-
 ściá pożądalí, y zdáléká iákoby przychodzącego z wiel-
 ką przyiázná witalí; iáko się od wielkości wesela iá-
 ko wielka iesteś nie wyleiesz, y rozleiesz? Chrystus
 już się tobie národził, tobie płakał we żłobie, tobie
 umarł ná krzyżu. Twoiemis ty oczyma widziála, y
 twoiemí rękómá niemal dotykála cudowne wynalazki
 zbyteczney tego miłości, ktorey po tysiąc kroć do-
 znawálaś, y doznawasz, gdy wszedłszy do skrytości
 sercá twego ono do wzáiemney miłości podpala ten,
 który iest pięknościá świata, doskonały Obraz Oyco-
 wikt, wesele Seráfinow, y rokosz Aniołow wszy-
 stkich.

Proz

Prośba wás o światł Oycowie / y Pátryarchowie /
 áżasście nieprágneli widzieć spráwiedliwego nád spráwie-
 dliwemi : Ja ktory pierwszym grzesznikiem iestem / trzy-
 małem go nie raz w sercu moim / dotknalem się go w-
 stami memi / y dałem mu pocałowanie pokoju. Ko-
 goś to widzieć prágneliscie : Czyli požadanego wśytkim
 narodom : Tym ja teraz iestem błogoláctwem / one-
 go trzymam onego bárdzo wdzięcznie obłápiam. Kto-
 rego widzieć prágneliscie : Czyli prágnienia págorkow
 wiecznych y náywyższego nád Seráfinami : Widziałem
 go ja / widziałem dla mnie porzuconego / y poniżone-
 go áś do wzgárdy krzysá / widziałem kłaczacego / y przy-
 nogach podtych ludzi / y samego Judaśa / ktory prze-
 dał Zbawiciela świata / leżacego. Bógójesście widzieć
 prágneli : Slicznieyszego wroda nád Syny ludzkie : Bia-
 lego y rumianego / z tysiacá wybránego : Mám go
 z joba / iadłem nie tylko z nim / ále y samego / y kóstowa-
 łem wdzięczności tego / plastru tego / y chlebá Anielskiego
 go. Jákoś się przecie to dzieie / że máło znam dobro mo-
 ie : że nie ráduie się bárdziej á bárdziej / że nie tryum-
 fuję : Czemu od obfityłacego wesela nie puka się serce
 moje / gdy go trzymam / obeymuie / y rekami duszy obłá-
 piám / ktorego wiele Prorokow y Spráwiedliwych tylko
 widzieć prágneli : Math. 13. 17.

Pierwszy z ludzi swego Zbawiciela vznał S. Ian
 Krzćiciel. Ten wesielem wielkim żięty SŁOWO
 w żywocie zákryte, wzywocie Márki swojej y sam
 zákryty wydał : bo był y ná ten czas głosem wołájące-
 go. [Luc. 2. 42] Tenże przez wśzystek potym ná-
 stępujący swoy żywot Chrystusa raz poznánego de-
 likacka y státeczna miłować nie przestał, miłością się-
 bie nazywáiac. Przytácielem Oblubiená [Ioan. 3. 29.]
 y náieden głos Ollubiená wízelkim wesielem opty-
 wáiąc.

waiac. Do niego dla lepszego ćwiczenia Uczniów swoich posyłał. Matth. 13. 2. y wrzad swoy Ma. szat-kowski z wielką miłością y wiernością wypełniał. O honor IEZUSOW y powagę wstawnie ię starał, y rozmnażał; á siebie samego, nizeli wszystkich porzucił. Matth. 3. Marc. 1. Luc. 9. Ioan. 1. Ta miłością zapalony, że iego wesele wypełnił sie/ twierdził, powiadał, że iest potrzebá/ áby Chrystus rosił/ á on sie zmniejszył. Ioan. 3. 29.

Mieyie teraz tu konkluzya Rozdziału tego duszo moja/ żebyś też miała oraz z nią y zawstyżenie. Jan S. tak bardzo miłował IEZUSA swego/ że si 3 razy w dzień swojej wstądy y wragów radował bieleby Chrystus z tad był wczesony/ y chwalał swoia podwójony. Ale ta czło-wiek ziemiá/ y syn ziemi/ stawpy si niewiem takie roztos-sy bezczynnym niewolnikiem dla mego głupstwa konca niemającego/ nie obrażam si IEZUSA mego o-brażać y onym pogardzać. Onego mówię IEZU-SA/ ktoregom tak wiele razy wstani si doczekał/ ktory do nieczystey serca mego brzydkości tak wiele razem raczył si spuścić/ ktoregom tak wiele razy ciałował/ do ktorego choć ośtaniey usługi żeby si spuścić/ y iego z trzewików rozwił/ zá niegodnego si poczytał Jan S. choć od samego Chrystusa/ wtory po Chrystusie/ był chwalony. Kan. 1. 27. Matth. 11. 11.

ROZDZIAŁ VII. O Apostołów SS. ku IEZUSO- WI Miłości.

Musi ten być niecnota/ y człowiekiem nieubożnym/ ktoryby o miłości Apostołów ku Pánu swemu/

ku Pánu IEZUSOWI.

23

(ktoro oni wyśmienitemi uczynkami wyświadczyli/)
 powstrzymał. Miłowáli oni záprawde z serca tak mi-
 łośnego Pána/ widząc codziennie iego cichosć y poko-
 ra cudowna/ towarzystwo y życie spolne z obyczajami
 bárdzo ukladnymi/ sposób rzadzenia pełny obfitey/ choć
 ku niezastudionym/ miłości. Te miłość ku sobie Aposto-
 ła wyrażnemi słowami sam Zbawiciel náš ogłosił.
 Sam Ociec wász miłuje was; boście wy mnie umi-
 łowali. Ioan. 16. 20. Miłowáli tedy prawdziwie JE-
 ZUSA Apostołowie: bo pierwszemi iego głosami/ y
 przyjacielskim záprośeniem/ łaskawym weyzrzeniem/ y
 osobliwa iego ludzkości/ tak byli ochwyceni/ że wszy-
 lko opuściwszy do niego całym áfekttem przylgnuli/
 y za nim poszli Matth. 4. 22. Po śmierci iego/ nie
 tylko wdzięczna Mistrza swego pamiątka sercá swoio-
 ciebszy; ale też za szczęśliwych się poczytali/ y za czuść
 sobie wielką rozumieli/ że godnemi byli dla miłości JE-
 ZUSOWEY zeliwosći cierpieć/ y posmiemistá ponosić/
 Act. 5. 41. S. Piotr iáko był prostey y szczerey nátu-
 ry poufałe samemu Pána o swojej ku niemu miłości za
 świadká bierze. Ioan. 21. 25. S. Páwel/ lubo z Chry-
 stusem na ziemi/ iáko inni Apostołowie nie żył/ iego ies-
 dnáć miłośció zdierzy/ dziwnie smakującym áfekttem naye-
 słodse imi: JEZUS wymawiał/ JEZUSEM listy
 swoje/ (w których dwiesćie rázy y dwádzesćia co imis
 czyta się iáko ma Cornle. a Lap. in ep. ad Efes.)
 zwykt krasić/ słodzić/ y poświęcać; y toż samo po w-
 ciściu głowy wymowił. Vincent. Belluac. Specul. hist.
 1. 9. 19. Jak bárdzo Pána JEZUSA Páwel S. kochał/
 żadnego świadká lepszego nád Páwła przywieść nie mo-
 ge. Wtenc samemu słuchajmy. Do Galátow piśac/ iá-
 koby od siebie odśledzy/ pełny Bogá mowi. Żyć iá, nie
 iá, ale żyć we mnie Chrystus. Gal. 2. 20. O szczęśliwy
 y po-

y pożodany żywocie! Ale w tychże listach daley postepu-
 iac mowi. Nie daj mi Panie Boże chwalić się, tylko
 w krzyżu Pána naszego IEZUSA Chrystusa Gal. 6.
 14. O przeżacne wielkich pochwał strecentie/ albo zsu-
 mowanie! A z Koryntezytami traktując mowi. Nie ro-
 zumiałem żem ymiał cokolwiek między wami, tylko IE-
 ZUSA Chrystusa, y tego wkrzyżowanego. 1. Cor. 2. 2.
 O nieumieieności Apostolską wszystko widząca/ y Do-
 ktorowi całego świata wielce służąca! Podobn. m. o-
 gniem palając/ z Filipeneczytami także rozprawiąc. Ie-
 dnakże rozumem, że wszystko ładującym (bo rzecz godna
 zgubienia jest,) dla wysnienitey znajomości IEZUSA
 Chrystusa Pána mego; dla ktorego wszystko za zgubę v-
 czyniłem, y poczytam iako plugę wstępną, aby m Chrystu-
 sa pozyskał. O Serce w ubóstwie swoim wesołe/ y
 prawdziwie bogate! Nad siebie samego stałszy się me-
 szniejszym/ y wyszedł w płomien się obrońszy co miał
 w sercu/ co Rzymianom wyświłt a błądząc o pomocy
 Bostiey upewniony/ niebo y ziemi / y cokolwiek się
 w nich zamyka na reke wyzwołając wykorzystuje. Kt. z
 nas oderwie od miłości Chrystusowej? Ułanierie?
 czy wciśki? czy głód? czy nagość? czy nabeśpie-
 czeństwo? czy prześladowanie? czy miecz? &c: Ale
 w tym wszystkim wyzszemi jesteśmy, dla tego, który
 umiłował nas. Pewniem bowiem, że ani śmierć, ani
 żywot, ani Aniołowie, ani Xięstwa, ani Mocaistwa,
 ani te ażniejszy, ani przyszłe rzeczy, ani nęstwo, a-
 ni wysokość, ani głębołość, ani stworzenie inne mo-
 że nas oddzielić od miłości Boga, która jest w IEZU-
 SIE Chrystusie Panu naszym. Rom. 8. 35. A nie
 rozumiey/ że ten aninusz w słowach tylko został/ Pá-
 trzay na Pawła nie meżnier mowiacego/ aniżeli czy-
 niacego/ po ziemi y morzu szerokim biegnącego/ wśprá-
 wie

mie Bożej najwyższymi niebespieczeństwami gárdzaces
go/ nieśponczona nadze bez bólaźni przyjmuissego/ y
y nie mał codzieln ymierałacego. 1. Cor. 15. 13. Przeczy-
taj teraz list drugi do Koryntczyków dány/ á wierz ja-
memu tobie. Znajdziesz tam Páwła/ w wielu pracách
obáciey, w ciłstwach nád miá g, w ścierciach zis-
często. Obaczysz od Zydów pięć rázy biczowánego,
trzy rázy rozgami všieczzonego, raz kánierowánego;
zadsiwaleś się nád nim w rolnych niebespieczeństwach bez-
dacym/ zbracem, głodem, prágniem, zimnem, y na-
goscia bledzącym 2. Cor. 11. Zdumieleś się ná koniec/
żebyś się nie sierzył/ nád płomienie Apostoła ku Chry-
stusowi miłości; ále ták/ że się też zdumieleś y zámly-
dziś w miłości ku niemu/ nád zimnem y lenistwem mo-
im/ á podobno y twoim.

Coż bowiem o dobry IEZU, coż mniey dla mnie
wczynileś, że cię goręcey nie miłuję? áżaz stárájac
się o zbáwienie moje niektóre krwie twoiey świętey
krople Tobie zostáwileś? áżaz nie wšytskie z biczow-
bićia, y kázde z osobna dla moich samych grzechow
ná grzbiećie twoim nie ponieśleś? áżaz co tákiego mo-
wileś, coby się do dobrá y pożytku mego nie ściągá-
ło? ktoeś zniewagi y krzywdy dla kogo innego v-
cierpiá, á dla miłości moiey nie vcierpiá? Czemuż
tedy wierzę, że mniey ciębie nád innych winienem
miłowác, ponieważ nie mnieysze dla mnie męki, bo-
leści, y vdręczenia wytrzymaleś?

Ná tym mierscu ma się przelożyć wogá bárdzo
mniey/ y bárdzo delikatney miłości ku Pánu JE-
ZUSOWI Máryey Mágdálény/ y siostry iey Máry-
thy. Mágdáléná przy nogách tego niemal záwse/ ták
by przywiązana zostáwála/ zá pielgrzymującym pielgrzym

26 O Miłości
mowiała/ aż do śmierci y grobu: góście kupać ciąż
umierłego/ miłością y boleścią iakby wpoiona/ y od sie-
bie odeptła/ to mowiała/ co znaczyło/ że nie przy sobie/
ale przy IEZVSJE swoim obecna była. Luc. 10. 39.
& 3. 2. Matth. 27. 56. Marc. 16. Ioan. 20. 15. Origi-
nes. Vincent. Belluac. Spec. hist. l. 10, c. 57.

ROZDZIAŁ VIII. O innych Świętych ku IEZVSO- WI Miłości.

I Eśli od Apostołow do innych Świętych przyjdziemy/
y ich ku IEZVSOWI miłości pilniey uważyć ze-
 chcemy/ nie ciemno to poznamy. że na same to IEZ-
VSOWIE imię wysłłane/ serce im skakało/ y dusza
od człowieka odchodzić zdążała. Niech pierwszy pod-
pióro idzie Męczennik S. Ignacyus/ do którego ser-
ca y wst narysodze imię IEZVS tak było przylgnęło/
ażbo wpoilo; że y po śmierci jego/ tamże bardzo pie-
knie napisane znaydowało. Ten Chrzestian Rzymskich
w liście swoim/ po mowie tej/ w ktorej pragnienie swo-
je oznaymił do męczeństwa/ to mowi. [Ogien/ krzyż/
bestye/ polamianie kości/ członkow rozdzielenie/ y ciele-
go ciąża starcie/ y wszystkie diabelskie niech na mnie przy-
jdą; byłem tylko Chrystusa mego zżywał. Nic mi nie
pomoga granice świata/ ani królestwa tego: lepiej
mi umrzeć dla IEZVSA Chrystusa/ aniżeli rościć o-
wać granicom świata.] A do Efe ow pisze/ y do mi-
łości IEZVOWIE ich pobudzić/ mowi. [Znajdu-
my się w Chrystusie IEZVsie/ y w prawdzie żyjemy.
Oprocz tego zaś/ ani kiedystkolwiek odciepnać potrzeba.

Bo tá jest nádzieia moia / tá radosć / y te nie ustátce
 bogactwa. S. Ignat. ep. 12. ad Rom. S. Hieronym. de
 scriptoribus Ecclesiast. W tey ku Chrystusowi miłości/
 miłości družba swego Męczennika bárdzo pięknie nás
 śladował Ociec náš S. Fundátor Soc. IEZU, y Wy-
 znawca Chrystusow Ignatiusz bo o tego częć y chwaly
 rozmnozenie záwsze y wszędzie wszystkimi dostátkami y
 silami stáral sie. Dlategoż długo y niebezpieczna droga/
 z niewypowiedziana śtyga / w wielkim ubóstwie / piecho-
 ta do Palestyny podiel ; aby pátrząc na ślapy Chry-
 stusowe w Jenualem zostawione / ábo one sobie przys-
 pominájąc serce swoje cieszył. Co gdy nie raz uczynił/
 zamysławiając tam sie powrócić / sam mu Pan tego zá-
 bronił : á gdy mu Pan IEZUS kazał nowy Zákon wy-
 stawić / ten nie wspominać samego siebie / iednego JE-
 ZUSA imieniem naznaczyć / ábo wyznawać : żeby
 namnieysza chwala stáć wysmienitego oziela ná niego
 nie spływała ; ále wszelką część y chwala ná JEZU-
 SZA zostawiać. Ktory tak przedem Xtożetcu Apo-
 stolskiemu Piotrowi S. tak potym Pátryárse nášemu
 krzyżem obciążony idąc do Rymu pokázal / obiecując że
 tam miał być ná ten Zákon zástáwim / ktorey takli my
 w ślasy / od tego czasu zostáć w obronie tegoż Pána
 doznawamy / y zá nie pokornie działujemy. Po śmierci
 S. Fundatora niektórzy ludzie pobojni widzieli serce ie-
 go otwarte w którym kochanego JEZU imię / słota-
 mi literami piękne czytali (Tak Ambrozjusz w Exem-
 plarzu Łacińskim przywiedził twierdzo) B. Henryk
 Suza też JEZUSA miłości w sercu głęboko zápaló-
 ny / á wielce pragnąc imię JEZUS w sercu swoim wy-
 rącić / otworzył pierś / wziął mórta szporyk / á pogla-
 dájąc ná serce swoje do JEZUSA swego tak mówił
 Włzechmocny Boże, co mi dzisiaj moc y sposób.

do wypełnienia pragnienia mego, ponieważ potrzebi jest
 żebyś się we wnętrznościach serca mego roztopił. To wy-
 mowibysy począł na samy serce miejscu sercorykiem ciała
 swoje kłóć/ na górę y na dół rękę obracać/ po ki nays-
 świętszego imienia IEZUS/ na tym ciele/ którym się
 serce pokrywa/ nie wyrysował. A tym czasem krew po-
 ciła na dół spływała/ a na co on zwielsze Dufce swojej
 rozkośa patrząc do Rozkośa krewia płaszczać wśedby
 przed Obrazem Chrystusa otrzyśwanego upadł/ y mo-
 wił. Nuż Panie Miłości iedyna serce y dusze moiey.
 patrzay na wielkie dusze moiey pragnienie. Zapra-
 wdę nie mogę ciebie tak głęboko w światie wrażyć. Ty
 tedy wielce cię proszę tego dokończ Panie, co jeszcze
 zostaje, y ciebie w gruncie serca mego głębiey wra-
 ż, y wy-aż; a najsświętsze imię twoie tak we mnie na-
 znaczyć y wyrisuy, żeby nigdy nie mogło być zgładzo-
 ne, albo od serca mego oddzielone. Bzou. przy Ro-
 ku 1265.

A o Pánnách, y o innych osobách pći białogło-
 wskiey co rzecz.sz? Iak wiele tych było, które w wie-
 ku młodzieuchnym będąc IEZUSA za Oblubienicą so-
 bie y Duszom swoim obrawszy iemu wiary z naygo-
 rętsza miłością dochowały! Z tych liczby niech pier-
 wsza będzie lagnieszka S. Ch ystusowa. Iakości icą nay-
 doskonałsz tak mowiąca. 'Onemu iestem poślubiona/
 ktorému Antiofiowie szuzo/ ktorogo się piękności Stonce
 y Xieżyce dziwnia/ iemu samemu wiary dochowując/
 iemu się z całym náboženstvem polecam se. Breviar. Rom.
 21. Ian. Ina Pánnę chcąc od nárázaw czarowników
 uwolnić, sam Chrystus nawiedził: a żeby onę do swo-
 i y miłości bardziey a bardziey zapalił, to do niej
 rzekł. [mnie miły, który iestem wrodzonym, słod-
 kim, y zacnie wrodzonym.] (Cantipratan. l. 2. c. 57.

part.

Ku Pánu IEZUSOWI.

29

part. 25.) B. Małgorzátá de Cortoná, tak bádzo I-
ZUSA młłowátá, ze Syná swego włásnego porzuci-
wszy, ná to mieysce vbogich przybrátá, w ktorych tá-
ko wzywvm Obrázie wstáwicznie ná Chrystusa patrza-
tá. B. Michelíná, żeby oprecz Chrystusa niczego, y
nikogo nie młłowátá, Synowi swemu śmierć vprosi-
tá: wczym wszytkie áfekty, swoje IEZUSOWI cále
poświęcítá. Bzov. przy Roku 1316 n. 32.

Niektorych zás miłosmiłow JEZUSOWYCH tál wiel-
ka byłá miłosć / że wyszedł z gránice náтуры żywo-
tím wydártá. Swiádkiem on iest Niderlándczyk / ktory
záfedł do Ziemi swiętey / gdy na gere wstąpił Kál-
wárysko / y tám w oczách sobie Chrystusa z łotrámí vs-
krzysowanego / y tál wiele rzeczy niegodnych cierpiącego
wystáwł / z tód niewypowiedziyna siá miłosć wnet záf-
palł / od ktorego zápalu często wdycháisc / porwáwł
serdeczne żyły bezesliwa duży wypuscł / to iest / do Cy-
czyzny swiętey / w ktorey z zupełná y doskonałá wolno-
ść tego miał zázymáć / ktorego ku sobie miłosć wy-
gnáncem będąc zniesć nie mógł. Canibrat. II r. c. 25.
part 5. Podobná kondycya byłá Páni-ńki iednéy dwu-
nástoletney / rodzi m pláketney / ále cnota słáhetney-
sey ; kóra máisc wielkie wdzieć Chrystusa prágnienie /
o to często kóć Pánnę Názáwieskeý prosiłá / y uprosi-
tá / bo Máłki Boża Synacłka swego do niey przynio-
słá. Od ktorego spytána iesliby go kochálá? Odpowie-
dziátá / ze go kochálá bádzie, niz cáló swoje. Spytał
Chrystus, á tálte ieszcze bádziej? Odpowiedziátá / że lár-
dziej niz serce moje. Przytáto dziełis P. JEZUS-
ále tálte bádziej nád serce swoje mnie miłuiet? Nie
mam mowi Pánná eczym więcej młłowátá / niechaya
że jáno serce moje Tobie odpowie : ktore wnet od
miłosć rospátió jé. Tey Dápe Máłki miłoiá z S. 1

MEM

nem swolim między Rodka Aniołom muzyka z soba do
niebá zaráz wprowadziłá. Niezwyczajna muzyka/ do-
mowych/ aby co się w domu dzieje obaczyli/ wzbudziłá
obaczyli tedy Pánienta umárlo/ y serce rozpułte temi
do kół literámi popisáne. Miłuię Ciebie więcej niż
siebie, boś mię stworzył, odkupił, y posagiem opátrzył.
(Spec. Exem. Tit. D. lectio DEl Ex. 2)

Co tu ja rzekę moy skodki IEZU? Masz wino-
wáyce,, który się przyznawa. Dla twoiey kumnie mi-
łości. wzáiemna powinieniem Tobie miłość, y większa
nád innych ludzi. Od tego tedy momentu o Boze
serca mego, ábo żadnego serca mieć nie będę, bo tá-
kie mieć będę, które nikogo, oprócz ciebie /zaukć nie
będzie, áni miłować będzie, tylko dobroć, dobro-
czynność y szczodrobliwosć twoię, niczym się nie y-
spokoi tylko pięknością, skodkoscią, przytępnoscią y
wielkością Majestatu twego.

R O Z D Z I A Ł IX.

O Pobudkach do miłości ku Pánu IEZVSOWI.

Iżel ludźmi iestaszmy/ słusnie y prawdziwie/ do pras-
wdziwey y pozerey ku IEZVSOWI miłości y
do serdecznego ku niemu afektu/ to co się rzekło/
nas pobudzić może to jest/ powaga y przykład Ovcá
świátłosci; Matki Miłosierdzia Márcy Pánu mi-
łość ku Synowi/ większa niż Matierzynsta/ służebni-
cze náboženstwo Aniołom/ chęć známiénia y ochotá Apó-
stoloro/ y świętych ienych/ ktorých wysyłkie myśli/ pra-
ce/ wzdychánie ná jednego y samego pátrzáły IEZU.

SA/ y w iednym y samym JEZUSIE wielce wdzięcznie
odpoczywały. Jednakże jeśli się tym jeszcze do miłości
JEZUSOWEY niewzruszamy/ wzrusza nas tego ku nam
dobrodziestwa/ miłość wyborna/ piękność y zacność
nieporównana. Tuż obaczmy trochę y wyliczmy tytu-
ły/ dla których miłość serca naszego winniśmy Chrystu-
sowi z tych pierwszj jest/ á ten nymniejszj/ tak wiele
dobr/ ktoremi nas obdarzył/ drugi wielką miłość/ kto-
ra nas umiłował/ trzeci osobliwy/ y inne bez miary
przechodzący/ dobroć jego/ y godność tak wielką/ á
choćby innych więcej nie było tytułów y przecie on nay-
godniejszy jest/ áby był od nas miłowány/ tak dla
nieśkonczoney swey doskonałości/ iáko dla wnetrzney y
zewnetrzney piękności. O to tak wiele imion jest/ dla
których wszelką miłość naszą nie raz winniśmy Chrystu-
sowi/ ále oney ani razu wiernieśmy nie oddáli!

Takim iestés o Krolu chwily, y ozdobo Anio-
łów Świętych, że lubobyś nas bynamniey nie miłował,
lubobyśmy z ręku twoich żadnego, á żadnego nie wzię-
li dobrodziejstwa, godzien jednak iestés ábyśmy Cię
nad żywot nasz miłowáli: ále nád to, taka twoia ku
nam miłość jest, takie zástugi, że choćiażbyś nie
był tym, czym iestés, ále byś był naypodleyszym, y
naywzgardzeńszym, y ludzi bezecne vraganie; wly-
tkim jednak tym, co świat ma naydrozszego gárdzić
winniśmy dla miłości twoiey: iákoż tedy dostatecznie
Ciebie miłować będziemy ze wszech miar miłosnego,
śliczniejszego uroda nád syny ludzkie, y nas tak bar-
zo miłuiącego, y z skárbow swoich nás bez końca ubo-
gacáiącego.

Ale tym czasem persone samego JEZUSA opusćmy/
ani słowa żadnego/ o jego osobliwej dobroci y iáskawo-
ści/ ciłowości/ umiáności y innych przymiotach ábo ozdoba-
bach.

bách nie przydawamy/ dla których od tysiące świadom
godzien jest/ y bardzo godzien jest miłości; choćby w tych
hierarchiay Serafinow tak wiele nąydowało się/ tak wiele
le jest piasku w morzu/ tak wiele lata proflu po powie-
trzu/ weźmy same dobrą nam wysłone; choćby przy-
nich asfekt dobrowolności nie nąydował się/ dla tych le-
dnąć onego miłować/ y miłosierdzie tego wspominać
powinnibyśmy wmierać. Przydayże do tych dobroczyn-
ności/ miłość tego tak bardzo gorącaca/ y z brzegow
wylewająca; że chociażby nas nie odłupił/ ani żadnym
dobrym nie obdarzył (bo może miłość być bez dobro-
czynności) dla tey samey przyczyny/ że nas sezerze mi-
łuje/ słusnie od nas wzajemney y sezeray miłości po-
trzebuję.

O dobry IEZU, iak dla wielu przyczyn y sposo-
bow godzieneś miłości, godzieneś y serca naszego
pożądliwości! Krzywdębym uczynił najmnieyszemu
dobrodzieystwu twemu, gdybym go choć z naywięk-
sza chciał porównać Aniołom miłością: Iako tedy, ah
iak dośyc uczynię, y wzajemnie Tobie miłość oddam
za miłość? Iako istocie Twoiey y wielkości niepodległy?
Dla iakiey na koniec zastęgi moiey na mię takkawie mi-
łośnie patrząc, albo pamiętać racysz? Czego chce po-
mnie gorącaca ku mnie miłość, czego rozmaite fawory,
czego dobroćliwość?

A daymy to/ żeby to być mogło/ żebyśmy stędy/
y przykrości/ y dolegliwości różne od Pana JEZU
SA ponosili/ iakiekolwiekby one były: przećliby o-
trzebá milezeć/ y wszystko cierpliwie zniesć/ dla tego tyl-
ko samego; że Synem Bożym jest. Znowu winniśmy
onogo miłować/ a serdecznie miłować/ że żywot swój
dla naszej sprawy poświęcił. choćby był niż my, podległy/
choćby był niewolnikiem naszym. Coż tedy uczyniemy
z nim/

z nim/ Ktory jest y Synem Bozym/ y Pánem naszym/
y całego świata z Bogiem jednością z nas umierás
iącym/ y nas niespodzianymi dobrodziejstw y sobie
obowięzującym. Jednákże (o czym bez lez y myślic się
nie godzi/ po cym wśytkim nie inaczej z JEZUŚ m się
obchodźemy/ iakoby nam niemyżym żadnego nie uczynił do-
brodziejstwa. á co gorkego jest/ y serca bázro niewdzię-
cznego dowodem/ iakby on sam jeden wśytko złe/ ktor-
e myśl ludzka wymyślic może/ nam przyniósł/ y głos
wnym się nieprzyjacielem pokazał: iak nim gardziemy/
iako śmieciami iaktami/ tak go lece sobie wazemy/ iak-
by był náur y násey krewnym zelyu ościs. Daz się
może się Lpiew zmiścić náo nieprzyjacielem swoim iako
to wśytko czyniec/ co mu się ciobliwie nie podobá? czy
może też być miłá y zelywá wgarda cłonika g'u-
piego y táncachem zwiázanego/ iako słowa y obciemice też
go za nic sobie poczytáć/ y z tych się nasmięwać/ ktor-
zy mowé iego/ iakoby cośolwiek wági máłoc/ przyimo-
wali? Jeśli prawdy szukamy/ tenże jest świáć/ y náś
spóśob postępowánia z Synem Bozym/ y z Madrością
przedwiczną/ Ktory był kiedyś w Erolá Herodá: bo go
ten z głupiego/ y wśmianá godnego poczytał. Dá-
uká Chrystusowé/ y śwot ágo wśytek do náuki násey
siogátáca się/ zá nie sobie mamy/ rady iego iak málo so-
bie wazemy/ że zá przeciwnemi biezamy/ iakby one od
człowieká nam nieprziśznego/ abo bezrozumnego dáne
były.

Dla czego powróćmy kiedykolwiek do nas samych,
y pátrzymy ná twarz Pána nášzego, á olaczmy iá-
ka jest, weyzizymy ná serce iego; y wierzymy że on
chce y życzy nam bardzo dobrze, y że jest prawdziwym
y szczyrym przyjacielem naszym. Zapátruemy łę ná-
ręce iego, á zá nieskończoné dobrodziejstwa ná nas

wylane z serca podziękujemy. Otworzymy ná koniec o-
czy Dusze naszej tak dawno zawarte, y rozumiemy
o Chrystusie, iako przytoi, y jego miłość z zaśluga-
mi, iakosmy powinni dla godności oboygá szacujemy.
Bo nád nie niemášz nie lubo do wyniszczenia grzechow
skutecznieyszego, lubo do wszczepienia Cnot wcze-
śniejszego, lubo do rozweselenia y pocieszenia Du-
sze sposobnieyszego: ále też y nie mász nie łatwiej-
szego do zapomnienia tego wszystkiego, v tych, co się
imieniem szczyć Chrześcianikim. Z tad pokazał się
niegdy Chrystus B. Brata, Janowi do Albenu w tak
podłych szatach, nád ktore nie podlejszego ludzki
rozum poiać nie nie moze. Co sługa Boży obaczy-
włzy rzecz. Co to jest moy Pánie, że cię tak wzgár-
dzonego y podłego widzę? Zebyś obaczył, (mówi
Chrystus) iako jestem v ludzi podły y wzgardzony.
Janego zaś czasu Pánnie Katarzynie Rakoniszance
pokazał Kościół, czarnym suknem wszystek obity, y
tę przyczynę tego dzieła náznaczył, że pospolicie v
ludzi naydroższa krew Chrystusowa wagi y szacunku
swego nie miała. (Patrzay Authora w Exemplarzu
Łacińskim.)

Gdzie prosze jest wdzięczność náša z gdzie wiara y
wierność z gdzie rozum y baczenie/ gdy rzecy tak wiele
sley/ áni poważać/ áni poiać nie chcemy z gdzie ciękłość
náša z ploskami prośnych ludzi y sławliwymi bajkami
duże náše ái názyby pásiemy; á do poznania prawdy/
co jest/ Mądrości Bożiej chętki żadney w sobie nie czu-
jemy áni czyć prágucemy. Znaćnieyszych ná woynách
Wodzow/ y Pijarzyow/ ktorzy przed námi żyli/ poznác
prágucemy; á mało czasu ná co dátemy żebyśmy poz-
nali co to jest Bógwciel náš/ co czynił/ co mówił/ co
uśierpiał/ co nam przysto/ co nam trudno. O Saleń-

cy! Imienia Chrześcijańskiego miare/ ábo własność ten
sam wypełnia/ który Chrystusa wyśoko w rozumie swo-
im podnosi/ ábo trzyma/ y wielce sobie ścennie zbawia-
lá swego: y owsem ci wszyscy/ u których jest w wie-
kszej wadze dobiżę znáć IEZUSA/ á niżej całego stárby
świátá trzymać.

ROZDZIAŁ X.

Trzebá nam miłować Paná IEZU-
SA dla tego; że nas z wielu
złych rzeczy wyśwobodził.

Godzien agolá jest Pan IEZUS / ábyśmy go
serdecznie miłowali/ wyboremi y bázro wiel-
kimi będąc dobrodzieiśwy obowiazáni: do któ-
rych wiadomości/ poprowadzi łatwo nas nadz naszych
w ktoreśmy wpádli/-wagá. Z Lucyperem jedná nas
potępienia sentencya trzymalá/ do ognia wiecznego zka-
zanych. Nad ktore złe/ choć bázro wielkie/ więkše ie-
stże złe/ y wielu złego przyczyni/-grzech był/ którym o-
bowiazanych/ wiecznie nas trzymano.

Coż to jest grzech? Bentya okrutná, náturey ludzkiej
nieślawá, potępienia nášzego chárakter, y bázro szpe-
tná rodzańu nášzego zelżywość, dziwowisko bázro
brzydkie, nád ktore nic obrzydliwszego, nic stra-
szniejszego pomyslić się nie może: gdyż namnięsza
winá, ktora w tym żywocie ná się záciągamy, nád wszy-
stkie drugiego żywota katównie daleko jest większa.
Byliśmy niebu nienawistni y obrzydliwi, główni nie-
przyjaciéle Boga pokoju, ná nas y weyrzec niechca-

cego. Byliśmy u Aniołów naywzgardzeńszemi, mocy
 Diabelskiej poddaniemi, w ktorey iáco pod iármem
 nayokrutniey z-go Tyránii uciśnieni ięczeliśmy, ża-
 dney nie mając (co w tych nędzách naywiększa nędza
 jest) pomocy, żadnego sposobu, ani żadney nadziei bly-
 skuący. I żeśmy byli zgoła zginęli. Co żebyś le-
 piey wiedział. Pomyśl sobie, że wszyscyęgię: pomyśl że
 ná pomoc naszą ziaczyły się, y zarzyęgię: pomyśl że
 wszyscyęgię zwierzęta, ktore są y będa, że się w iedno
 ciałopalenie Bogu obrociły: pomyśl, że wszyscy ludzie
 krew y żywot swoy wlewają: pomyśl ná koniec że
 wszyscy Aniołowie, ktorych niebo w sobie liczy, y ka-
 żdego pojedynkiem, większa światobliwość y łaska
 obárzonych, aniżeli drudzy święci, że oraz wszyscy á
 wszyscy żadnego niewymuiac odziaswzy się ciátem
 ludzkim ciałá potysiąc kroć umrzeć, ábo wszystko, dla
 powszedniego grzechu znieśienia cierpieć: tym iednak
 sposobem ieszczeby się y ieden grzech znieść nie mogli.
 b by to wszystko ná nie pomogło, ani nas od naymni y-
 szego ziego woliło, ani oney, ktorey od Abrahámi
 tak bardzo Bogacz krople wody prosił, vprosiło.
 Dzieło to było, dzieło Páwice naywyszego. Samá
 wśzechmocna y niewymowna miłość, y niezmierna
 Párá nášego IEZUSA swiátość, dla iego ku
 sprawiedliwości y wieczności Bóley, rękę nam podać y
 pomoc ozy ięść mogła. Sam ná Pá IEZUS ięcz-
 orolliwość ná wypowiedział, wolność, czciá, ży-
 wót ná y wżycim dobym bardz łaskawie obdárzył.
 Złoty się nam drogá do zbawienia nie otwierała,
 tylko IEZUS, ktorego wnetz miłości miłosierdziu, znie-
 skón z niego iękiegoś polu winia áfektu, ná zły ná
 názym zniósł. Sam on naturę naszą z bardz gę-
 boki y nasz naszych przepáści wyciągnął: sam nas

Z piekła wyrwał, sam plamę rodzącowi naszemu wypiętnowaną, zmasał, naszego vragania znak potamał y pokruszył. On porągał káydany y więzy, w których nas trzymano, On Lucyperá do zdeptania pod nogi nasze podrzucił, sam nas do łaski przywrocił, sam nas przyiaciółami Aniółow uczynił, y owszem przyiacielami Syná Bożego: á gdybyśmy Chrystusa IEZUSA Zbawiciela naszego nie mieli, bylibyśmy w ustawicznych nędzách y ciemnościach wiecznych; ále od niego ná swiátło jasne wyprowadzeni nád same gwiazdy jesteśmy łásnieyszymi. Bo czymesmy proszę byli bez Chrystusa, tylko szczera podłość, szpetność, brzydkość? Chrystus nas przyozdobił, Chrystus Bógu miłemi uczynił, y z Aniółami w ozdobie y wdzięczności porównał. Wiakieyże czci żyliśmy bez Chrystusa IEZUSA?

Ah coż ta to o czci mówię! Odstaniemy byli wszelką nieślawo/ y bezezność/ on nas do chwały podniósł/ on miłemi y Oycu czci godnemi uczynił/ on uwolnił od wszelkiego złego/ y dobrami wszelkimi obsypał. Chrystopówi IEZUSOWI powinniśmy wszystko/ wszelkie szczesście/ wszelki żywót/ wszelką wolność. To to nále podobno mále rzeczy są/ że nie zasługują sobie podziękowania/ y ciężej serce nasze miłości? Wiele tedy woiąmy pilnie IEZUSA Zbawiciela y Dobrodzieła naszego. Gdyby Marzyn iáci nas w ostatnim położonych niebespieczeństwie/ drożayšey bez wszelkiej swoie. pracy/ y niemal niebezpieczny/ z tamtąd wysiał; przyszedłbyśmy chętnie/ żeśmy mu na cały żywót náš bór dwo obmiazánemi zostali. Iżto, nie bardžey obmiazánemi wżesmy z ościłkami naszymi Krolowi chwały/ Krolowi wiekóm nieamierelnemu Chrystopowi IEZUSOWI. od wszelkich nas nad, wwalniajácemu z wielką do-
brey

Brey woli ochoty/ y z tak wielkim swoim kosztem e besty-
om y zwierzętom nierozumnym tak bardzo wdzięczny
mi stawali się ludzie/ że przez nich takiego niebezpieczeń-
stwa wstąpił; a niewiedząc takoby częściej im dać mieli. Wo-
sko nazywają. Tak Rzymianie Gęsi za Bogom chwā-
lili/ że/ za ich wrzaskiem Capitolium do Francuzow nie
stracili. Cio. pro Rufe. Tak znaleźieni byli/ którzy z mi-
ce czekali/ że oną Tyranną który ich dręczył/ rozszarpają.
Strako y drudzy w Exempl. rzu Licińskim.

O Boże, o Zbawicielu moy, także Tobie dzięki od-
damy, któryś nas od najokrutniejszego szatana Tyrā-
stwa, od śmierci, od przeklę y od grzechow uwolnił! Je-
śli cie za Boga mego vznam, jeśli całym sercem mi-
wać będę, gdy wszystko co chcesz uczynię, y nicze-
go nie opuszczę, coż to jest? Wszystko twemu powin-
no. Miałtawowi, choćbyś żadnego na mnie nie spuścił
dobrodziejstwa. Czynie jednak chętnie, co w d. ięczny
wymyśl, y afekt na dobrodziejstwa twoje pamiętający y
inne tytuły po tysiąc kroć zasługują.

Gdyby człowiekowi pod subienicą stojącemu powroz
na życie mającemu/ y bezpiecznego już już obieśnionemu od kła-
tę z strachem śmierci wielkim czekającemu skłonił się
mienacki w oczach tego Adwersarz/ przez którego sprā-
wiedliwe oskarżenie na subienicę jest spazany; y cām
nie tylko mu winę dārował; ale też tak wiele złota takby
wiele cięła złoćczyńce wazyło/ y krewo swoje dla onego
uwolnienia ofiarował; uwolnionemu zaś wszystko do-
stąpił swoje dārował: coby też za serce w takiego człowieka
go na ten czas było? Pewnieby Zbawce swego/ którego
dobrodziejstwem od pewney strachu śmierci ożył/ y z o-
stanniego niebezpieczeństwa do niespodzianego y wysokiego szczę-
ścia przeszedł/ wszelką wdzięcznością/ wszelką wdzięcz-
nością/ wszelkimi posługami z wdzięcznego serca wycho-
dził wzięć y upiśnował.

ku Pánu IEZUSOWI.

39

O łaskawości IEZUSA mego ządziwienia godna!
O niespodziana y nád mniemanie przychodząca mi-
łość! Coż to jest, com przytoczył zrownane być mo-
że, z tym, co uczynił Syn najwyższego? On nas od
wieczney śmierci wolnił; y będąc Bogiem; raz v-
mrzeć chciał, po tysiąckroć gotow vmierać, żeby czło-
wiek zdrajcą, Bogu przeciwny wiecznie nie vmierał.

Obroćmy mysl do zlego/ ktore od nas IEZUS od-
wrocił/ y wiem że ządując się y zdumiając się stać
będziemy troskliwi: abyśmy całych nas na dziełczynienie
y miłości za miłość oddanie wysłali. Gdy kto w nocy
przez drogi między rowami idąc/ y niebezpieczno/ sam
drogi świadomym nie będąc/ idzie/ nązajmierz gdy sie
dzien rozciąga. swoje niebezpieczeństwa obaczywszy stras-
cha się i tak się też y nąm przyda; byleśmy oczy otwo-
rzyli/ y jasno wiara oświecenie obaczyli/ z kad/ y do kad
za pomocą Chrystusowa wysłisimy. Zápátrzymy się na
przepásć dná nie mącąc / á bez wątpienia przeleknemy
się. Uiektorzy iesli z wysokości wieży na dot pátrza/ le-
kają się cudownie i my też podobnym sposobem/ iesli sy-
jąc/ z niebá/ do ktorego nas łaskawość IEZUSA w pro-
wádziłá/ przepásć piekielna/ do ktorey nas grzech Adá-
mow wtracił/ pilniey uważamy/ pewnie cálo duszo/ y cá-
łym ciałem/ y wpytkami członkami sadrzemy/ wspomí-
nając sobie ná przepásć/ z ktorey za pomocą Zbáwiciela
wybrnalsimy i á poglądając ná stan. terászniejszy / ktory
dálší jest od stanu onego / ániżeli jest niebo od ziemi;
wyschác ze strachu musimy. Słoń ktory do studni
wpadł / á z támgod był wyzwolony/ Wyzwolicielowi
swemu tak bázro się wdzięcný stawiał i że mu przez cály
żywot swoy pracowito wierno/ y ochotno służba/ nie
mł. służba/ ale iáto píoche oddawał. A iejże také prá-
wo

Wód zaleźniote/ żebyśmy tak wiele Bogu nie czynili/ ani
 temu posłusznemi byli my ludzie/ tak nam wiele czynio
 bydlata rozumu nie mające.

R O Z D Z I A Ł XI.

Tak bardzo miłować mamy Páná IE- ZVSA dla dobrodźieystw iego ná nas wylanych.

S Czeście ono y stan do ktorego nas dobry IE-
 ZUS, podniósł w niwczym nie był niżzy nad one
 nędze, z ktorych nas wyrwał. Nuż tedy Czytel-
 niku vważmy wespół, nie tylko zle nasze, y stan bái zo
 nieszczęśliwy, z ktorego nas Chrystus wyprowadził;
 ále też y dobro, y stan bardzo pożądany ktorým nas
 niezasłużonych Chrystus ozdobił. Wielce za, rawdę
 onemu byliśmy obowiązani, y trzeba by się nam we-
 łzy rozpłynąć przypominając sobie one nędze same.
 z ktorych nas wyswobodził: ále oprócz tego wiele y
 znacznych dobrodźieystw przyłożył, tak, że lub byśmy
 w nędzach nie byli, ále we wszelakim szczęściu opty-
 wáli; przeciębyśmy winni byli to w siebie w mowić,
 że zasługi ku nám Chrystusowe z kaźdey miary są nie
 ołżacowane, y iego najmnieysze dobrodźieystwo, kto-
 rego z hoyności iego zażywamy (jeśli iedn k namniey-
 szym nazwać się może, gdzie wszystkie są wielkie, y
 nieskończ ne) większe jest y lepsze; ániżeli wszystkie
 inne dobra, ktore z tym dobrodźieystwem zrownáne,
 nędza y mizerya nazwać się mogą.

— Uczynił nas JEZVS towarzyskami Aniołom/ wezy-
 nit

nił Synámi Bożemi/ y krolewstwá tego/ y chwały wie-
cney dšiedzicámi. Prandširnie bowiem to ſzczęście/
żá wielkie poſcięć miało ſia poczytać/ choćby go
ſadne przedtym nieſczęścia náſze nie poprzędziły: coſ
tedy rozumieć będziemy/ gdy wielkość tego ſzczęścia/
z przepáſcia nieſzczęścia/ z kłóregoſiny wybrnił/ będziemy
ſtoſowali. Ō Paſámy ná śmierć w ciemności zoſtający
wicienia/ nieczego bárdziej ſobie ſzyć nie może/ iáto
żeby wyſſedſzy z więzow/ przyſſedſzy do wolności ná wóſcie
czne mogli paſzć ſłonce: ná ten czas gdyby mu kto o
tym ani myſlącemu oznaymił/ że wnet wolnym zoſtá-
nie/ powiádaćow/ dla wejſcia/ podobnoby nie wierzył:
coſby uczynił/ gdyby wpádl do głębokiey ſtudni/ y táń
geſtami y ſtráſpnemi ciemnoſciámi ogármiony/ co mo-
ment okrutney śmierci zá oznaymieniem károwſkim o-
czekiwáł: á tym czáſem ſam Xiáſe y Páńſtwá dšiedzić
do drzacego od bólaſni przyſſedl by/ y wziąłſy go zá rękę
ná ſłonce y wolnoſć wyprowadził: A ná to wſſyſko
uczynił by go chce y wiedząc páńſtwá ſwego y korony
towárzyſtem/ dáiąc mu władzã nád cáłym pańſtwem y
doſtátkami ſwemi iáto dšiedzicowi: Miedzy ludźmi á-
ni to było/ ani iáto rozumiem/ będzie: á przecię ná to
ſo dáleko wielkie dobrodšieyſtwá/ które nam IeZus ſamo
rzecza uczynił. On nas z piekłow/ á co tyſiąc rázy więcey
mamy ſácowáć/ od winy y od grzechow wyalnia/ y ſia-
nowi nas naymiłſzemi Synámi Boſtámi y dšiedzicámi/
y ſłobo tegoſ krolewstwá wczęſnitámi y ſpudzieſ-
džicámi.

O Dobroci! o łáſkáwoſci! o ſzláchetna naturá Zbá-
wiciela náſzego IEZUSA! o wláſnoſci przyrodzone
bárdzo miłſne, z táka wniſzonoſciá, bez wſzelkiey za-
wiſci do towárzyſtwá nas krolewitwá ſwego przypu-
ſzczájącego, ktorzyſmy byli nie towárzyſzami tylko,

ale więznięmi diabłow! Ktoreż proszę szczęście lepsze
 byc może? I tak tedy, jeśli uczynków zrewiłać uczyn-
 kami nie możemy przynamniej co możemy, za miłość
 oddaćemy? Gdyby który z Królów śmiertelnych, nay-
 mnieysza z tych rzeczy cząstkę, co Pan IEZUS dla
 dla nas uczynił, albo cięń iaki onych nam wystawił,
 nie wiedzieliśmy za, rawdę czego się chwycić, albo do-
 kad z sercem naszym obrocić mieli. Więc tedy o Boże
 mój miły wazyć będziem dobrodzieystwo, że od Sy-
 na Bożego wyszło? Rzeknę prawdziwie y welnie, że
 ten sobie lekce Boga wazy, y iego człowieczeństwo
 nayświętsze, który nie miłuje serdecznie Pana naszego
 IEZUSA Chrystusa.

Oważmy porym iako do tak wielkiego honoru y go-
 dności nas wyniosł Chrystus. A także wyniosł samego
 siebie poniżając/ y swoy honor z siebie nieiako zdzierając.
 Odziani od niego iestemy iako/ y droga bardzo
 purpura/ nie plamę iakiego sołtana/ ale rotasno krwio
 zafarbowana/ żebyśmy z godnością y powagą y z twarzą
 odkryta przed Oycem przedwiecznym stano mogli. Zbo
 gacił nas y nadarzył/ iako Synow Bożych/ y swoje na
 nas włożył tak zasługi/ iakby były nasze, za to niestaa
 wo nasze na sie wdziały/ y grzechy nasze na sie przy-
 ławły. Jakież mi dobrodzieystwo dacie y iakie miło-
 sterdże pokazaćcie/ ktoreby sie z tym zrownąć mogło?
 Antiochcie sami z oddziwieniem patrzą na miłość S.
 Marcina polowica zary su oiey ubogiego zebrał odsie-
 wiającego. Severu S. 1. 12 także su dziwowali gdy wia-
 dziali/ że B. Franciszek Lopez S. 1. 11, plapecz/ su-
 cianu/ y inne organie swoje aż do kości/ y płocienne-
 go podał/ (ktory dla swojej porzeczności sobie zatrzy-
 mował) mi oiey ubogiego rozdał/ Ktory y ten sam nie
 miał. Co innego? z nie wyprzedzianego do miło-
 stier,

Łośterdźia áffektu/ ná pogrzeb tymiſe ubogím wydał; ſa-
ma miłóſćia/ iáko ciepła odźięja ná ten czas nie ſpe-
tnie vbrány. (Pátrz Autorá w Exemplarzu Łacińſkim)
My zaś/ czemuſz nie iákie dźiwujemy ſie/ y owſem iá-
ſpetnie zápomínamy tey iálmuſzny bogátey/ ktora nas
Chryſtus obdárzył/ gdy nas nágich/ y w wielkim ubo-
ſtwie y zebráctwie zoſtáiaczych w ſáty iáak bogáte/ y wſpá-
niáte przybrał. Pámiećne y Pánſkie dzieło zoſtáwił S.
Ignácýs de Loyola/ gdy ſáty ſwoie od złotá ſie blyſzczó-
ce/ z ſáta poſárpána/ ſpetna/ iatána/ ſmierdzáca ier-
dnego ſebrałá zámienił. Ale to/ cóż ieſt/ do cudowney
iáſkawoſći y ſzczodroblivoſći Pána náſzego IEZVSA
z námi náſe odźięje przemienáiacego/ y grzechy náſe /
z chęć do doſyć wczynienia zá nie przyſmáiacego; y nam
wzátémnie ſwoie záſługi dáruiącego; ſebrámy one Wy-
cómie niebieſkiemu oſiárowáli? Ná tym mieyſcu/ chćia-
bim iá/ ſebrámy to iáak znáczne dobrodźieyſtwo dobrze/
ſtá ezmie/ y pożytecznie wważyli. Wielka bo xiém/ y za-
cna rzecz ieſt/ że tego záſługi ſo náſe záſługi. Ktory ieſt/
y Bogiem y człowiekiem; á te záſługi ſácuńku ſo nie-
ſkonczoného/ te záſługi ſo/ wzglédem ktorych iáſká ſie nam
dáie/ ktora ieſt duſe náſey uduymym ſwíetlem od Boga
dánym/ iedyna ozdóbá/ y iednym ſmiertelného ciałowies-
tá z nieſmiertelnym Bogiem poiednáuiem.

R O Z D Z I A Ł. XII.

Wſzytkie dobrá od Pána IEZVSA
odbieramy.

W Eyżrzemy ná Pána IEZUSA żywey wiáry oczy-
má, iáko ná obrońce rodzáu ludzkiego, y do-
brodźiecia; á nie znaydziemy żadnego, ktorego-

by serce w ludzkości, y łaskawości Zbawiciela naszego szczerze się nie kochało. Dawid kochał y wystawił cały Izrael, że go od Goliatowej dumy, krzywd, y zelżywości mocną ręką wyzwolił. (1. Reg. 18.) Tegoż narodu cudownie sobie sercá zwyciężyła Iuditha, ze strach, od Holoferna puszczony, za iego śmiercią przez nią uśmierzony, zniósł. (Iudith. 13. & sequ.)

Ty zaś mój najskłodszy JEZU! lepszym prawem honorem y sławą Jerozolimy; y owsem całego narodu jesteś: czemuż tedy Ciebie nie miłujemy? Ty nas nie od wroganta/ y pogroźet zelżywych hárdego iednego człowieczá/ ale od niestawy grzechow y nieznosnego okrucieństwa bárdzo łaskawie uwolnił.

Łożef dla tey samey przyczyny Pánu swemu Putyfarowi wdzięcznym się stawił: że się z nim nie iako z slugą, ale iako z przyjacielem obchodził (Gen. 39.) iakomy mamy daleko być wdzięczniejszemi ku JEZUSOWI, gdyż się znani obchodził, y obchodzi iako zrownemi y towarzyszami swemi; y Synami nád to Bożemi nas poczynił y czyni? Nie mász tak człowieka podtego, ani od szczęścia porzuconego, któryby nie przyznał, żeśmy dobrodzieciom naszym obowiązani, na których pátować z ochotą zwykliśmy. Łában choć człowiek nie bárdzo ludzki, w mowie iednak y uczynkach bárdzo się ludzkim pokazał ku słudze Abránowemu, który zaufniče y manele siewstrze iego dárował: y cokolwiek mógł ludzkości y dobrowolności mieć v siebie, to iey dobył; bo idácemu w drogę zabiezał, miłośnie przyiał, przywitałszy dobrego mu życzył, dom y wszystko swoje onemu ofiarował; tak że sam Abraam obecny nie mógł więcey od niego oczekiwać? (Gen. 24.) My zaś, to jeszcze za tak wiele dobrodzieystw Pánu JEZUSOWI sercá naszego nie poświęćmy? to mu nic nie damy, od ktorego wszystko mamy? Odda-

ku Pánu IEZUSOWI

45.

my zaś, ieśli, iako przystoi, ná IEZUSA pãtrząc bę-
dziemy: to iest, że cokolwiek y zkadkolwiek do nas
dobrego przyidzie, onemu samemu przypisować bę-
dziemy, y że samemu całkiem powinniśmy, vznawác
zechcemy. Iásnieysze są, przyznawam niektórych
ludzi, iásnieysze Aniołow, Naświętszey Pánny, y sa-
mego Boga ku nam zaślugi: ále zrzodło wszytkich iest
ktore wdzięcznym sercem korenować nam trzebá, sam
Pan IEZUS, dla ktorego miłości, y dla ktorego hono-
ru czynią oni, cokolwiek czynią. Iákażkolwiek ich iest
dobra wola, y dobroczynność, nadgradá iest y poży-
tek krwi IEZUSOWEY. Iáko to pewna rzecz iest,
że oczy nasze bez światła żadney rzeczy nie widza:
ták być nie może, żebyśmy dobra iákiego dostapili, á-
bo żeby w iákim dziele iákwawie ná nas Oćiec przed-
wieczny weyrzał bez zaślug Chrystusowych. Dla
tey przyczyny, IEZUSA ieszcze máluchnego, S. Syme-
on nazywał **Światłem ná obławienie narodow** Luc. 2. 2.
Bez światła nic się nie widzi: nic pięknego nie iest bez
IEZUSA, bez IEZUSA żaden człowiek Bogu podo-
bác się nie może. IEZUS iest ozdoba y przyiemnością
wszytkiego, początkiem y Oycem wszelkiego szczę-
ścia naszego, godzien ábyśmy ku miłości iego, do miło-
ści serce nále, y áfekty wizytkie całkiem wydawali.

Bárdzoby smutna/ ciemna y strážna całego tego swiá-
ta twarz była/ gdyby stonce/ ktore go rzodzi/ y oświeca
wstáło: dáleko bardziesy w wielkych ciemnościach strachu
y zámieszaniu byliby wszyscy świeci bez IEZUSA: bez
tego iednego Zbawiciela/ zgineliby wszyscy áz do iedne-
go. Jákbymy sobie wysoko pácowáli ludzie ta rzecz/
w ktoreyby iedney wszystkie swoje fortuny/ pożywienie/
odżienie/ mieszkanie/ poćiechy/ zdrowie y honory zám-
kniete mieli: iákiebymy iścánia przykładáli/ áby to zácho-
wali z

wali i iakoby na nie czasto poglabali i Wysey nam tez
 feze śaćować potrzebą Pana JEZUSA/ gdyż od nie-
 go samego/ y w nim samym mamy/ y wszystkie dobrá
 zgola trzymamy. Rzeczy/ ktore rzadkie są/ y osobliwe/
 te tez ludzom mile być zwykły: a iesliby w tego iedną
 tylko rzecz taką zostawiała/ azażby ten wiecey sobie oney
 nie śaćował/ y serdeczniey nie miłował i ale coiby wzro-
 nił/ gdyby w oney iedney rzeczy inne się zamyślały i Jaz
 tedy mamy sobie śaćować Pana JEZUSA/ z ktore-
 go dobrodziejstwa/ tak wielkiego szczęcia zaszywamy/
 y przez Chrystusa wszystkie inne dobrá/ do poseda-
 nia naszej albo dzierzawy zábieramy: Obojcznego tego/
 ktorego Dawidowi Krolowi Uchan Prorok przykaza-
 dal dostatek wszystkim y bogactwo w iedney Gwieździe za-
 myślały się i z toż is bázwo miłował/ z dziećmi swoimi
 wychował/ sobie y ciálu swemu wymował/ żeby iey nie
 naszym nieschodźło/ z swego kufelka oni napałwał/ na
 swoim łonie iey sypiać dopuszczał/ y byli mu, że sowa
 pisma swiętego zaszył/ iako carka. [2. Reg 12. 3 & 4]
 Co my zaś za bogactwá y dostatek mamy/ tylko Władza
 Bożego Chrystusa JEZUSA/ y tedyne/ y wszystkie do-
 bro nasze i We wnetrzney tey sercu naszego gospodarze os-
 nego z dobra wola przytłumamy/ y żeby tam niekła/ y
 miłuchno spoczywał/ dopusćmy, miemy go w miłosny
 dusze naszej pokoiu/ tak we dnie iako y wnoocy/ iako Brat
 naszego; aby nigdy od nas nie odchodził nigdy
 z pamięci/ nigdy z serca naszego nienalyczo miło-
 śćia ku niemu palącego
 nie wypadal.

R O Z D Z I A Ł XIII.

Trzebá nam Páná IEZVSA miłować dla goraiącey iego ku nam miłości.

LUbo dobrodzieystwá nam od Chrystusa dáne są nicofzácowéne, większe iednak do miłości iego przyczyny mamy. Wićcey go miłować winniśmy dla tego samego, że nas miłuje, aniżeli dla zasług swoich ku ná niekończonych; bo te miłość iego bez miáry przewyzsza. Serce IEZUSOWE miłosne cále á cále gore miłościá ku ludźiom, z ktoremi przestáwáć já delicze sobie poczyta (Proverb 8. 31.) A zaż wićcey, y co większego, zá swoje własne zdrowie, iáko zá moje uczynił, mógł uczynić? Wićcey by iednak dla miłości moiey, iesliby tego było trzebá, uczynił; á nieraz tylke, ále ced. ien po tyśiackroć chętnie ná krzyżu chéiałby vmrzeć. Słuchay co sam mowi do S. Birgitty Miłość moia/teraz mowi/ták wielka y niepoietá jest/ iáko bylá pod czas meki moiey/ gdy przez śmierć moio z zbytec. ney miłości moiey wybáwiłem wszystkich wybráanych. A gd. by to być mogło / iesbym ták wiele rázy vmierał / i. ko wiele dusz jest w piekle/ iá bárdzo ochotna wolo/ y bárdzo dołłónálo miłościá ciáłobym moie wydal/ y já mek. y śmierć já tájdo dusze podiéłbym/ ktorom podiéł já wszyscy. Lib 7. Revelat. c. 19. Te właśnie ja nowa rana IEZUSOWE; ktoremi iednak ie. zez. me dość wyráził miłość serca swego, ktora nas me zasluzonych, z iák wielkim swoim koiztem bárdzo goráco vmilował.

Nie była wpawdże tego Młóściátu rzecz nie godná/
 żeby nam Dobrze czynił: ále ktoż go do tego obowiazác
 mogli/ áby nas tak bárdzo miłował: Jakubá Pá-
 tryarchy miłosć cudowna z tey miáry má pochwałę/
 że czternaście letnia dla Rachele służba podiał. Gen. 29.
 ále to máło jest/ gdy sie porówna z miłosćią Chrystusa-
 wa/ który przez trzy y trzydzieści lat/ mnie stał sie słu-
 go/ nie skutając obfitego z służby pożytku/ iáko Job: ále
 bez wszelkiey nadziei do nagrody/ y cierpiąc dla tych
 samych/ którzy dobrodzieiystwá tego zleni swemi postęp-
 kámi nágradzáli/ y bardo gorącymi prágniéniami/ zedás-
 iąc po wszystkie dni życia swego onego dnia/ którego sie
 ná wymyslné kátow meki ofiarował. tak bardo że sáma
 kátowni y moá obecność serca tego y niepoietey ku mnie
 miłosć/ nie tylko nie á nie nie zwolili: ále bardsiey pod-
 nieli y zápalili: bo tego czasu z wielkim krzykiem y
 płaczem Hebr. 5. 7. Zbáwienie náše Oycu niebieskiemu
 wólnie zálecał. Tym płaczem wyrażił/ osóblwo swoie
 chęć y stáranie/ ktore miał dla mnie/ y okoio mnie. Já-
 ryseuśowie pátrzáłoc ná JEZUSA pláczącego/ nie čis-
 mino z tođ dochodžili/ że Kázárza osóblwie miłował. Io-
 an. 11. 36. Nie mnieysza záprawda gorzał ku mnie mi-
 łosć/ zá ktorego na krzyżu izy wylá/ gdy iúz krwi
 ktoraby wylewał/ wiecey nie miał. Z bedziemże skutá-
 li perwneyszych palátiacych ku nam JEZUSOWEY mi-
 łosći dowodow y świadectw nád tego między pracow-
 temi drogámi poty/ nád tego krew/ między barzo przy-
 kremi mekámi/ nád tego izy między naygorętszemi boles-
 ćciámi wylane! Job 8. w tak wielu niedzách swoich/
 wdzięcznie oddychał/ y wielce sie čieszył/ mysląc/ że Zbá-
 wićiel tego życie: Job. 19. 25. iáko obfite poćiecha trzebá
 sie oblewáć/ ná tak wielko tego ku nam miłosć pátrzája-
 sym! O iák w czyřtym weselu rozpitywa sie duřá moá/
 nie

nie tylko dla tego/ że wiem że Odkupiciel mój żyje! ale
też że dla mnie umarł/ że dla mnie płakał/ że dla mnie więcej niż
żył/ swoj umiłował! Chrystus dusze jedni Oblubien-
ce swoje bardszy miluje/ aniżeli Święta Trojce rosyjcy
Święci. Tak wielko ku Bogu miłości pałata S. Ká-
tarynna Senenska/ że raz dla iey wielkości obumarla/ y
iako umarla przez cztery godziny leżała. Jesli taka iest
miłość jedney Panny na tym padole płaczu/ iaka ma być
miłość Świętych wszystkich po społu wsietych/ wieczne-
go w niebie szczęścia zżywających! Niczym iednak iest
ta wszelka wielkość miłości/ zrownana z ta miłością/
ktora dusze nasze Chrystus miluje. Ten staroszy sie czlo-
wiekiem/ gdyby nie miał ciała tak dobrze spoionego/ y
od wszelkich chorob wolnego/ y gdyby dusze czułącey do-
puscił afektom/ z gorącaey woli wypadającym/ tamby
wielka y mocna miłość choć młodemu żywot bez wato-
pienia wydarła/ ktory sie nie inaczey/ tylko ustawicznym
cudem nad trzydzieści lat zachował. Gdyby Krol An-
iołow z miłości samego mnie umarł/ iako z miłości ku
Synowi Bogarodzica Panną śmierć podziela; nie miało-
bym żadney przyczyny/ czemu bym go nie miał miłować
teraz zaś mocniej powinieniem go miłować/ częścią że
dla miłości ku mnie chciał umrzeć; częścią że żywot na
wiele lat dla tego sobie przedłużył/ żeby wielkimi me-
łkami dla mnie wdreczony utracił. Przypodzona to rzecz
i jest/ zetych miluemy/ o ktorych/ że nam sa żyćzliwi/ wiemyt
y nie przedzy żadna inna rzecz serce nasze bywa pochwyt-
cone/ iako gdy od tego miłości doznawamy. Dla tego, gdyż
rzecz niewapliwa iest/ że Chrystus nas serdecznie y nad
żywot swoj miluje/ zaprawda wielkimi zbrodniami ieste-
śmy/ iesli takiey/ y tak wielkiey miłości z wdziacznością nie
ważemy? Za najwielką ta rzecz sobie ważemy/ gdyby kto/
choć bezechny/ o nas dobrze mówił; y owsem do pła za

namu idącego/ y nam po hlebującego mamy dobry afekt:
czemuż tedy miłości/ a bezerey miłości nie mamy wy-
świadczyć Pánu nieba/ Xiążciu przezniczonych/ y Bła-
wienia nāżego Opiekunowi; który/ tak słowami/ iako
y czynkami iāśniei swoje nam miłość/ ile mog!/ wy-
świadczył? O nas Bracia swota miłunie/ on Przys-
taćielami swemi nāzywaj/ on; który jest wieczna Prawda/
y Syn Boży jednorodzony Matth 23. 10. Ioann:
15. 14.

Wiemy o takich narodach, które między najlep-
szemi skarbami swemi, y szczęścia swego strożami li-
czyli sobie przyaciół wiernych. O iako my jesteśmy
szczęśliwemi, ktorzy IEZUSA mamy przyaciela! U-
ważmy trochę, iako Duszą naszą za temi rzeczami
po świecie biega, które iej są y wdzięczne y miłe; iako
innym przyaciółom naszym dufamy, iako wszędzie, że-
śmy im powinni miłość iāśniei wyznawamy, y wszystkie
prawa pilnie wypełniamy: a iak mało dla Chrystusa czy-
niemy! Serce nasze, y Duszą, y myśli wszystkie z pamię-
cia naszą, niech idą do Chrystusa, niech patrzają na
Chrystusa, niech wzdychają do Chrystusa. Tak wier-
nemu IEZUSOWI, bądźmy y my wiernemi, ani z tym
który nas nāzbyt miłunie, tak postępujemy, iakobyśmy y
z najpodlejszym niewolnikiem nie postępowali, gdyby
nam choć trochę co dobrego wyświadczył afektu. Na-
dźcie się wszelka naszą y wfnosć w nim zilażmy, wie-
dzac, że przyaciela podobnego nā za innym mieyscu nie
naydziemy. Zaprrawdę tak wiele nikt nam, ani chciał,
ani uczynił, zadnego innego, ani stątku, ani afektu, ani
wiary, ani stārinia, y pieczotowania ku nam, ani lep-
szemi dowodami, ani iās nieyszymi dobrodziejstwami spro-
bowanego, abo wwierzonego nie mamy, tak bārdzo:
że my sami, chociaż żeby miłość naszą była nie skończo-
na,

na, ták zámiegle, y pilnie iáko on uczynił, około po-
żytku nášzego chodzić nie mogli byśmy. Ktoż kiedy
dla przyjaciela, więcej uczynił, ábo ponosił? Ktoż
szczerzą miłością y dobrowolnością nas przyjął? Ah
kogoż mi dasz, dobry Czytelniku, któryby te delicye
wyliczył, ktoremi czyłte y do siebie obrocone dusze
IEZUS moy oblewa? nie może się miłość ego hámo-
wać, żeby nie miała dobrodziejstw niespodzianych y
tásk niewymowionych onymże bardzo hojnie wdzieląc.
Azaż może być przydano cók iwiek do tej dobrey wo-
li, y wraczenia, w którym Zakonnikowi naszemu Al-
fonsowi Red. iquezowi z miłości ku niemu dał mu n-
łości, y p. koru pocałowanie, którym go, ni. wiem z iá-
kiego sumnienia pomieszczenia y przykrości, wcielił?
Teyże miłości był znamenity dowód kiedy S. Ian Ko-
lumbinus, pocałował człowieka trędowatego, y owszé
famego Chrystusata polśać odzianego. Ale coż to jest
do IEZUSA ystá s. wie do yst człowieka grzešnego wdzie-
cznie przyćmiewającego? Patrż Authořow w Exempla-
rzu Łacińskim.

ROZDZIAŁ XIV.

Trzeba nam miłować Pána IEZU-
SA, dla tego co dla nas vćierpiał.

Przydąc do tego/ cośmy mówili potrzebá/ że mi-
łość Chrystusowá ku ludziom by namnię nie była
prośniaca/ ani nieplodna; ále dobrodziejstwami
y najwólśszemi pracami wysmiędczona y otwierdzona t
ponieważ on niestonczone dobrá dla nas porobił/ y nie
policzone złe ponosił. Jáł máłym nákládem y bez wśel-

Tej prawie prace/ Izraelitom rebelizuiący Absalondo swo-
 tej miłości pościagnął i Dobrey woli swojej ku nim za-
 dnym uczynkiem nie poparł; iednakże tak wielki sobie w
 nich fawor ziednal/ że z niebezpieczeństwem życia widoc-
 mym/ Krolem go swoim postanowili. 2. Reg. 15. A
 twoją moy JEZU piękność/ twoje dzieła/ twoje dobro-
 dziejstwa/ miłość twoją/ nie mogło tobie miłości naszej
 w nas wysłuszyć/ osobliwie tej pragnocemu/ nie dla poży-
 tku twego iakiego; ale dla pożytku y zbawienia naszego
 Rozmaito one dobrodziejstwa/ ktore na nas Pan JE-
 ZUS wysypał/ bez wątpienia były do skuteczne/ abyśmy
 ku niemu miłością palali/ chociażby one bez wszelkiej
 miłości na nas były wysypane i iednakże on żeby wole y
 affekty nasze całe do siebie obrócił/ serce swoje miłością
 ku nam niezmordowano zabawić raczył. Obfitująca za
 prawdę ta była miłość/ żebyśmy w miłości onemu wet
 za wet oddawali i iednakże zbawiiciel nasz nie mógł sie w
 spokoic/ iesliby nas sobie ściśle nie obowiozał/ y miłos-
 ści swojej tak wiele wielkich boleści poniesionych nie
 zalecił.

Kamień Lidyjski na sprobowanie miłości, cierpliwość.
 O delikackie Chrystusowe cztonki, iako ienescie nie
 watpliwe IEZUSA miłującego świadectwa! Na wszy-
 tkich was to pismo pisane krwią z żył IEZUSOWYCH
 wyroczona czytam JEZUS Ciebie miłuje. Zapra-
 wdę szlachetny! Coz to jest prozję y iak wiele jest Pá-
 ni: moy żem Tobie krew moję y życie powierien?
 Czy Śnieżki ogień z tego mię długą wvolnić, y zań
 dosięć uczynić może? Nuz dużo moia, wypuść y roz-
 szerz affekty twoje wszystkie, rozszerz y pragnienia;
 bo ta miłość twoja sama mała. Day Boże, day Boże,
 żebym Ciebie tak miłował, iako wszystkie rzeczy stw-
 rzone ktore są, były, y będą na tym świecie! Day
 Bo-

Boże, żeby każda z nich w tyśiąc się Seráfinow obro-
 ciła, a mój miłość ku Tobie z ich wszystkimi miło-
 ściami zrownąta! Day Boże żebym ja sam-jedyny tak
 mógł Ciebie miłować, iako cię mogą miłować wszystkie
 stworzenia, które może wszechmocność Boska nieskoń-
 czona z niszczonego wyprowadzić! Ah wszelka ta miłość
 niczymby była, y gdybym one mając wierzył, że za
 jedną tylko kroplę krwi IEZUSOWEY od niego dla
 mnie wylaney, mogę doskonale dosyć uczynić, byłbym
 śmiechu godnym. Czemuż tedy Pánie w tej krwi
 twojej takżeś rozrzutny? Czemuż żywot twój tak po-
 rzucasz? Godzienesz być, żebym cię lubo dla złego
 najmniejszego, z któregoś mnie wyzwodził, lubo
 dla najmnieyszego dobrego, którymś mię obdarczył,
 lubo dla najmnieyszej miłości, któraś mi pokazała, nad
 żywot mój miłowała. Coż tedy za to wszystko uczy-
 nię, coś dla mnie wciérpiał? co za męki nie iakie takie;
 ale okrutnieysze niż którykolwiek na całym świecie zło-
 czynca ponosił? Czasteczkę tych mak uczuła S. Ofan-
 na Mantuanka, y przez trzy dni iako vmarta leżała.
 (Philippus Ferrar. in vita 18: Iunij.) Święta zaś Ko-
 letá, kiedy się iey Chrytusz w postaći ciérpiącego, y iá-
 ko męża bolesci pokazał, na samę pamiątkę te-
 go strážnego widoku farbę na twarzy mieniła, y od
 siebie odchodziła: (Stephan. Iuliac. in vita.) lubo o-
 bie były wielkim sercem obdárzone, y nad swoję płeć
 wielce mężne. O iak daleko strážnieyszym bydz mu-
 śiał, gdy te bolesci w rzeczy samey ciérpiał; osobliwie
 tak delikackiey być iac komplexiey, że boleść komu in-
 nemu lekka, temu bardzo ciężka być musiała. A ie-
 śli potym wycierzemy na bolesci, które serce iego drę-
 czyły, dla grzechow wszystkich od ludzi kiedykolwiek
 popełnionych, y ktoremu my co dzień Oycę niebieskie-

go obrażamy, te większe byty, nad boleści wszystkich
Męczenników kiedykolwiek żyjących. Dla tegoż S. An-
gela z Fulignu mówiła, że boleść jego była niekoń-
czona (Bolland. in lan.) To rzecz wielce pewna, iako
to być nie może, żebyśmy miłość w sercu IZUSO-
WYM gorąca rozumem naszym pojęli, tak daremnie
pracować będziemy jeśli boleści jego równające się je-
go we wszystkim miłości, obiać zechcemy.

Gdyby kto z ostatniego pospolstwa/ chce nas od śmierci
wyrwać/ pālec trefantem wtrāci/ y ze skroby ponos-
sił z niecierpliwością i mielibysmy iedną przez cały ży-
wot zā to bārdzo dziękować i to mnię tedy Pānu JE-
ZUSOWI uczyniemy dāleko więcej czyniącemu/ y sam
żywot z niewypowiedziane miłości dla nas gubiecinie
Kiedy złość ludzka nā ten stopień wstąpiła/ że Syna Bo-
żego światotrādźka smiłości do krzyża przabiła/ i z
ten czās zāstąpiła/ żeby sprāwiedliwość Bożka naturę lu-
dzką/ zgruntu wyrzuciła y w niwecz obrociła JEZUS
iedną ludzi nā ten czās miłować nie przestał; ale bole-
ści swoje zā tych które mu oni zadawali/ Ocy wieczne
mu ofiārował; y płāczec/ y woliāc/ onegoż żeby swiātu
przebaczył/ prosił/ y wprosił, żeby gniew swoy bārdzo
sprāwiedliwy pohāmował: y owym y drugi raz grzes-
chami ludzkiemi rozgniewany/ rdałby się był do słazne-
go karānia/ gdyby (iako świādezy S. Angela) nā mi-
łość ku nām JEZUSOWE nie pātrzał/ ani jego modlit-
wa był ubliżany. Prāwdziwa ona y obecna Chrystopo-
wa miłość/ która się w śmierci jego pokāzāła/ jest takā
ku samym nieprzyjaciłom okoliczność/ dla której wię-
cej dziękować winniemy Chrystusowi/ anieli zā to/ że
zā nas wciēpił.

Pogānie bārdzo się dziwowali wierności dwuch przy-
jacieli/ z których ieden zā drugiego śmierć podić prā-
gnoł.

gnoś. Valer. Max l. 4. c. 7. & Cíc. Ofic. 3. Ale coś
może być dziwniejszego nád te rzeczy/ ktore dla mnie
wczynił Pán JEZVS/ y cierpieć y umierać za nieprzy-
jaciela swego/ za náypodleyšego śmieie robáczka/ za
bloio/ y za naybrzydše światá śmieci?

Com ci za dobrodzieystwo wczynił Krolu niebá y
ziemie, żeś się z dobrej woli twoiey, y miłości ku
mnie ná tak wiele złych rzeczy znoszenie obowiązát?
Gdybyś samo Bóstwo twoie odemnie wziát, coź byś
nád to więcey mógł uczynić, coś iuż uczynił, ná po-
stępienie nierozumu y głupstwa mego, przez ktore iá,
ile we mnie było, istotę twoię chciałem ci odebrać;
miłość y serce moje, winszym końcu, á nie w Tobie
záfadzaiąc, smák y wolá własná miásto Boga májác y
szánując?

Je wszystkich rzeczy/ ktore JEZVS Obáwiciél náš
wcierpiát/ weyrzeć nam potrzebá ná cierpiącego ani-
muś/ goracość y ochotę. Dobrá to wola tego spráwiła/
że wiele rzeczy z náтуры swoiey przykrych/ y ból bárzo
wielki zádałoych/ on zá smaczne poczytát/ y przyiát.
My zaś nie mniej onemu powinni/ zá te rzeczy/ ktore
z náтуры gorzkie miłość tego zápráwiła/ y ošłodziła; iá-
ko y zá inne/ ktore chciał mieć pełne bolesti y trudno-
ści do oštátniey krople wypłáć kielich ścierey gorzko-
ści i żeby tym sposobem wielkość miłości swoiey ku nam
bárzo iasnie pokázal. Záprawdę naywiększą miłości do
Prónátość y zacność to znáczy/ z miłości chceć wiele u-
cierpieć/ y wódzięcznych czyštych miłości chceć doznáć przy-
prości. Tá bylá nayláskawšego JEZVSA dobrej tego
ku nam woli obšitość/ że labo wiele nád siły náтуры czy-
nił/ y oná ustáwicznie dla uwolnienia ludzi od mizeriy
ludzkich pokázował i tey iednák mocy nád soba samym
użyć niechciał; żeby mógł cierpieć/ y bolesti znosić/ nie

takie takie ; ale takie / Ktore Dusza wielce uwielbiona / z ciążem boleściom y śmierci podległym bårzo świętym wazżem wiozasty.

A nie tylko wola Chrystusowa wważać mamy w tym co wćierpiał, ale też y boleści, ktore dobrowolnie przyiał, między ktoremi te były, że gdyby był szczyrym tylko człowiekiem ; a nie byłby też y Bogie, żywot by mu odigły. Ktoż bowiem, co on uczynił, mógł przez czterdzieści dni nierozdzielnie bez pokarmu żyć, y głod przy poście znościć ? W ostatnich zaś mekach moca swoia Boska żywot swoy zatrzymywał Pán nasz IEZUS : przedtym bowiem dobrze niżeli był ukrzyżowany zmarł by był, gdyby niemál nád przyrodzonym sposobem, a prawie moca Boska nie był zachowany.

O JEZU Miłosniku ludzi / iáko bystrá y dowcipná miłość twoia / Ktorá Bostwa twego ná pomoc sobie zaś wolała / ábys więcej dla mnie mógł wćierpieć : y znówu coż Bostwo twoie ciála / y zakrywała dla tego / żeby go oznáwisy káci twoi y oprawcy / iástawiey sie z Tobá nie obchodzili ! W ktorey że ná koniec rzeczy / y gdzie sie wdziecznym ku Tobie pokáże / y tak wielka miłość twoja y niezmierzona nádgrodza / Ktoras ku mnie pokázał we wszystkich mekach y katorwniach twoich / mnie sobie tam przed oczy kładac / y one za wszystkie nędzy y grzechy moje nie ináczey ofiarowac / tylko iákby żadney inney miseriey nie bylo / dla ktorey wygnania mógł byś ie ofiarowac : y iákby inná żadna dusza oprocz moiey do Ciebie nie należała ! Prawdziwie Tobie y słusnie z Apostołem twoim Tomaszem rzekę / Pan moy, y Bog moy. (1. an. 20. 28.) O miłości moia / proszę cie y poprzyśięgam przez wszystkie boleści twoie / y przez nayostrumieysze miłi twoie / spraw to / żebym wszystek twoim sługą / twoim niewolnikiem / twoim miłosnikiem był / żył / y zostawał ná wieki.

ku Pánu IEZUSOWI

ROZDZIAŁ XV.

Trzebá nam IEZUSA miłować, ze
nędzom nášzym chciał być pod-
ległym.

Serce IEZUSOWE delikáckie y miłosne wrzáto,
y pełne było wielkiego prágniénia, więccy y wię-
ksze męki dla nas cierpieć, iák że nie tylkośmy za
to mu powinni, co w samey rzeczy poniośł y vcierpiáł,
ále też (iákby to bádzo máło było) y za to, co chciał
ponosić y cierpieć, nád te rzeczy nie máło ciężšie.
Nie biáł sobie tego za dosyć dobry IEZUS, że w ser-
cu swém vprzeymie czuł, y poymował złe náše, y
iáko Izáiasz mowi, że Prawdziwie niedoleżności náše
on ponosił, y boleści náše poymował; (Ilaia 534.)
ále nád to samým doswiadczeniem dowieśe chéwał, iák
wielkim trudnościám, chorobóm, y bóh ścióm żywót
ludzi, á osobliwie wybráných swoich iest podległy.
Utrapiénia y nędze náše dwóikim sposółem naygo-
dnieyszego miłosci IEZUSA dręczyły: pierwszy iest,
przez bádzo wielkie politowanie nád námi, że my to
cierpieli: drugi zaś, że on tego známi nie cierpiáł, dla
tego samego bolejąc, że on więkšzemi dla nas bole-
śniámi nie był trationy. Wydał ten ánimusz y ten á-
fekt swoy drogi Zbáwiciel; gdy się o to ná vskarża,
że się męká iego odwłoczy; nie goręcey nie prágnać, iá-
ko tego, żeby w wodách vtrapiénia, iák nayprędzey
był zatopiony: y dla tegoż mowił, że cudowným spo-
sobem serce iego ściśnione było, póki by do męki swo-
iey nie przyszedł. (Luc. 12. 49.) Coż proszę więkšze-
go, y lepszego się może od miłosci podziéwać? Uczyń-
my,

H

my,

my, że Chrystus nie nie ucierpiał, dobra jego iednak tę wola, one płomienie za nas cierpieć pragnienia, iakim mu sposobem godnie nagrodzimy? Dla Boga, iak to wielki dług, winnym być Bogu krew y żywot? iako zaś to większy, tak wiele żywotow jego pragnień y woli być winnym? gdyż w samey rzeczy bardo on był gotow tak wiele razy umierać, ilekroć wybrani jego utrapieni byli; a daleko więcej gdy zgrzeszyli? Więcej mówię. Gdyby nam trzeba było, dla wystużenia łaski, żeby znou tak wiele razy Chrystus umierał, iak wiele razy my zgrzeszyć; choć grzechem powszednim, możemy; tak wiele razyby on dla pożytku naszego, y dla Oycowłkiej chwały rozmnożenia bardo by rad śmierć podjąć. Y záprawdę, nie trzeba się dziwować, że on tak rozrzutnym był na żywot swoy, gdyż dla miłości naszej że tak rzekę, umarł.

Coż zaś ma podobnego miłość stworzenia iakiego? Kto wieł z miłości Jezus Oświatać. Dziwnie się záprawda/ y słusnie świętey Chrystyny gorącym do cierpienia są ludzie pragnieniom/ cudze grzechy na swoim ciele bardo surowie karzacey. Bog iey tak chcecy te łaski ofiarować/ aby one mieli cierpieć/ y boleści bardo przykre znosić: tak iednak aby od nich/ y dla nich żywota nie tracić. Widziałbyś tedy ona raz do gorących pieców wchodząca/ do wrzących się kotłow (paliących/ pod lodami się kryłaco: podzias po cierniach y ościach tarając/ y przed żadnym rodzajem mok/ dla wielkości/ ktora gorzała miłości nie wściekając. Sur. 23. Iun. Czemuż tu nie mam wspomnieć S. Kolety Pánientki wielce pobożney/ ktorey ochota do cierpienia gorąc/ y pragnienie wielkie wystawiecznemi mękami nasycić się nie mogło? Tak pragniała wszystkie przykre rzeczy dla miłości Chrystusowej znosić: że przez lat czterdzieści wszystkie Męczennikow udra-

czenia chętnie y ochotnie w sobie uczuła : raz sie iey zdá-
ło/ że lekkim ogniem z Wawrzyncem była pieczona/ dru-
gi raz/ że okrutnie z Wincentym draczona/ pod czas z Chry-
stusem przyśwáńna/ podczas że żywo z który z Bárto-
miejem była lupiona/ záwsze niewymowne męki ponosząc.
Dochłuliac. Dważse sobie moy Czytelniku/ jeśli słabe
niemiásky/ y delikatcie Pánienki tak gorejąceni prágnes-
niámi do moá wrosły sie : iákiemi płomieniami gorzało
serce JEZUOWE/ nieśkonczone ono morze nie-mierney
miłości/ nie tylko do tego/ co sie rzekło. ále też y do czego
wielkiego znoszenia bárhozo ochotne/ y bárhozo racze.

O zaprawdę łzczęśliwámy, y potysiaczkó biega-
wieni, których IEZUS tak wyborná vmisłwał miłościá.
Jeśli zá wielki honor sobie poczytáli Apostołowie, gdy
byli pojímáni y zwiázáni dla Chrystusa (Act. 5. 41.) ie-
śli Paweł żeláznym obciążony łańcuchem z niego się
rádował, y iakoby od rákosci tryumfując siebie często
názywał Wieszniem JEZUSA CHRYSTUSA/ wieszniem
w Pánu Ephes. 3. & 4. Tim. 2) Co áż bógócie mieć ta-
mego Chrystusa miłości wieszniem? Jeśli dla Chrystu-
sa, cierpieć rzecz jest tak chwalebna : tak my to sobie
szacować mamy, że Chrystos dla nas tak wiele ucierpiáł.
y dáleko ieszcze więcej prágnał uciepić?

Gdy rozumiemy to kinitolwiek/ że ku nami dobry má
áfekt/ chótáysze nie máłacy przy sobie dobrodziejstwo przes-
cis go ronec miłátemy : To Chrystusowi miłey damy :
Prośba cis co przełwóto nam zgrzeszył dobry JEZUS/
że temu po tak wielu dobrodziejstwach/ po tak wielkiej
miłości/ po tak osobliwej dobroćolności/ po tak goras-
cy b dla nas tak cierpienia/ iáko y czynienia prágnieńácht
co moimie przełwóto nam przewinił/ że mu po tym wšy-
stkim/ nie oddátemy miłości/ ktorey samey iáko nagrody
iedynej zá wšytkie prace/ zá wšytkie roboty / zá wšytkie

pragnienia swoje potrzebuie od nas y wyglada? Jestli
 powierzchowny tylko obraz wazac bedziemy JEZUS
 ukrzyzowanego/ obaczmy go wielkimi gwiazdami do
 krzyza przybitego/ krew oblanego/ y wstapemy nas przez
 miłe y śmierć swoia o miłość naszą proszącego i iednak
 że gdy do serca tego nayswieższego wewnątrz wnijdziemy.
 czego śmierć telne oko widzieć nie może/ oczyma dusze na-
 ſey obaczmy / że on tam niekonczenie iest ukrzyzowany/
 potysiockroć siebie samego na śmierć ofiarowacy i boby
 on bez wotpienia/ gdyby tego zbawienie nasze potrzebo-
 wało/ dla swoich nienasyconey/ ktora miał do rozmnożeń-
 nia chwały Boskiej goracości/ przez cila wieczność ko-
 żdego momentu/ dla miłości naszej odnowiwszy/ wstawi-
 cyme miłi y śmierci/ krew wylewac y umierac nie wotpil.
 Wielki Ruzą Boży B. Franciszek Borgia i przed Chry-
 stajem ukrzyzowanym/ wielkiego grzesznika bido pro-
 szil; żeby na siebie samego kiedokolwiek weyjrzał. y ży-
 wot sprasny porzuć. Ale gdy nic a nic niemożal.
 Sam Pan JEZUS na krzyżu wiszący do wpatrego y za-
 cietego szlowieki przemowil/ żeby dobrze radzacego
 Fran iska Ruchal i a tym czasem przez rany swoje nays-
 wiecise krew pocznie toczyć/ tym wozynkiem pokazując/
 że y na ten czas byl tego y takiego afektu/ że dla niego sa-
 mego/ wszytkie katorzenie/ wszytkie miłi dawne goraiący
 pragnieniem powtorzyć pragnol. Ktoz tak warden y
 zelaznym bedzie/ kogoby taka moc miłości nieznamia/ y
 nie zmieczyła i Godyby nieprzyjaciel przy nogach naszych
 lezał/ y z płaczem nas o iakimuzi prosił/ nie moglibyamy
 oney odmowić i czemuż tedy Pan JEZUS OWI co-
 muiamy miłości/ ktorey od nas słasnym prawem wy-
 staga/ Isy/ y owšem y krew na krzyżu leiac/ coac z miłi
 to o hoto wiecey cierpieć a wiecey? Godni iestem i z kros-
 temy iu chtë Pan JEZUS obpiedl iako iu obpiedl i z ię
 xpar.

ku Pánii IEZUSOWI

upornym/ y trnabrym/ ktory B. Gránistá Borgiey
zbáwienie upomnienia/ y głos z niebá spuszezony dšimny
wporém odrzucił: co przyczyno było/ czemu jam utrzo-
żowany/ ręk do pierai swoich wrážimowy/ y trwio nápełnia-
wšy ná ewarz nieposlušnego rzucił/ Dušo tego zátrwá-
wił/ ktora z ciáta mizernego sama mizernieyša wštopić
musiała. Niech sis boia/ niech sis boia Páná JEZUSA/
ktorzy go miłowác niechoť: niech zádrzo przed Barán-
kiem. ktory zabity jest od poczatku swiáta (Apoc. 3.8.)
ktorzy nim gárdzo.

R O Z D Z I A Ł XVI.

Iák bárdzo miłowác mamy IEZU-
SA, že chcę od nas być miłowá-
nym, y žebyšmy ludži miłowáli.

N Je widze záprawde/ iákiebršmy lepše miłosći stá-
ti/ v iákie wymysly y przemyšly wymyslić mogli
wistše/ nád te/ ktorých wšyl Pan JEZUS
chce do swoiey nás pobudzić miłosći. A iesli podo-
bno / áni dobrodšiejstwa tego wšyškcie nam od niego
nádáne; áni miłi dla nás poniesione; áni bárdzo wielo-
ka tego ku nam miłosć/ y prágnienia barzo gorace/
nie so do zátece/ ábo mniéy zdadzo si być ku ecnie
do w mowienia- ro nas/ ábyšmy wprzeymie/ y deličánie
JEZUSA miłowáli; dámy co przynamniéy tego nies-
konczoney goonosći ábo uraczeniu, y bárdzo wóácey
woni, ktora chce y šyczy/ ábyšmy go goraco miłowáli.

Có pomože o wetele y rekafzy Aniołow od po-
dtego, y tak porzuconego šwerczenia być miłowá-
nym?

nym? czemu go nowemi y cudownemi sposobami do miłości Ciebie pobudzasz? Zgola iako zwykli delikacnie milujacy, y chęciwi miłości cudzey, aby im rownym odpowiadano affektem, miłość moję Tobie zachwycił pokarmem nad zwyczaj delikackim, gdys ten Sakrament miłosny postanowił, w którym Ciało swoje, y krew nam darował, pragnąc żebysmy Ciebie miłowali; y iakoś Ty iest jedno z Oycem, tak żebysmy z Tobą jedno byli, ani nieylcem ani sama substancya, boś Ty tak chciał/ od Ciebie oddzieleni. (Ioan 10. & 17. Był to miłości wynalazek tak bardzo cudowny y dziwny, że gdyby dowcip swoy Cherubinowie sami przez całą niezmierzna wieczność na to obroćili, aby sposob iaki na to wymyślili, ktorymby bardzo szczęśliwie, y bardzo wczęście nas do miłości swojej IEZUS obowiązał, to jednak niespodziane Madrości, y Miłości Boskiej dzieło, nigdyby im nie przyszło. Gdyby ta łaska jednemu tylko iakiemu człowiekowi światobliwośćią znacznemu uczyniona była; iakbyśmy wysoko jego cnotę, y IEZUSOWE ku niemu miłość szacowali? iak byśmy onego wybora dobroczynności Chrystusowi obowiązanego wierzyli?

Toto ja mniey Zbawiciela mego bede miłował; albo że z wielkości dobrodzieystwa coś upadło bede rozumiał/ że to mnie/ y bracia wezpoł/ to iest śmiertelnym wyszytkim darować raczył? Wszak znamienitey dobrej woli y łaski do stateczny mamy dowod/ który pokazał Chrystus S. Męchrydnie/ gdy serce swoje iey darował/ aby one do wzajemney miłości obowiązali. Błoz. Ale w tym nayswiejszym Sakramencie pewniey daleko y prawdziwiey daruie mi dobry IEZUS/ nie tylko serce swojej, ale całe Ciało swoje/ całe dusze swoje/ całe Bóstwo swoje. Ojblowa także łaska była y przywilej/ gdy Chry-

stus

ku Pánu IEZUSOWI

ślus posłał Serásiną/ áby iłora strzála serce S. Terešey
y miłośció zranil. Franc. Ribera. Ale coż to ieſt do sa-
mego wſyſtki h Serásinow Páná serce moie raniacego/
nie ſtrzáła z krzſcu iákiego zrobiona; ále nayswiéſzym ciá-
łem ſwoim nád wſytkie ſárby ſwiátá/ y doſtátki dále-
to drożſzym. Opánował tym ſpołobem/ y uprzedził nas/
godzien dla tego/ że ſie z námi iednym ciáłem ſtále/ áby
ſmy go wſytkiemí wnatrznoſciámi miłowáli. A ieſli
táć bázno tády z nas ciáło ſwoie miłue; bázno prá-
wdziwie godzi ſie mowić/ że ten ktory niebieſkim po-
bár- mem poſiła ſie/ y Chryſtus Pán dwá y ſa w ciéle iednym
(Ephes. 5. 31.) y moie nápotym bez próżnoſci cżłowiek
ſie chetpić/ y do Páná cżłego ſwiátá táć mowić. To te-
raz koſć z k ſci moich; y ciéto z ciáta mego (Gen. 2.
23.) y krewo ze krwi moiey; táć ieſli ſie z cżłey ludzko-
ſci nie wyzniemy/ Koniecznie ná potym Chryſtusa miłoa-
wác winniemy.

Do teg miłóſci ſwoiey dowcipnego przemyſłu, że-
by miłóſć náſzę bárdziej á bárdziej wtwierdził; wyrá-
żne nád to przykáżanie przydał, ktorym nas obowia-
zał, y roſkazał, ábyſmy go miłowáli. Bárdzo to iáſnym
znákiem ieſt, iego ku nam dobrego áſektu, że chce áby-
ſmy go miłowáli.

Co zá potrzebá była o moy Pánie to nam roſkáżowác/
co nám bárdzo wielki pożytek przynoſi; y w czym iedny
żywoć y zbáwienie náſze záwiſło. Ażá nowych wiſzow
y obowiazków trzebá było pátrzáciwym ná twoie miłóſć;
y tym iáſnym úmianiem do miłóſci twoiey obowiażánym.
Chory gdy od ſalenſtwá do ſiebie przychodzi/ wpo-
minieſć lekářzowi ſwemu z chetá przynoſi/ ktorego roſkáżaniem
przedtym był zwiázanym; żeby iáko ſie to trafia/ w ſa-
lenſtwie ſamego ſiebie nie zabił; iákim tedy ſpoſobem o-
Duf náſzych lekářzu y zbáwicielu nájułocháſny twoie

chceci/ y twoje obojętne staranie nadgrodzi? Bos mi
Ty do tego obowiąz/ co mi jest wielce pożyteczno/ to
jest miłość twoją.

Nad to wszystko czym mi swoją miłość oświadczył Pan
IEZUS, iakby to mało było; y affektowi jego w za-
dnej części nie dosyć czyniło: cudownie ieszcze pra-
gnie, żeby go ludzie y Aniołowie wszyscy w miłości
która mię miłuje, ratowali. Y dlategoż wyraźnie im
rozkazał, żeby mię miłowali, ku mnie miłość nie in-
aczey zalecając y wbiłając, iako miłość ku sobie, y ku
samemu Oycu przedwiecznemu. (Match. 22. 39.) Po-
winiennem Odkupiciel wi memu, nie tylko miłość jego
ale miłość wszystkich, którzy z miłości ku IEZUSOWI,
chcąc ostatniey jego woli być posłusznemi, mnie mają
miłować. Powiniennem iemuż miłość Anioł w, w kto-
rych, iako Apostoł namienia [Ephes. 2. 19] iasce
nas położył, y poiednał. Iak by to był wielki Krol
iakięgo możęgo y Monarchy tego świata fawor, y lu-
dzkość, gdyby prawem ofobliwym, rąkazał poddanym
swoim, żeby nikt iednemu podtemu człowiekowi, abo
wbogiemu wieśniakowi w żadney rzeczy nie szkodził,
ani hę przykrzył? Większa ta twoja jest o moy IEZU
dobra wola, większa y dobroczynność, dla ktorey ca-
temu światu, Aniołom, y ludziom aż do iednego wszy-
tkim iasnymi słowami rozkazałeś, żeby mi dobrze czy-
nili, y z dusze, y prawdziwie mię miłowali.

Jeśli to przeczytawszy y zrozumiawszy przecie tak wiel-
ka w sercu iatwardzialość mamy/ że to wszystko co czy-
nił Chrystus y cierpiął/ y goręca jego y szczerá ku nám
miłość miłości naszej iechce nie podpáli/ dotknie tego/
iakośis spodziewam tą uwagą; że Boga wszechmocnego
ku nam miłość on sam/ wysłuszył nam/ y onemu nas
miłolnemi/ przyjemnemi y wdzięcznemi uczynił. Jeśli
chwała

chwalebna rzecz jest serce nasze zgubić/ żebyśmy go Bo-
gu poświęcili: i tak to rzecz wielką będzie samo serce Bo-
że wysłuszyć y odsterżeć. Cierpliwosć zwiérciadło Job
światey nie mogli sie dostatecznie wydzimować dobroci
Boskiej ná człowieka pamiatacey/ y tego do swoiey
przysiąmi ciągnacey/ z tego zdumiály wykrzyk. Co jest
człowiek ze go wielbić, ábo czemu przykładasz do
niego serce twoje [Job. 7. 17.] Ta taká trzeba je-
byśmy Chrystusowi przyczekali/ taká ozdoba nas náda-
rzając go / Eterabyśmy sie Namyśleniu podobali.
Woscelmy sie y przechwalymy to czéło nasze/ Eteraby w o-
czách Boskich wdzięcznemi ástamy. Eteraby bowiem mo-
gli sie náleżeć w stworzeniu gdziekolwiek piękność y o-
zdoba/ Eteraby nas z Bogiem potędná/ oprocz samego
Onego/ czyjá spráwa tegośmy dostąpili/ Eteraby jest Sli-
czniejszy nád syny ludzkie? (Ps. 144. 3) Ze Bogá/
Eteraby jest nieślonejona pięknością/ stworzenie milute temu
sie niek słupnie nie dziwić: ále ze przecieramy i o obym
stworzenie Bog tak sobie wázy/ tak go łada / tak go ma
w miłosćach y delicyách; to wśelkie przewrzą zádziwie-
nie. Ale to taká rzecz jest/ Eteraby chwala wśelka/ samie-
mu IEZUSOWI ma sie przypisać: Eteremu nie dojść
było prágnać: ále też dla niezmiérney ku mnie miłosći/
roztazć raczył/ áby mnie wśytko stworzenie miłował: ále
oprocz tego wśelkie bezrym áfeltem ku miłosći mnie w-
siłował wprować samego stworzyciela/ tak bárdzo: że
dla tego żywot swoy zgubić/ á mnie swóia krawta oczyszcć
raczył/ y ozdobić. Dla czego żebym to/ co sie mowilo
wkrótce zebrał/ powinámny zbawicielowi náfemu/ nie
tylko te miłosć/ Eteraby on nas miłute/ ále y miłosć ku nam
wśytko stworzenia/ miłosć Anielka / miłosć ludzka /
miłosć samego Wycá przedwiecznego.

ROZDZIAŁ XVII.

Trzebá nam miłować Páná IEZV- SA dla piękności Ciała iego.

PObłonnmy się Pánu IEZVśowi/ y uważmy Persone/ y godność iego/obaczmy ná iáka część/ vsánowanie/ y miłość sobie vnas záslugue/ lubo tym czasem inas ne przyczyny/ y pożytki náše ná stronie oddosemy. A táto jest postać y vrodá/ ozdoba y zacność dobrego IEZVśa; że luboby się nam dobrze nie záslużył/ luboby nas pierwsy nie zámiłował; miałby iednáć od ludzi być miłowánym; y owšem choć by niepoliczone przykrości nam zádał/ choćby się námi brzydził; dla istoty iednáć swoiey y wielkości miałby być miłowány. Nás tedy przypátrzymy się nie co śliczności twarzy iego/ przypátrzymy Cnotem duże/ y zupełności Bożstwa w nim cielesnie mieścićcey. Coloss. 2. 9.

Nie było potrzebá naygodniejszy miłości IEZUśmoy, ábyś mie do miłości twoiey, ábo weselem błogostánwionych, ktoreś mi obiecał, ábo mękami potępienych, od ktorychśś mię niezastuż nego wyrwał, popędzić. Choćbys niebo nie stworzył, przeciębym Ciebie miłować: choćby żadnego Piekła nie było, przeciębym się Ciebie bał y szánował: choćbym k wie twoj y nie widział wyłaney, przeciębym się Tobie oddać za niewolniko, y darmo bym wiecznie służyć: Nics mi dáć nie był powi. ten, że bym dob. odżyczył w obowiązány Ciebie miłować. Zápradwé tak Cię mił walbym, jako miłuję, lub byś mój tak vbożucónym, jako bytes, gáys nie mój głósie głósie słoni; (Matth. 8. 20.) lub byś nie

nie miał niczym mnie oddarować, nie miał y jednej dla mnie krople wody.

Dla mnie krop: wody.
 Najświętsze Chrystusowe człowieczeństwo stworzył
 Bóg: żeby go Aniołowie y ludzie miłowali; y dla tego
 bardzo uczoną było/ że by ono było na doskonałe Etreminu
 by nie niedostawiało. Tegoż Chrystusa stworzył/ żeby był
 Bożciotem y mieszaniem godnym całej nieśkończoności/
 y supemości Boga: dla czego Syna rzecz była/ aby
 Ducha tego y Ciała tego zerośed: y z kądś miary były dos-
 troniłe. Człowiek mój, pobożny Czytelniku chciałby
 żebyś pamiętał: tak Bóg sam Przyszedł swego budynku
 y reparać z nami: wifła pilności opisał y sprowadził/
 maksymalną rzecz doskonałości nie zaniechawszy. E-
 xod. 26. dla tego samego/ że ciałem był/ y figura Ciała
 Chrystusowego. Także żebyś pamiętał: tak Bożciot od
 Salomona wybudowany chciał mieć wspomniany y godno-
 ści napełniony/ cudowny/ y słowami tablicami pokryty
 3. Reg. 6. 2. Paralipom. 2. Sc. to jest/ dla tego/ że to by-
 łoby przygrubszą taką delinię/ y żeby pierwowzemu jara-
 mi tak samo odmiłowany obraz/ wyrażający też tak
 tak JEZUSA Bożciot Boga żywego/ któryby w so-
 bie/ nie tylko przyni/ y Tablica Prawa Bożego; ale sa-
 me Bożstwo przez personálne siednocenie wzajemnie obe-
 cne y z Chrystusem słoczne zamykał. To mowi/ y na-
 to mowie, żebyś pamiętał/ y tekonizacja sobie formował
 y wnosil. Jeśli Bóg na ciemny y grubny JEZUSA o-
 braz y wyrażenie tak wiele starania y pilności tożyl. tak
 wiele potrzeba było/ żeby tożyl Duch S. aby sobie us-
 formował właściwy JEZUSA czyniąc go Thronem swo-
 im; przez Etreogoby wszystkich potym stworzenia/ y An-
 iołom afekty y serca do siebie sprowadził? Było zaprawda
 Człowieczeństwo Chrystusowe własne dzieło/ y machina
 miłości/ od samej miłości wyrobionej dla której też przy-

czyny Duchowi S. który Miłością jest/ i jego kształtowanie
przypisuje się.

Przypomniemy sobie pod czas niebo empyreyskie,
abo ogniste, którego taka jest piękność, że podobnego
nie, ani oko widziało, ani ucho słyszało, gdyż to nie-
bo Bóg nągotował miłującym y bojącym siebie (1s. 64.
4 & 1. Cor. 2 9) Iaki tedy ma być on przybytek kto-
ry Bóg tak dla siebie, iako y dla przyjaćciół swoich ną-
gotował? ponieważ cłobliwa chwały niebieskiey nagro-
dą będzie widzenie najwyższego człowieczeństwa Chry-
stusowego, z którym porównana wszelka piękność y o-
zdoba nieba empyreyskiego, będzie śmierzdiła, y po-
dła zdala. Ono porywa oczy błogosławionych, ono
wdzięcznością swoją y ślicznością wzdumieniu y za-
dziwieniu trzyma samych Aniołów: ono na koniec co-
kolwiek w niebie pięknego jest, a wszystko tam bardzo
piękne jest pięknosćią swoją niezmiernie przechodzi.
Namnięyszy z Błogosławionych po swoim zmartwychwsta-
niu, będzie miał ciało swoje siedm razy nad słońce ja-
śnieysze (1s. 30. 26.) to jest, że iego światło y promie-
nie, swoim światłem y promieniami tak przewyżzić be-
dzie: że się to wymówić nie może, ani myśla poiać.
Także tedy bardzo roziaśnienie ten rām, który jest Gło-
wo Kościoła Bożego [Colos. 1. 18.] y świętych wśzy-
skich pieworodzonych umarłych [Apoc. 1. 5.] y wkrze-
szonych stary latami [Daniel. 7. 9.] Pan chwały (1.
Cor. 2. 3.) Krol y jaśność jaśności wieczney (Sap. 7.
26.) Miarkuje on y nieiako przylamuje promienie y
światło swoje, kiedy na tym piśle płocza sług m się
swoim do widzenia pokazuje; dla tego obaczywszy go
Nechyżliś święta świadczy, że był po tysiąckreć nad
słońce jaśnieyszy [Lib. grat. Spirit.] Alfosowi Ro-
drikuczowi B. a. u. naszemu Zakonnikowi Soc. IESU.

wiel-

ku Pánu IEZUISOWI

wielce pobożnemu, tak się była przez cały żywót iego
 wielką śliczność y skromność naysłodszych oczu
 IEZUISOWYCH, którego raz widział; że mu nie nas
 potym widzieć niepodobalo. O wy od IEZUSA odku-
 pieni ludzie, wy ktorzyście są obmyci kwią Baranká
 niezmáznego, což będziecie miłowali, jeśli iego pié-
 kności nie miłujecie? Żołnierze Holofernesowi rozu-
 mieli, że małoby tylko czynili, weyźrawszy tylko ná
 ludyę, gdyby żywót swoy y krew wylali dla Żydow-
 skich niewiaśc ozdoby. Kto; wzgárdzi mówią ludem Ży-
 wostim / ktorzy tak wrodziwe mają niewiaśc / żebyśmy
 dla nich słusnie przeciwko nim nie mieli wojować. (lu-
 dith. 10. 13.) Iakoż nie tedy to dzieie, że my ślicznością
 IEZUISOWA gárdzimy; gdyż iego miłowac wżadne nie
 wpađamy niebezpieczeństwo, y owszem wielkiego bád-
 dzo zysku nábywamy, y okolo życia nášego bádzo do-
 bze rádziemy! Nie mász tak głupiego vrody iákiey
 miłośniká, ktorzyby, gdyby mu pozwolono ná jeden
 moment ostatniego z niebiełkich mieszkańców widzieć
 zaraz wszytek ku miłości iego nie obrocił, dziwuiac
 się tak wybornej piéknosci, przy ktorey Rácheli iákiey-
 ści, ludy y czyizkolwiek piéknosci szczera widziáby
 się szpurność. Ah což iuż będzie wszytká tá ciáł śmier-
 telnych śliczność y ozdoba, jeśli ją porównamy z śliczno-
 ścią y ozdobą wcielbionego ciáta jednorodzonego Sy-
 ná Bożego; ktore po tyśiac kroć, y znówu po tyśiac
 kroć p zechodzi wszyckich Błogosławonych ozdobe?
 Męzowie niektórzy zaci, y chwala mądrości, y móca
 ná tym świecie zámienili itali nie niewolnikami upa-
 dańcy y gińcy urody, dla ktorey pańtwo niekto-
 rym y krotewtwo jest ońarowane, niektórym zaś y sa-
 mi częś Bólka przydana, ikko mia Authorowie. (Patrz
 ich w Exemplarzu Łacnickim.)

A nieśkonczona Króla chwali y Bogą mego piękność/
 ięszce mnie nie chwyta y ięszce miłości moiey nie wysłus-
 guie y O smiechu godni miłośnicy/ y białochwalecy o-
 zdoby y wrody na wierzbę skorki smiejącey/ y wkrótce
 na żył robactwu spiermemu odchodzący/ o mądrą gro-
 bowey naryglupsey chwały. Ktoś was omamił? Ktoś wam
 rozum y oczy wydarł/ że porzucacie/ y gardzi se tego pie-
 knością/ obląpieniem/ y czyszczeni pokoju pocatowania/ i
 w którego wargach rozlana jest wielka wdzięczność ob-
 fityś y Jak wielka poctwa/ y tak poctwa roztępa
 Duszę pobożną oblecie nie wam? Oblubienią swego
 piękności/ chwale/ y piękności dośkoła otokzonego y y
 wu wznoszący/ że ten który y ludzi y Aniołom uroda
 y ozdoba zwycięża/ na nie pamięta/ że nie umiera/ one
 nawiędza/ y do serca wchodzi y Patrzącym tedy cze-
 ściey na niego na Thronie Majestatu swego ni prawi y
 Ocy siedzący/ w ozdobe ubrań y swieceniu
 nego, iako suknia [Psal. 103. 1.] Mieszkancow niebies-
 kich wśytkich do widzenia pilnego siebie zachęcającego y
 Oprocz tego myślny/ że ten Król wielki y Thronu a was-
 zy swojey/ nas ziemnych robaczkom miłuje/ że nam swie-
 tych błogosławieństwo tam gotuje/ y z tego po nim nie-
 bios młęjszą wiernym y bezernim sie nam przistacielem po-
 kazuje. y że w takim manifestacie y wielmożności opłaco-
 cy/ nas podłych y porzuconych ludzi z pamięci świętey
 nigdy nie wypuszcza.

Barzo wiele też osobliwej poctwy y wielka wielka-
 go świętey duszy przynosi/ wważanie piękności iasnej Chry-
 stusa między ludźmi żywoć smiertelny prowadzącego.
 Wdzięczneysey y doskonałsey cziowiekom-proporcye/ y
 ozdoby wśy piękneysey/ ani myśla poiać możemy/ iaka
 w najłodszy **JEZUS** święcił, którego obecność
 chwytali oczy patrzący y ciągnili za sobą hufy ludz.
 390.

zgrómádné. To vřoda/ iáko náywdzieczniejšo přyznato
zachwyceni sa od Chřystusa Vczniowie : Gdyby bowiem
nie miał nátwarży y w oczách coś niebiego, nigdyby
zá nim záraz nie poszli Apostołowie mowi Hieronim S.
ad Principiam Virginem. ámbý ná pierwsze iego słowá
záraz dostátkow swoich/gospodárstvá/ y wšytkiego ochot-
nie y dobrowolnie nie porzucili. Nayswietša Panná
z niebá oznaymilá S. Brygicie/ že tego času/ kto-
regó oná ná siemi z Synem swoim žylá/ ludy utrapiení
zvyšli byli přychodit do JEZUSA/ áby weyšřzawšy
na niego/ z samey obecnošči iego počieche přecitwko v-
trapiením odnošili/ y utrapienía žepomináli : ludy zá-
niežbožni pátrzáiac na twarz iego/ do lepszego žyćia po-
wřacáli. Revel. 1 4. c. 7. A to přyzdáć potřebá / že
wiele tákch bylo/ ktorzy zápomniawšy pokárnu y napa-
st/ y rzezy swoich/ přez wiele dní zostáwáli/ y onego
nie z čeći opuščáli : že tež y Aniołowie pátrzáiac ná v-
rodiwšego náš syny ludy nášycit si ná mogli (Psal.
13. A 44. A záprawde přyzstalo/ žeby ten byl milošć
wšelkěy y posánowánia godny/ křorego ták Aniołom/
iáko y ludy Otěc předwěciny do milošći y kochá-
ná wyřřawial/ y křorego milošć/ prawo ná to posáno-
wi wšy/ po prawdie rořřázywáit to iest/ áby tš sposobem
samo přyzkazáně wdzieczniejšo vcznil/ y žeby smy wšy-
řy nie tylo přyzkazánem Bostim iákby přyzcíniení; ále
tež y překnošćo JEZUSA/ y milošćo iego řodkostí
žářiceni přyzřozona iákos duše nářey řlon-
nošćo do iego řezerey milošć
pobudžáli.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Piękności Dusze Pana IEZUSA.

Dusza Zbawiciela naszego/ bez wszelkiej wątpliwości piękniejszy jest niż chwalebne y uwielbione ciało jego; y wiele tak przyrodzonymi tak y nadprzyrodzonymi darami przydobiona. Namnięsza bowiem kreoskolwiek dusze piękność/ leższe na tym mizernym y niedziwnym życiu/ jeśli ona jest wolą Bożej/ przechodzi tę piękność wszelką/ która w niebie będa mieć wstrząsane y uwielbione ciała Błogosławionych wszystkich. Z którego mniemania/ jeśli możesz dochodzi niewypowiedzianej piękności najsłodszej Dusze Pana JEZUSA tak y chwalebnej obfitującej/ około której wypolerowania/ tak piękny robił Duch S. niżeli około ciała/ tak niebo od ziemi jest dalekie. Co gdy mówię/ nie mówię rzeczy słowami nadstawiając/ ale dając niżej niżeli prawdę potrzebną/ a to dla naszego grubego wpojęciu sposobu. Bo Duszy Chrystusowej/ dla samej chwały iasności w nim mieszkaćcey w Łacinnikow Habitualis się ujawia, tak jest wielkiej czystości/ nie uważając piękności, która od Bóstwa bierze, że gdybym one przez te rzeczy/ którąmi piękność ciała przewyższa/ chciał wytłumaczyć y objaśnić/ takbym czynił/ iako ten/ któryby ogromną Góratą wielkość wyrażać/ mówił/ że on nad mrowka jest wielkym. Mówię też znosząc/ że ta Dusza JEZUSOWEY piękność daleko przechodzi Serafinow/ y innych niebieskich obywatelów piękności/ lubo te która maia od natury/ lubo te/ które z dobrodzieystwa iasności dostąpiły/ tak żeby było śmieszne pomnożenie chwały y rozszerzenie; iako gdybym niezmierzona

niez

niebá chcec wyżej podnieść/ mówi że niebiosá są wiel-
 że/ niż ziárno gorczyche. Ták tedy postanowmy y mowa-
 my: Jesli piękność w wielbionego ciała Chrystusowego
 tak jest wyborna/ iáka y iák wielka-będzie piękność Dusze
 tego & Czternasćie lat ná vstudze Lábáná strawił Jákob/
 áby vrodziwo Ráchela ná koniec otrzymat. Gen. 29. 30.
 Czemuś my też czegośkolwiek nie czyniemy dla tak cudo-
 wney piękności. IEZUSA nášego & czemu goráiącym
 sercém do niey nie vzdychamy/ ani iey serdecznie prágnie-
 my & Ktoż to wie & Podobno podieta dla tego praca nás
 są y przez dni czternasćie trwać nie będzie/ á tym czásem
 pomrzeć możemy. Wstydu pełna byłaby to záprawda-
 gnusność/ y sromotá wieczna; gdyby nas śmierć zásta-
 ła/ á my nie piękneho dla piękniejszego nád syny ludzkie
 IEZUSA robić nie zaczęli.

Według iáki piękność Dusze zostáie w szláchetniej-
 szych iey siách, to jest w Rozumie, y Woli, ktore Chry-
 stus bárdzo szláchetnemi miał ozdobione Cnotámi.
 w Rozumie iego wšytkie stárby modrości Bożej zákryste
 były (Colos 2. 3.) z róznego rodzaju umiejętnościami,
 przyrodzona, nádprzyrodzona, własna, y nábyta, y
 zdoświadczenia. Oprócz tego, iego Duszá gdy z lu-
 dzmi przestawał, twarz w twarz Boska widziatá istotę,
 y ná ieden moment tego wielce błogostáwionego wi-
 dzenia nie trácać: zkad ná woli iego zostawátá y go-
 rzatá niewymowna ku Bogu y ludzom miłość: Wie-
 dzátá przeszle, y terázniejszye y przyszle rzeczy, y ná
 wšytkie, ludzi y Aniołów przyszle przez niezmierna
 wieczność myśli bárdzo iásnie pátrzať. Iesli tedy wese-
 lem wielkim cieszył się lud Zydowski dla otobliwey
 Króla Sak moná iwego madrości, spodziewátac się, że
 miał mieć iákowego y umiarkowánego ná sobá Pána,
 iáko dáleko bárdziej słuszná jest wšytkim wybranym

IEZUSOWYM winiszować sobie, y nieśmiertelnie weselić, patrzącym na głowę y Królą swego taka mądrością kwirnącego, która ich vbeśpieczyć może, że ich dobrze poprowadzi, y do królestwa Chrystusowego zaprowadzi.

Jak wiele razy Ty mnie/ o moy JEZU/ narymduś Tyś to mądrością od zbrań okrutnych szatanów zwolnił; niebeśpieczeństwą nademną wiścąc; a od ciebie posłuszne oddaś; pomocy łaski Bożej vprosił modlitwami twemi/ a podczas y łzami retował; gdyś dla Bożej wyczerpania przeciwko Tobie sprawnieśliwości był wysłuchany Hebr. 5. 7. Jak wiele razy/ żywot twoy miś za mnie niewdzięczniką osiarcował; jak wiele razy/ co nie raz powinienem, moy Panie powtarzać o mnie myśląc żimno/ ktoreś cierpiał wiaśtkach/ zmordowanie ktoreś w drogach ponosił/ głod/ ktoryś wytrzymal na pusty Ocy przedwiecznemu przed Ocy stawił? Jak wiele Tobie w Ogrodzie Getsemanskim krocie kropel moich pamiotek grzechów wycisnął? Jak wiele wdreczenia biczo- w/ ktoremś był przy Ratusy Piłatowym wścigony/ chciał/ aby mnie według imienia mego własnego z posytkiem się dostał? Ale coś ja tu liczby ciękawie szukam y zbieram/ gdyś bez śadney/ wszystko twoiey powinienem potysiektować moim/ bezodroblności? Na grzbiecie twym wysytki nas z chęcią posadził/ y dla mego y dla wysytkich innych posytku; y dla tego maś wie sobie wielce obowiazanego/ nie tylko/ żeś dla mnie/ ale za wysytki w ludzi co z miłością y miłością znosił.

Za to wszystko oddaś Tobie dzięki nieśmiertelne; oddaś y dobrej woli twoiey; kiedyś ledwo mnie zaciągnę mego, to jest pod czas pierwszego w żywocie Panieńskim poczęcia twego, obrał za przyjaćla wiernego, na ktoregobys miłosierdzie, y dobrodziejstwa twoie

ku Pánu IEZUSOWI.

z táka obfitością wylał, iákbyś innego oprócz mnie do
stárání nie miał, y ni okim tylko o mnie pámietał. Ktoż
tedy będzie, ktoregoby Dufze, miłosne serce Chrystu-
sowe, y Boska obituiące miłością, y najswiętsza iego
wola każda rzecz dobrą kochająca zgoła nie zachwyćić,
y wdzięcznością swoją nie upoić? Dla czego iesli tego
też miłujemy, o którym słyszemy, że drugim chce do-
brze, y dobrze czyni, chce do nas on nie należy, ani na
z twarzy znáomy; iáko słusznieyszym prawem, będzie
szacowali, więcej poważali, y wet za wet, iáko będzie
mogli, miłość za miłość oddawali wyborney tey IEZU-
SA do dánía wszystkich dobrodzieystw iłkonności, y
niezmierney iego cały świat odeymuńcey miłości, y naj-
świętszey iego bázro nam dobrze wszędzie dobrey wo-
li życzący? Ktoráž iest wola lepsza, iáko tego, który
między niepoliczonemi duszami, które w ciemności po-
gánstwą wiecznie giną mnie z wielkiej swoiey łaski
wybrał, áby mnie wiara cbiásnił prawdziwą? Czyiá
dobra wola większa, iáko tego, który z miłości ku mnie
chciał umrzeć, który do serca mego wchodzić, który
iákby w iednym kaslu wszystkie mnie niebá y ziemię
łkáby przynieść raczył?

R O Z D Z I A Ł XIX.

iáko mamy IEZVSA Páná dla fa-
mey iego światobliwości miłować?

Najswiętsza IEZVSA Zbáwicieli nászego Dóśa/
ogłoszenia o sta bázro w sódce/ ábo iáto nájwól-
ná bázro w yporu/ zopu/á/ iánnem w yporu/á/

enotami/ do godności y przywileiow Zbawicielowych na-
 leżacemi/ y wszytkiem darami Duchá S. Ozdobiona też
 była y z bogácon lásko przemieszkująca/ ktora bázio
 bezodrze ná nie-wylał tenże Duch S. nád samych Du-
 chow błogosławionych/ y mieszkáncow niebieskich wszy-
 tch dáleko światobliwá y ozdobiwszy wystáwuiąc/ ták-
 że do porównánia z nią miejsca nie zostáie. Ale jedná
 najsłáśniejszego onego człowieczeństwa ták niezdobi/ iáko
 nieśkonczona światobliwość od Słowa wyczona; dla
 ktorey naturá ludzka blisko do Boskiej światobliwości
 przystopila. Tá to jest godności Chrystusowej godność/
 ktora najbardziej wszytkich Dusz porywa/ ná ktora
 zdumiawszy się zápcerwia Aniołowie/ y w ktorej wszy-
 tkie áfekt y prágmenia zabawia. Coż bowiem
 ták nowego jest/ co nád zwyczaj/ co niesłychanego/ iá-
 ko to/ że naturá ludzka w Boskiej personie zoiáie y zá-
 sadza się/ że się z nią substáncjálne łączy/ o jedné z Bo-
 ską osoba stánowi/ y że teyże osobie wyczánie własności
 służy/ tych/ ktore należą Bogu; y wzájemnie człowieko-
 wi/ cokolwiek Bogu należy/ to jest nieśkonczoności/ y
 málости/ y wieczności/ y niemowléczow/ żywot y śmier-
 ci. Któż się nie zdziwuię/ Dusz y Ciáto Chrystusowe
 woiáiac nie stworzonym Bóstwem oblano/ y goiá w nim
 zátopiono; ktore w nieznie y istocie tego człowieczeń-
 stwa/ z którym się łączyło przechodzi y przynika/ dáleko
 bárdziej niżeli ogień żelázo rozpalone/ niżeli promienie
 nacyfistý kryształ/ niżeli powietrze/ po którym się roz-
 chodzi/ niżeli duszá náša ciáto swoje/ ktoremu y żywot dá-
 ie/ y czerstwość y owšem co wśelkie przechodzi zádzie-
 wienie/ y słow rozmnożenie; że Syn Boży przez wycze-
 nie swojego iestestwa personálneho to spráwuię: żeby ná-
 tura náša w Chrystusie jedná z nim była táká jednością/
 ábo ziednoczeniem/ iáka się między Synem nie náydzie/
 y Wy

y Oycem przedwiecznym/ gdyż Bog y Człowiek zgola s*o*
iedna Osoba/ co si*e* o Oycu y Synie prawdziwie mowic
nie moze. Przychodzie*l*sz tu wszyscy ciekaw*o* ludz*e*/ k*o*
rzy cudownie to s*o*b*e* wa*z*y*e*cie, co i*e*st rzadkiego osobli-
wego/ niezwykznego y z wa*mi* samemi posłan*o*wie*l*/ i*ak*o wy Chrystu*sa* s*o*b*e* wa*z*y*e*cie por*o*zumi*l*/ i*ak*o b*ar*dzo mi-
ł*o*ś*e*ci*l*/ y i*ak*im c*e*st*e*stwem macie si*e* vno*ś*ci*l* tu temu w*o*sz-
chm*o*zno*ś*ci Bo*z*iey Cudowi/ tu cudownemu dobroci y
mi*l*o*ś*ci S*ł*u*z*bu n*e*m*o*w*o*l*u*/ tu nie*sp*od*z*i*e*ni*o*wey y niezmi*e*rney
Bog*o*mi*l*o*ś*ci, kt*o*ry nie wi*e*st tego/ ani w*e*z*o*z*o*ni*l*/ ani ch*e*ci*e*ć
mo*z*e.

Co i*e*st wybor*o*wego y rzadkiego, cho*ć* i*l* nam zad*e*-
dnego nieprz*o*si po*z*ytku, dla tego i*e*d*n*ak to s*o*bie wy-
s*ł*o*z*ce sz*u*ci*e*my, że wier*z*emy, że mu nic podob*o*wego nie-
naydziemy. N*o* osobli*w*e i*ak*iey rzeczy zalece*l*nie i*e*d*n*o
to samo dosyć i*e*st, że nie i*e*st po*z*polita, ani nie wsz*e*dzi*e*
naydu*z*ca. N*o* i*ak*im*z*e ma być v nas mi*e*ys*l*u Bog y
Człowiek, rzecz t*ak* nowa, kleynot t*ak* b*ar*dzo drog*o*, y
y i*e*dyny nad w*sz*el*k*ie cze*ś*ć n*as*z*e*, zdrowie, żywot, de-
licy*e*, y bog*o*ct*w*o d*e*l*e*ko po*z*ytecz*o*niejszy. Nie wat-
pli dobry Bog n*e*dzna n*as*z*e* przyi*o*ci*l* aurg; żeby nas
do w*e*cz*e*st*o*st*w*a s*wo*iey podni*o*sił. Odzi*o*ł i*e* on ubo*z*tw*e*
n*as*zym, aby nas nie*bie*sk*o*niemi v*o*bag*o*cił dobr*o*mi, y Bo-
sk*o*niemi nad*ar*z*o*u*l*ik*o*rb*o*mi. Do osobli*w*ego f*o*woru przy-
p*o*sił Chry*st*us Pan wiel*e*ce o*ś*wiecon*o* P*á*n*e* K*á*t*á*r*z*y-
ne w R*á*kon*í*š*e* z*o*dzona, kt*o*rey i*e*sz*e* c*e* m*á*ł chney,
y do i*e*dzenia nie nie m*á*iacey, w post*á*ci v*o*bo*z*uch*o*wego
ni*e*mow*l*ęci*o* i*o* i*á*łmu*z*ne pro*ś*z*o*wego pokazał. Tu g*dy*
n*e*win*o*na P*á*nien*k*a wiel*e*ce bol*á*t*o*, że nie przy s*o*b*e* z*ná*-
le*ś*ć nie mogł*o*, czym*by* z*e*braczk*o* tego v*d*á*ro*wał*o*, y
wed*l*ug dobre*y* woli s*wo*iey w*o*spomogł*o*, m*á*lu*ś*ki o*to*
Pan IEZUS, cudownym ludz*ko*ści y dobre*y* woli w*o*-
świ*á*d*e*ni*e*m dał i*e*y p*e*ni*á*d*e*z*e*, kt*o*rem*o*by pot*rze*b*o*
s*wo*-

swoim wygodzić mogią. Tak Authorowie w *Exemplar* 3m Łacińskim. Ten był bardzo cienki i kiś cień talka-
wości y ludzkości. Zbawiciela naszego ku całej natu-
rze naszej: ponieważ dla nas v bogich y nader potrze-
bujących v bogim sam został/ badoć bogatym/ jebyśmy ie-
go vbojętem/ iego szczodrobliwością y niewyflawioną
dobrocią, bogactwami zostali/ y świetnemi. (2. Cor. 8. 9.

R O Z D Z I A Ł XX.

Trzebá nam miłować Páná IEZV- SA, dla iego Pokory y Cichości.

I Esi do miłości Páná IEZVSA/ nie wzrusza nas
iego godność y zacność/ dla tego/ że iest Ocyu rowny/
y ze tak iest swięty/ iako sam iest Duch Swięty/ temu
się bliższo zniosomie/ y że w nim cała zupełność Bóstwa
miejsza: niech nas przyznamniey wzbudzi y zapali do mi-
łości iego serdeczney/ iego pokora y cichość/ y osobliwa
w obcych wstydność y oddalność. O IEZVsie
może się to mówić. Nie na gerzkości towarzysztwo ie-
go, ani v elnie na trozyci iego, ale radosć y wesele.
Sam s. 16. Nie tak przed naszego nie chwyca/ iako mi-
liki ludz łagodnomienność y ludzkość: iakoż się tedy to
czynie/ że nas do siebie nie ciągnie/ towarzyszy/ iasławie y
bardzo proimie iego obcowanie Pán: naszego IEZV-
sa: i ory badoć naturę y iaki Pánem/ teyże z Oycem
przechodzącym smaczobliwosci: ledniłże z nami wzgá-
dzeniem grzechu iego przepłacać y towarzyszyć nie gárdzi.
Odwór iego b. i. obliwa v bogich/ Comerciacya iego bára-
dzo miła y oddalczyna z dółkami y młuczkami / Ktorym
przystępu do siebie brome złączal. Matth. 19. 14. Bez

doc Pánem chwały/ y całego świata/ Dzieniom swoim sus-
 syl Luc. 22. 27. będac Krolem całego świata/ pod Kros-
 rego nogi Ociec wysyła posłać/ płacił iedną trybuc-
 Cyzarzowi. Luc. 2. 4. Niewiasty cudzołecznice porapić
 niechciał Ioan. 8. 11. Já nieprzystał si swoich modlił.
 Luc. 23. 24. przechodził przez ludzkie dobrze czyniac.
 wysyłać/ a osoliwie ubogim/ cherych uzdrawiać/ y grzes-
 chy odpuszczając. Act. 13. 38. Słowa jego/ zywota wie-
 cznego pełne były. Ioan. 6. 69. Dzieła y race napełnio-
 ne dobrodziejstwami/ bity w gęba tak się nie gniewał/
 że ani słowa gniewliwego nie wymówił II 33. 7. Gdy
 się tak w Krolu takim smiertelnym znaydute łaskawość/
 że się poddanym swoim kilka razy dacie widzieć/ tym sa-
 mym sobie ich animuje y sercá cudownie obowieszcze/ y
 y mała słow wymowionych łaskawością/to od nich otrzy-
 muie/ że wszystkie życia tego niebespieczeństwa dla Krolá
 swego/ já nie sobie poczytają. A jeżeliby oprocs tego
 Krol do stołu swego przycić tego raczył/ nód te czacie
 ni: się wielkiego niepodziękują. Kogoż sobie nie zwycię-
 ży skromność/ y towarzysztwo Syná Boiego: Który to
 wyznawa/ że dla tego przychod/ nie żeby mu drabzy su-
 żył ale aby on drugu m kużył Matth. 20. 28. Który po-
 rzuciłszy ná ziemię rybaków/ nogi obmywał Ica 13. 15.
 Który nas Bráćia uazywa Matth. 23. 10. y Przytació-
 mi I. an. 15. 14 Który nas nie tylko do stołu swego przy-
 muie/ ale sam je potármem naszym/ y chlebem żywota y
 zbawienia stáć/ tak się bardzo poniżając/ że idzie do ser-
 cá náfego/ y takim towarzysztwá známi wnetrznego od stes-
 bie pożądánego zázna. Coż może się przydać do tej mi-
 lioności/ skromności/ Która y teraz potáźnie choć go zna-
 my já Páná Aniołów/ já Głowe/ Książcá y já wysyłać
 do wieczney chwały náficznych? Bienueda de Austria
 ábo z Rátus Świeta Pánná/ cudownym gorzálá prágnie-
 niem

niem widzieć Páná JEZUSA trzyletnego. Wyслуchal
 iej świętego pragnienia Bogi bo gdy czasu jednego w ko-
 ściele była/ oto obaczyła páchole wielce śliczne/ y urodzi-
 we/ którego a nie zdoła miłością / bárdzo wdzięcznie
 go zaprała/ áby z sobą mówiło pozdrowienie Znielšie.
 Wsłucha iej Božíá dzieciná/ y słowa wprzód wymówione
 chwieńie y nabożnie powtarzájąc pozdravia Matki swo-
 je MARYA, á wymówiwoy te dobrze słowa. Błogo-
 sławieńs Ty między ni wianámi z Mistrzynia swoio/
 ná te nástepuieće słowá/ y błog. sławień owec żywota
 iwego, iáto sobie sławę przynoszące zámilká. Ták báz-
 zo y teraz stronnym y wstydliwym iest nayspokornieyszy
 JEZUS. Ioannes Gavalsten.

Bárdzo zacny y pewný iest ludzkości y skromności
 Chrystusowej dowód. że ciężko obrázoný zelżywości
 swoje cierpiwie znosi, y ná kizywdy swoje przez szpá-
 ry pátrza; ábo też iest się musi kiedy gniewać, czyni
 to dla wielkiego iákiego nášzego pożytku, y żeby tym
 przebaczył, nád kóreńsi się mogli iátwo zemścić, y wni-
 wecz, byle chciał, obreć. Co się z przykłądu iáśniey
 pokaże. Chrześcianin ieden z Kuzehu miásto to iest
 w Perawiey do inney wciekając prowinciey, między ilu-
 meczki iwe. krucich wrzucił, y z sięba wziął w dro-
 gę. Co gdy do Xiążęcia támeznego przyszło, Xiążę-
 chcąc Obraz widzieć ná podwórze páńcu z trzemá sty
 swoich nág. w przeciwek Obrazowi wyszedł, y Obraz
 do w nich wziął ięku. á gdy od ied. egi wślyszal ludy-
 ániná, że to był Bog Chrześciani, który będący czio-
 wiekiem, okrutnem ięklánim zięczony vniát, śmiał
 nieczynim ięzykiem Chrystusa błęzić, y Obraz po-
 plwac, który też y oddał. Dziwna rzecz do powieści:
 samozako ludyánim wziął Obraz; poczat on głowę kto-
 ra była ná práwa stronę náklóniona, ná lewa odwráć,
 y oczy

y oczy ná Xiažgciá, y innych przytomnych wlepiáé; ktorzy wszyscy záraz, oprócz tego, ktorý Krucifix trzymał ná ziemię poupadáli, y przez trzy godziny, bez smysłów y ducha, iáko umarli, leżeli. Xiažg potym do siebie przyszedłszy, że Ukrzyżowany, Bogiem iego iest wyznawa, Obraz czcić kaze, y krześć przyjmie (Viridarium Raderi) Zkąd iásnie dochodziemy, że ten Pan który się mógł bárdzo sprawiedliwie, y bárdzo iátwo zemścić nád swemi nieprzyjaciółami, nie ná co inzego myśli swoje obraca, áni g dzie indžey pátrza, tylko żeby ich miłował, y wielce skromnym y łagodnym weyżrzeniem swoim z nieprzyjaciół naywkochnáńszych sobie uczynił przyjaciół.

R O Z D Z I A Ł XXI.

Trzebá nam Paná IEZVSA miłować, dla iego szlachetnego y wspaniałego ánimusz.

GŁębiej teraz weyżrzemy do serca IEZUŚwego szlachetnego, y ná onę zacney rodowitości wspaniałą naturę, która żeby wole nasze zwoiowane, y iego miłością były zápalone bárdzo przystoi. Sam Pan miłość swoją jedney Pánnie mać pokazać, y chcąc w nią w mówić; áby wzgardziwszy światá poćiechami, w sobie jednym swoje dżelcie, y wszystko mialá, między pobudkami miłości y tę miał. [Miłuy mię, który iestem szlachetnym.] (Cantiprat.) Y zaprawdę cóż zá dowód iásniejszy iego szlachetności y wspaniałości mieć możemy, iáko iego pamiętny y wdzięczny ánimusz, którym wszystko przyi-

przyjmując, co dla niego czyniemy, jedynie pragnąc okazać, żeby się nam bardziej y bardziej obowiązał? Co za większa może być szlachetność, iako że, za wieczną niewolą, której się u nas najlepszym prawem wspominać może, bo nas od wiecznych mak wywobodził, w Królestwo zamienia wieczne, krótka iako y mała pokuta dla dobra naszego większego kontentując? Która większa może być szlachetność, iako wiecznie nie pamiętać na grzechy nasze, przyjmując nas za przyjaciół? Iako większa może być szlachetność, iako nie pamiętać na dobrodziejstwa nam y dla nas dane; y tak nagradzać dobre dzieła nasze, iakoby nie od zasług tego, y iaki, ale od nas y sił naszych wyszły? Iako większa może być szlachetność, iako za Krzyżowników swoich umierać, Ojca, żeby im przebaczył, prześię; y to nie po zmartwych wstaniu, y po boleściach przeszłych, ale tegoż samego czasu, którego męki cierpił najokrutniejsze? Iakaz może być większa szlachetność, iako nie łobie nie zostawować, ale wciela y krwi swojej nam zostawionej cudowna hojnością wszystkie łaski niebieskie dawać? Iakaz może być szlachetność, iako przeznaczona ona w wypełnieniu obietnic wierność, Duchą S. z niebą posyłając, żeby łaski swojej dary na tych obficie wylał, którzy tej łaski niegodniemi się uczynili, gdy podczas męki od Pana swego szpetnie odstąpili? Iakaz może być większa szlachetność, iako bardzo wielką tego wniżoność, y w obcowaniu z ludźmi łaskawość, iakby ostatni był ze wszystkich, a lubo był wszystkiego stworzenia Panem przyrządzonym; przecie lepszemu miejscu od sług swoich nie potrzebował? Y dzisiaj gdy się widzi do Ojcowskiego Thronu podniesionego, y po prawicy jego siedzącego, od wszystkich niebieskich obywatel-

Lw hierárchicy wczczonęgo; między tak wielkimi hono- rami, dawnych obyczaiow y wielce podkley ludz-kości żadna miara nie odmienił, ani innemi odział nie obyczaiami. S. Ianowi Gwálibertowi, że nieprzyziacie- lowi, po świeżym zabiciu krewnego swęgo, ná ciásney drodze przez IEZUSA wkrzyżowanego miłość, o ży- wot prosił; iżemu, żywot mężnie dárował; Obraz Chry- stusa wkrzyżowanego mimo przechodzącemu cudowna ludzkością głowę schylać ić dziękował (Sur.) Tak wielka iest w nayślachetniejszy IEZUSA sercu do podziękowania, y tak skłonna woia; że y za to, cośmy czynić powinni z osobliwym dobrej woli, y miłości wyświadczeniem nam dziękuje. S. Marcína, który go połowica płaszczá odział, wiadoma hojność tak bar- dzo sié nie ważył, że sié w nim między Aniołami prze- chadzał, samym Serafinom to ięgo dzieło opowiedá- iac, y ta wstuga ięgo przechwalać, takby od niego naywiększe wziął dohrodzieystwo (Sever. Sulpit.)

Już teraz albo odziany chwala y ozdoba; przecis czo- więć w bogiego/ cherego obrzydzenie/ albo okropność ias- tos przynofacego postáci przyjmować nie chroni sié; dla tego samego tylko/ żeby nam dodał gorętszy do miłości ku sobie miłoty. Tak do drugich zebraków/ ktorých do stołu swęgo S. Grzegorz Papież zaprosił/ do nich sié ludzko przyloczył; aby sié to miazá swiętego ludzkości onemu obowiozał. Ioann Diacon. Tak S. Ianowi Columbinowi stráśnie trędowatym sié poká- zał; żeby miłości swoio Chrystusa uciekły/ onęgo też pocátowaniem wzięł przyziaciełsim Philipp. Ferrar. Słachetność tá/ y myśli ięgo czystość/ dla ktorey ná- mickiemność/ y chłopla nieobyczáynność náše pátrza/ nie pátrząc/ iásniey sié teraz wydáie; a mieli goy między ludzmi żył smiertelny; poniewaz wiéla też pokázuie

się/ y w samey rzeczy jest wielka śmiałość y wielka niewstydzność; gdy on żywotem swoim y śmiercią swoją bardzo złożył na sobie nas wielce obowiązanych/ w niebie chwalebny/ za Bogą uznany y czczony zostając.

O Serce IEZUSOWE najszlachetnieysze, o najwdzięczniejszy jego animusz, od którego co mamy, wszystko mamy! Która zacnieysza w myśli szlachetnieyszego wielkość, pomyśleć się nad twoje Panie IEZU może; który tak nas miłujesz, że lubośmy byli bardzo wielkimi niewdzięcznikami; iednakże nam za to samemu dziękujesz, za to, cośmy Tobie powinni, y za to cośmy z rąk Twoich wzięli? Tym sposobem grzechy nam odpuszcza, iakoby rozmaitemi od nas dobrodziejstw był obdarty. Tak nam nagradza iakby do dobrych uczynków naszyci nie on nie przyniósł. Dobrodziejstw swoich nie liczy, żebyśmy jakieś z kapitału y samy nie czynili; ani też ma tak bardzo względu na małe zasługi nasze iemu uczynione, żeby przyjaźni swojej ciężkością y przykrością nie zarażał. Tym na koniec sposobem iakiekolwiek dzieła y usługi nasze nagradza, iakobyśmy po wziętych od niego wielu złych rzeczy; więcej mu dobrodziejstw oddawali. Zaprawdę musi ten być wielkim nikczemnikiem, zmiłakiem, y dobrego serca nie mającym, którego nie może nie pociągnie najszlachetnieyszego IEZUSA i do serca wierność, albo szczerłość, y pięknego animusza szlachetność, y którego nie wzbudzi do serdecznego dzieła czynienia; jeśli nie równego jego zlitowania, przy pamięci takiego, na jakie dołatał się y siły zdobyć się mogą.

ROZDZIAŁ XXII.

Iák bárdzo miłowác mamy Pána IE-
ZUSA, że Ciałem y krwią naszą iest,
y Głową rodzaju naszego, y pra-
wdziwym Oblubieńcem.

WSzystkie te tytuły / są tego prawá cząstką / Kto-
re sobie Pan JEZUS ná dusze náše y ná wszy-
tkich ludzi / iáko zápláta y nadgroda swoim zá-
ługom od Oycá przedwiecznego obiecano onemi słowy.
Dam Tobie Narody dziedzictwo twoie, y dzierżawę
twoię granice ziemié (Psál. 2. 8.) iák / so z každého na-
rodu będzieś miał przyiaciół sobie bárdzo wiernych.
Z strony záś nášej / są inne przyczyny / Ktore / iesliśmy
calkiem rozumu y zmysłow nie utracili / przycisną nas
y popadła do miłości / y wielkiego śacunku Brátá ná-
šego / Brólá nášego y do Ciała onego nayświeższego /
pod ktorego nogami iáko poddáni zostáli nayśliczniejszy
Cherubinowie ; ábysmy ná niego / iáko ná Ciała / y Krew
náše pátrzáli / y dla tego nas samych wysóce śacowali /
y te chwale bárdzo wielką náтуры nášej iáko przystoi
poważáli. A luboby nayśłodzy JEZUS dał nam iá-
ko przyczynę / ábysmy się nim brzydzili y mierzili, wśelá
aby jednáć gniew / y wśelka nienawisć y záwziętosć
przeświósłemu miátaby się w bárdzo śczyra miłość
y dobra wola przemienić v nas pámiátających że on
narodowi ludzkiemu do nayświeższego honoru drżwi o-
tworzył. Która nienawisć mogła być bárdziej przybra-
nad te / Ktorey Józef od Bráci swoich doznawał z Ci ies-
dnák

dnąk zaraż iako wstydli/ że on całemu Egipcjowi rosta-
 zuie/ y familiei swojej podpora/ y ozdoba gotwie ; y
 nienawisć y zazdrość w uciechenie obrócili. Gen. 37.
 Czcimy tedy y w poślanowaniu miezmy Brata naszego
 JEZUSA ; ponieważ iest y cześć naszą/ y ozdoba na-
 sza/ y onemu Bog dom y Krolestwo swoje poruczył.
 Dwazmy statecznie/ iako wiele nam na tym należy mieć
 go poprawicy Bożej iedynie Bogu Kochanego. Ják wie-
 le pożytku Żydowi ludowi Żydowskiemu Esther przy-
 niosła/ że na Thron Krolewski była wprowadzona/ Tá
 iedną rzecz wolność Żydom zachowała/ y żywot ziedna-
 ła. Esther 2. 8. Tá też wiele Jakubowi y jego Synom
 pożytku przyniosło ; aby od głodu nie poumierali ; że
 Syn iego/ y brat wtórym był po Faraonie. Tam te-
 dy iako nie ma być pożyteczno cudownym sposobem ; że
 Ciało nasze/ y krew w Chrystusie na Ziemi Bożej
 zasiadła ; Aniołowie zaprawdę cym nas imieniem nasy-
 ła/ y za cześć sobie poczytają/ że są posługami naszymi.
 A iestliż oni Duchowie/ którzy nie są potrzebni y bli-
 skiemi iego ; ale natura zgoda różni/ Ciało Jezusowe
 czczo bardzo/ y serdecznie miłuią ; Wielce kłania zgoda
 rzecz będzie/ że my z nim krew bardzo złaczem/ w iego
 uciecheniu y miłości choć samym Serafinom całować
 wstępujemy. Głowa nasza iest/ y Pánem przyrodzony.
 Znayduie się cudowny iákis afekt/ miłość/ y chęć mi-
 łości narodom ku swoim Krolom. Na obronę czci
 Krola swego/ żywot y dostátki swoje poświęcają/ z las-
 mey się obecności iego wesela/ kolo niego gdy się między
 ludzie pokaje/ zbiegają/ żeby Krola swego widzieli/ y
 z widzianego się cieszyli. Chrystus Monárcha naszym iest/
 Krolom naszym/ y Kiościem przyrodzonym ; wstydzo-
 my się tedy y od wstydu wstychamy ; że z wielką przyro-
 dą

ścía y cásóscía miłosći poddáni Krolom swoim ściem-
 ślim/ y to grzesznikom: ániżeli my Krolowi chwały/
 wielce spráwiedliwemu/ wielce swiatemu wierność y mi-
 łosć oddáiemy.

Jásnieyszy ieszcze, y skutecznieyszy miłosći do-
 wod ná vwagę nam podáie, że Dusze násze sobie do-
 bry IFZUS poślubił: leśt bowiem on nie tylko Brá-
 tem nászym, nie tylko Krolem nászym, ále też y pra-
 wdziwym Oblubieńcem nászym. Obowiázk, który
 ztąd powstáie, máto my co vzháiemy, rozumiejąc, że
 to imię Oblubieńcá, iest iakás w słowách obyczáynosć;
 y że ię on ták nazywa przez podobieństwo iákies,
 y słow przeniesienie, tym sposobem: iáko-ię, Bárán-
 kiem, Droga, Rámieniem Bożym, Kwiatem polnym,
 Liliá pádolną, ábo konwáliá, y innemi tym podobne-
 mi imionámi, w wyrozumieniu, iáko mówiá przyspo-
 sobio ym. miánuie. Bárdzo záprawdę bładziemy. Nie
 mász bowiem nic pewnieytzego, iáko to, że Chrystus
 prawdziwie iest Dusze spráwiedliwej Oblubieńcem
 bo kiedy to mowiemy, właśnie, szczerze, y według prá-
 wdy mowiemy: y iest to małżeństwu tákie; że záden
 na cáłym świecie Oblubieniec nie iest ták Oblubie-
 nicy swojej wiernym, áni w miłosći státeczney równym.
 Ták bárdzo, że to samo małżeństwu, którym pierwszy
 Rodzicy nási złączeni byli; y nád które miedzy
 ludźmi żadne nie było słusznieysze, éniem tylko
 y figura tego małżeństwą było, które Syn Boży z Du-
 szą świętą zawiera. To iest, zezwolenie tu y obietnicá
 záchodzi, która z naywiększą wiernością wypelnia.
 złączenie tákże znayduie się, nie tylko éiał, ále co
 większa iest, y samych animuszow, ábo Dusz; y owszé
 y éiał ono złączenie, którym przez Najswiętszey
 Eucharystiey Sakráment iedno, y toż z IEZUSEM
 Chry-

Chrytusem ciała stałemy się, ściśleysze, y mocniejszy-
sze daleko jest, aniżeli dwóch z sobą małżonkow.

Czemuż tedy tego Zwiastu nie uważamy/ którym się
z Synem Bożym y do Syna Bożego włożemy dla imie-
nia y powinności tak miłej/ y delikatkiej/ y miłości-
bo to imię Oblubienicę y powinność/ iasniey miłość
wydaje; aniżeli imię Syna; gdyż dla Oblubienicy Ociec
y Matka opuszcza się; iako dla nas JEZUS opuścił
Thron Oycę swego/ y Ramię y obłapienie Matki/
żeby dla nas umarł. Żadnego z tak wielu tytułow swo-
ich/ tak sobie wysoko nie śacował; iako tytuł Oblu-
biencę/ który cała pisma S. Księga wystawiał/ y wy-
ślaśniał w Pieniach Salomonowych; dla tego że ten ty-
tuł nie jest od metaphory pożyczany; ale powinności y
stanowi tego zgola własny y przyzwoty; w którym nie-
staneżono swoje ku nam miłość wyświadczać. Wiele
wsprowadzie jest imion/ które miłość Chrytusową ku
nam wyrażaia/ iako jest Oycę/ Matkę/ Syna/ Brata/
przyjaciela; i jednakże nazwisko Oblubienicę inoż za sobą
daleko bardzo zostawia.

Nuż tedy teraz Duszo moja sama z sobą uważ, i-
akoś bardzo obowiązana jest IEZUSOWI twemu; że
Oblubieńcem twoim jest, abyś go serdecznie miłowa-
ła. Patrząy na dwóch małżonkow na ziemi, wpatrząy
iako się wzajemnie kochają, iako towarzysko wzaje-
mnie z sobą mieszkają, iako dobro iednego, służy dru-
giemu, y iako wśzytkich rzeczy między niemi nay-
większe znajduje się uczestnictwo. Patrząy, mówię,
na to, a nie mniej IEZUSA twego kochay; y owszem
daleko więcej; częścią żeście ściśleyszymi małżeń-
stwem węzłami wzajemnie powiazani; częścią, że od
tego Oblubienicę twego, większymi iestes obdarzona
dobrodziejstw. Esther żywot y wolność Zydowskie-
mu

zrodziła narodowi, že smiertelnému zá žone Krolo-
wi by á posľubiona: Dufzá zaš twoiá od IEZUSA
Oblubiencá swego, y Krolá wickow nieśmiertelnego,
iák wielce rozumiesz pożytku odniešie? Będziesz o
tym z soba nabożnie, y pilnie rozmyšľáť: bo tego mo-
wa žádná wywowieť doškonále nie moze.

ROZDZIAŁ XXIII.

O Godności y zašľugách Chryštufo-
wych, wyfoko mamy rozumieć.

K Takolwieť IEZUSA z duše y prawdziwie ko-
cha/ niechayše šľátecnie co z soba wważy/ co šľe
do tych czas mowiło; aby tym šľošobem mi-
šľoć y šľefek swoy záchował y pomnišľ; y šľeby xiel-
ki šľacureš w dušy šľwicy o ošľobie y zašľugách šľbiwiš-
šľiela swego wniešľ / šľárášc šľe šľáť nawišľšleš przeni-
šľnošľ zaciwošľ / y godnošľi Gená Bošľego przyrošľzo-
nego: tášľe pošľáć tego ku nam dobrošľšlyšľwá znanie-
nišľ / zašľugi bardšľo wielkie/ y cášľe ušľyšľwitešľego tego
šľiela gošľpodáršľwšľ. IEZUS šľinšľa se šľ Bogu Oycu
wšľwišľłošľi hrošľšľi rošľniet y cen z Oycem Bošľiem / y
cšľłonišľšľem mišľdy ludšľmi naysšľłornšľšľo. IEZUS
šľiešľšľ po práwišľy Oycemšľiešľ / a od šľwošľy šľšľ šľocrá
z pogardo nie ošľegnišľ. IEZUS Bošľy šľšľ Jedyňášľ/
Figurá šľłory šľego, Kášľłan wieczny wedľug porzad-
ku Melchisedechá, Apošľłot y Bšľłkup wyznáňia nášľze-
go pierworodny przed wšľšľkim šľłworzeniem. IE-
ZUS šľšľ wšľšľšľłšľ / pzez niego y wnim šľšľ wšľšľłšľ.
y bez niego šľšľšľšľny zgošľšľ mišľ. IEZUS pošľłoy mišľ-
šľdy ludšľmi wczynšľł y Anšľłłámšľ / y pošľłednášľ nas z Bo-
šľiem

giem JEŦVS jest latkiem na niebie / znakiem poko-
 su y przymierz / nowego testamentu. JEŦVS
 tak wiele pomaga w D.ć przed.olecanego wazy; że dla
 niego on nas; niewolniko z diabla i h wybrał y przy-
 sposobil na Swoy Dobre. JEŦVS sprawę zbaw-
 ienia naszego bardzo skutecznie wyprawił. Oplata-
 nemi białymi y zgrabieniami y nie było żadnego w
 ludzi spo.oba; do w.świecenia nas z onego stanu mi-
 zeru w.świecenia po.świecenia / w kioresny wpadli; y
 powroceni do wolności y dzieciństwa Synow Bozych;
 y nie było nikogo; w którym by zupełnie y dostos-
 nile obrazonemu do.świecenia o.świecenia. W.świecenie tego spras-
 wiedliwości do ubliżania. Tak oplatacym dal pomoc
 S.yn y do D.ć w.świecenia po.świecenia / od którego z.świe-
 cenia w.świecenia przyszedł; że dla miłości tego w.świecenia w.świe-
 cenia d.świecenia do.świecenia / D.świecenia Świętego bogactwa na
 D.świecenia Chrystusow bardzo hojnie w.świecenia; coby też w.
 c.świecenia y innym c.świecenia w.świecenia grzechy im d.świecenia /
 a.świecenia bardzo hojnie w.świecenia; nie tylko dla k.świecenia
 k.świecenia; ale też y dla jednego oczu do meba rzućenia /
 albo miłości innego tego w.świecenia; ponieważ w z.świecenia y
 spras y Chrystusowe s.świecenia były sporządzone / tak według
 prawego i.świecenia prawości wyprośowane / y dla b.świe-
 cenia s.świecenia w.świecenia p.świecenia; że raz tylko jednoc / y
 raz sp.świecenia mogą w.świecenia zbawienie y odkupienie
 wypili mi s.świecenia; dla tego że C.świecenia w.świecenia n.świe-
 cenia y k.świecenia w.świecenia w.świecenia samemu D.świecenia S.
 JEŦVS jest i.świecenia z.świecenia. W.świecenia filozofey
 m.świecenia y spras n.świecenia w.świecenia. Ale za nim
 nie idzie, chodzi w.świecenia / chodzi między z.świecenia
 k.świecenia y niebezpiecznymi śmierci niebezpiecznymi.

O nas a.świecenia i.świecenia, day mi to dobrodzieystwo,
 abym to w.świecenia w.świecenia y we s.świecenia serca mego u-
 czuł.

czuť, co wierzę, y iáwnie wyznawám. Wątpię za-
prawę bárdzo o datzo móá, ieżeli ty sama siebie ro-
zumieľ, gay IEZUSA wzywáš, gdy Zb wiśielá
mianuieľ, gdy zaľugi Chryľtusowe wśpominaľ, gdy
twierdziľ (o wszelki dowcip przechodzi) że IEZUS
ieľt oraz Bogiem y Człowiekiem. Nuż rozumieymy
o łanie IEZUSIE, iáko naylepicy, y mieymy o nim
mniemánie. ile możemy bárdzo zacne, w tym samego
Pána náśladuieć, który Oblubienicy, ſwoiey ſwiętey
Machty iákieś kiedyś rzekł, że będąc ieľtżce ná ziemi;
iľkroć wśpominať ſobie ná on áki niezmierney miľo-
ści; y łaczenia; g ly iľc SŁOWO z nayſwiętſzym
Człowieczeńwem złaczyťo; że ieť nie mógł wśtrzy-
máć y ſerca ſwego miľkości; ále ná poľworze wy-
chodziť, y ná afekty wozćiwości; y dziełczynienia wy-
padať. Co iľc teź przytrafiáło, iľkroć IEZUS wne-
trzne to ziednoczenie ná myśľ ſobie przywodziť, kto-
ra, miľ z Ovcem będąc z nim ieľny, a y tymże Bogiẽ.
Dáť t IEZU naymiľośnieyľzy, żeby iáť pamieć ſer-
cu memu ſtoć iáť, y ono zmiľkczyť. Dáť Boże że-
by D. ſzá miľ iľc iľczyťá ſie y poľiliť, przypomináieć
wi ľe ſc iľc iľc, która ciałá wydaťa ſie ná poľytek moy!
jo iľc z iľcno oľzony Ovcá, teyż z Ovcem nátu-
ry, náture moię wziáć chćiať, żeby człowiek iľcno
z nim byť.

O Synowie Adámowi / czego iľc wiecey prágniemy/
iákieyſe wielkſey godności iľc iľc ſobie y zbiegáć mo-
żemy? Jeľli ſie dobrze porá huiemy / y w te rzecy gľe-
biey wexrzemy / zdami ſie że to iľcwie być może; áby
ſie człowiek nádywał / y ná zwyczaj ſie podnośiť / po-
czym iáko Syn Boży ciałem ſie ludzkim oľziáť / y ſtať¹
ſie Człowiekiem i nie tyľko dla tego / że w nim mamy
przykľad wielce iáľny wnośności / y pokory bárdzo wiel-

Kiey; ale też y dla tego / że nas do takiej wyniosł go-
 dności y pocztliwości / że sobie wielkhey nigdyśmy sy-
 czyć nie mogli. Włapyśmy się ludzkie chciwości / nie
 miało do tego postąpić dalej / nad człowieka. Nad Bo-
 gą nie masz nic wielkiego. ale już człowiek Bogiem jest
 w Chrystusie JEZUSIE. Tego dostąpiwszy honoru / cze-
 masz mamy łowić / albo chwytac inşy?

ROZDZIAŁ XXIV.

Jako serdecznego nabożeństwą vczu-
 ciem, mamy miłować Páná
 IEZUSA.

NJech sobie jako wiedne rownianke człowiek po-
 bożny te wszystkie pobudki pozbiera; aby niemi
 wielką ku Pánu JEZUSOWI od ktorego odtu-
 plony jest w sobie miłość plomien zapalił: niech też
 w bzdii w duszy swojej / y wznieść ścienne y wielkie
 mniemanie oymie zbawiciela y Pánie swoim / przeno-
 śc go nad wszelkie światá słaby / śmáti / bogactwá y
 żywót wieşny; gotowym będą wprzód ten utracić / áz
 niżeli temu w naszym yşey rzeczy nie podobác się / tak
 bardzo: że cały świat ma mieć / jako plewa iedną / y
 płomke od śniepki zboża odcieta. Miłość moze się brác
 do uwagi według doskonałości swojej / y przypadkowej
 y i. om y. Pierwá uwagi záwińá w gorocności takiej
 ei áfeli / y nabożeństwie przez zmysł poitym. Druga
 wdrożeniu rzeczy y ścienne. Żebyśmy oboşey tej mi-
 łości dopapili / ścáć się nam potrzebá / ośbłowie ied-
 náć istota / JEZUSA nad wszystkie ućiechy własne /
 y náđ

y náđ żywot náš przekłádając. Cená ktora rzeczym ná-
znaczymy szacnością ich y zasługę ma się dostatecznie
zgadzając. Gdyż tedy światobliwość Pána JEZUSO-
wá y godność iego jest nieskończona; dobrodziejstwa
też nieskończone: powinniśmy go nieskończeniem wyżej
niż inne rzeczy iakieżkolwiek/ ścánować y ważyć. Obacz-
my/ proszę iák bárdzo Chrystus ścánował zbáwienie ná-
še: dla ktorego honorem swoim/ pożytkiem/ krolowa-
stwem/ królestwem y żywotem: choć to było wagi nieskoń-
czoney; y wszystkim niciało pogárdził; y niżej niż od-
kupienie náše ścánował; nie inaczej iakobyśmy ścánowa-
li byli nieskończonego. Wstydźmy się tedy/ iesli ie-
dnák zgoliń wstydźmy nie strócili; że gdy nas iák wy-
soko ścánował JEZUS tej iakże bárdzo niegodnych;
á my go dla iák wielu dobrodziejstwa y tytułów miło-
ści naygodniejszego wzáiemnie iák wysoko nie ścánujemy:
ále go mamy iako brzydkie smieć/ y podle błoto; y dla
tegoż o to się wáśnie starac mamy; ábyśmy te miłość/
y ten ścáunek do serca nášego głęboko wbili/ y mo-
cno wkorzenili/ z przedśiwzięciem y postanowieniem
nieodmiennem y wiernym; że niczego nie chcemy się do-
puścić/ czymby się on wrażał: ále raczej to stánowiąc/
że wprzód ná iakieżkolwiek złe/ ábo karanie/ ktore mo-
że być ná świecie odważemy się; ániżeli ná to co mu jest
nie miłego.

O święci Boży, wiák wielka fromotę my ludzie
bez wstydu wpadamy? iák wielka Bogu krzywdę
zadajemy; gdy iako Páwł S. mówi. po Synie iego
depjemy (Hebr. 10, 19.) y gardzimy krwią iego,
zasługami iego, łzami iego, potami iego, pacami
y żywotem iego: á co jest we wszystkich naywiększego
miłością iego miłującego nas: ktorych wszyscy winni
byli mieć wnicnawisci y wobrzydzeniu? Niechayże
nas

IEDYNU IEZUSOWI

95

Coż jest, o Królu chwały, o Prawdo wieczna
 aż z Márki nie masz w niebie i z ktorabyś się cieszył? aż z
 na ziemi jest ciętwoje? aż nie na obuch miey-
 scach Ociętwoy? To całe serce twoje zabiera, y za swo-
 ie przywłaszcza iedną iakażkolwiek Duszę? Co to za
 wraczenie takie że Oycą y Márkę delicie twoje ma-
 iac, z tą też się Duszą cieszysz cudownie? Bo tak
 Bólka czyni Duszę krew twoją droga, któraś iey wy-
 służył, aby iakę swoją Duch S. na nią wylł, y tym
 sposobem iednego Ducha uczynił z Bólki; że ilekroćby Ty
 z Oycą ię twego weselił y cieszył; wesele też y w-
 ciecha twoją do samego należała, y spływała stworze-
 nia. Nasladuymy tey takiej serdeczności y afektu
 ku nam Kochanką naszego. Niechay nas nie tak nie-
 ci się, ani rozwesela, iako IEZUS, y być y żyć z IE-
 ZUSEM. Pamiętajmy na IEZUSA, ilekroć oddycha-
 my, tak żeby na samo słodkie imię iego wstyszące ser-
 ce nasze wyśłakiwało. Palmy się y spalmy się wstawi-
 cznemi pragnieniami, aby świat wszystkim IEZUSA
 poznał, a poznawszy miłował; a przed wszystkiemi
 my sami, tak, żeby Duszą naszą siły y afekty swoje,
 na Zbawiciela, y Dobrodzieia y Kochanką swe-
 go teraz, bardziej serdecznie, bardziej
 wdzięcznie, bardziej zupełnie, bardziej
 ogniście miłowala.

MO.

M O D L I T W A

W ktorey z pokornym niewdzię-
czności naszej wyznaniem, o mi-
łość ku IEZVSWI samego
IEZVSA prosimy.

Przyjdź tedy przyjdź najmiłosniejszy Jezu mój/
przyjdź; a mnożstwo Dobrodziejstw twoich y nie-
zmierny pożar miłości twoiej/ y wielkość nieskon-
czona iskry twoiej; niech zmiekczy twarzą serc me-
go. Czyście młotem uderzenia łamie kamień/ wost o-
gien kopi/ y nie maś żadney mocy takiey wielkiej/ Pro-
reyby wielka nie zlamiała i ta sam ten nędzarz/ i mi/
y politowania godny/ a tegoż zmiekczenie nie te do-
stateczne mnożstwo łt i twoich/ płoczenie miłości
twoiej/ y sama niezmierność dobroci twoich i takoby
y zle/ z któregoś mnie wybawił tak miła b. to; abo do-
brodziejstwa Procs mi nadał/ tak zmniejszone były;
żem nie powinien był o nich pamiętać.

Ab coś mam za przyczynę tak sprosney niewdzięczno-
ści moiej? Coś mi za krzywdę uczynił przez całą żywot
twój; dla czego bym wypróbował z pamięci moiej/ to coś
dla mnie uczynił? Czy dla dobrej woli y serde-
czney miłości/ dla ktorey coś nam daował? czy dla
wielce wielkich boleści/ Procz to nam wyłudził? A-
ż tak tak przytęfo abym z Toba postępował/ tak z nies-
przyjacielem; że Ty mnie milując y dla mnie cierpiąc
tak wieleś mi dobrą nagromadził; żebym te dla tego
lekcey

lekcey ważył/ że Tobie tak drogo stały: Jákim ná ko-
niec práwem/ zdrádsiectie y zmyslone swiátá dobrá/
które mi ludzie dáia z wdzięcznościá wznawam/ y ná-
gradzam: á ewoie/ moy Boże/ y prawdziwe/ y nieo-
pácowáne dobrodziestwa/ zá krzywdy przyniósł: A
mógł żebym bárdziy nie ludzko zToba postępować/ gdy-
bys to coś uczynił/ y cierpiál z miłości ku mnie/ toż
uczynił z nienawiści/ y z serca skutającego škody mo-
iey:

Więc to práwo rozkazuje/ ábo dopuszcza; áby ten
ktory ná bárdziy kocha/ nie był kochány: y ktory
ma názwę kocha/ miał też y názwę zniewa-
żony: żebym mniey Bóg ważył/ á więcej człowiek grze-
szył: áby szerszey doznawali miłości obcy y postron-
ni/ á niżeli Rodzicy y Bráćia: Ciebie ja tu rozumiem
o Pánie moy/ ktoryś mnie więcej umiłował/ á niżeli
żywot mój/ ktory jesteś Bogiem wiecznym; á przecie
od nas mniey miłości doznawał: niżeli stworzenie/ któ-
re dásia test/ á iutro do piecá poróbie ná spalanie.
Przecież Tobie naprástławszy zbawiciela/ ktoryś się stał
Brátem moim/ tak jestem nielubim/ żem cie nie ko-
chał/ Jákim Tobie życzył ciáta mui/ y krwi moiey.
Tak też em serca zmiódciego/ y łakomego/ żem sobie
nie ważył honora y godności náture moiey. Sám An-
ielcy Ászera miłui y czeze Ciáto moje ná Thronie
Bozym zájadzone: á tam tymże gárdził/ tam te zábil/
tam te wkrzyżował/ tam się stał Wroboycá Stworzy-
ciela mego/ mejoboyca Bráta mego/ y zdraycá przyro-
dzonego Pána Náture y Lásti. Takem był okupány/
żem nie umiał miłować samego niebie/ żem tego nie
miłował/ od którego rozżył mi dobrá przychozdo.

Coś tedy czynię: y czym tak zgłupiał/ y z nádzienie się
wyzul/ że IEZUSA nie miłui: Jesli samego siebie

milnie/ coś innego moge czynić/ iakożebym milował
dobro moje/ Dajmo do innych drzwi kolące/ nie do-
brego do mnie przyść nie może; tylko od tego/ ktore-
mum ia za dobro/-tak wiele złego oddał: honoru żadne-
go spodziewać się nie moge; tylko od tego/ ktorym
wzgąrdził: prawdziwego wesela żadnego oczekiwąć nie
moge; tylko z łaski tego/ ktoregom nie iedno przykro-
ściu utrapił: żywota żadnego zżymać nie moge; tyl-
ko z łaski tego, ktoremum żywot okrutnie wydarł.

Tys to jest/ o JEZU/ od Bogá y Aniołów świat-
łych umiłowany/ dla tych rzeczy/ ktoreś dla mnie czy-
nił/ y cierpiat/ ia sam Tobam wzgąrdził/ y Ciebieś
zapomniał. Słyszeliś Cherubinowie/ są honor
co sobie poczytali/ gdy nogami twemi zdeptani bywa-
li; dla których Ty chwały y zbawienia/ żadney pogar-
dy/ żadnego bieżyki/ żadney od ciernia kolącego ości
nie poniosłeś; a ia tegom miał w pogąrdzić/ ktory dla
mnie chciał być wzgardzonym/ bieżym wścieczonym/ ciera-
niem wkoronowanym/ y do krzyża przybitym?

Jakiemż oczyma Zbawicieliu moy beda śmiał po-
tym na Ciebie patrzeć/ Do kogo wciąć/ żeby mnie
z przepaści niepoliczonych nads moich wyrwał/ Wie-
mam Odkupiciela innego/ oprócz Ciebie/ niż mi in-
ny podać reki nie może/ ani chce. Ty sam y ieden od
wszystkiego złego uwolnić mnie możesz/ od Ciebie same-
go/ wszelkie dobro moje przychodziło y przyjdzie. Kto-
reżis wielkie złe jest/ iako niewdzięczność moia/ Kto-
re dobro wielkie iako miłość twoja/ Uwolni mnie od
onego złego/ uwolni mnie odemnie samego; a day mi
miłość twoja/ day mi serce twoje, bo żadna inna rzecz
Tobie dożyć nie weźmie/ tylko miłość moja/ tylko
miłość twoja/ tylko sercem moim y twoim o Boże
serce mego.

Ah moy ślodki JEZU/ ktoryś mnie umiłował mi-
 łością nieskoneczną! Jęchez nie dotoczył wszystkich
 łtości twoich. zostate jęchez ábrami pokazał n eskon-
 nieskoneczną pokora y śluchóć twoją/ y dopuścił aby
 Ciebie miłował to nierodzucze stworzenie twoje. Po-
 każ mi teraz prośbę miłosciendzie twoje wielkie/ y miłość
 twoją. Serce swiętey Bátorzyny z sercem Twoim z-
 minieś/ Światey Głanny sercem Twoim oczyszcies/
 Światey Mchryldzie serce Twoje dárówales / do S.
 Terejy Seráfiná/ ktoryby serce iey miłością zranil po-
 ślales: Ty sam Bog miłości serce gorącego śluga
 Twego Anoniego mi w łuku y strzale twojej mi-
 łości. Je-li tak wielkiej pilności trzeba było/ po nie-
 z-
 zli-
 zonych dobrodziejstwach Twoich/ żebyś serce ludz-
 kie otrzymał; á potem taka wniata stworzenie miłość
 Twoją ku sobie; dáleko bárdziej ja ze wszystkich ludzi
 najwáżniejszy łści twojej potrzebować bide!

Jednáże nie prośbie Ciebie tylko o iedną kroplę naye-
 drojney krwi twojej/ ktoraby z tak wiele cysiecy ná
 ziemi rozlanych przysięło serce moje. Alechay ja Pá-
 nie káucie/ żeby Cie miłowała Duszá moją. Day Bo-
 ze/ żebyś Cie miłował o piękności niebá/ w ktorej tak
 to wezwierzide ná siebie páczáis Aniołowie! Day
 Boze/ żebyś Cie miłował o Śbamićielu y Dobrodzie-
 lu moy! Day Boze/ żebyś Cie miłował o Miłosni-
 ku Dusz! Day Boze/ żebyś miłował Ciebie/ ktory tak
 Oycá miłujesz/ ábyś Ciebie miłując y Oycá też miłó-
 wał miłością śláteczną/ nie odmienną y wieczną/ ktora
 by opanowała śmýśły moje/ zmięwolila sobie siły moje/
 zebrała w sie serce moje; y żeby to w tym momencie
 śczesliwie zaczęła/ co ja prágna czynić
 ná cielei miłow. Amen.

RO-

ROZDZIAŁ XXVI.

Iako Páná IEZVSA náśládownác
máią, ktorzy go kocháią.

DO miłości y śacunku JEZVśowego/ trzeba do-
bre uczynki przydáć. Nie przystoi żeby miłość
tego była niepłodna/ y málami się iákiemis nabo-
zeństwá sprawkámí kontentuiaca / ale trzeba żeby była
płodna/ y pełna dzieł goráacych/ we wszystkich do Oba-
kupiciela swego podobienstwá serdecznie się stosując.
Nie miluje ścierze Chryśtuś/ Który iem być podob-
nym nie wśluie/ gdyż to własná jest miłości/ áby
miluiących uczynká podobnych. A iako milowć/ Pro-
re nas. Syn. Wózy umilował/ to spráwiá/ że go lu-
dziona podobnym uczynká/ gdy go substancya y nátu-
ra ludzka przyjęła przytyła / tak Cieniew który mi-
luje najsłótsze to/ y Wóga pełne Cłóświeczénstwo/ Pro-
re Słowo z sódá wświecie złozyło/ temaz powiá-
nia się ile być może/ podobnym y i. Ono z JEZVśem
uczynić y postanowić. Dla tego przyczyny Ocieś przeda-
wiczný/ który nam Chryśtus do miłości wystáwił/
tegoż łamego zá Wierunek y Exemplarz podał/ Kto-
regobyśmy náśládownáili; y niczego tak goraco nie prás-
gnie/ iáko widzieć nas podobnych Obrázowi Syná swego
go/ y w niego łamego przemienionych/ ábo. przefor-
mowanych. Pátrzymy tedy ná dziełá Chryśtuśowe/ y
ná sposób dziełá / ábo odpráwowyńia ich wśelce świę-
ty: dochodimy myśli y rozumá naysłótszego ser-
cá tego/ y coś podobnego czynić y rozumieć stáraymy
się. O żadną rzecz roztropniey się nie stáraymy / iáko
gdy

gdy sie o żywot Chrystusow y náuka iego stáramy.
 Niek nam z całego swiáta wiecey nie przyniosł pošytku/
 iáko JEZVS.

O Oycze miłosierdzia, á zaż nie było dosyć, żeby
 mię podlejše ćwicyło y uczyło stworzenie, nie
 śmiciácego podnieść oczu do Syná twego, vczyć się
 pokory od robaczká iákiego, ćierpliwości od bydle-
 cia kšiem pobitego, od mrowki pilności około rze-
 czy potrzebnych? Dość było mi honoru, dość y fa-
 woru z woli twoiey; zem mogł żyć y przestawáć z nay-
 mnieyszemi ziemie robaczkami: iednák Ty chcesz;
 żeby m doskonałości nie inszy miał kštatt y wizeru-
 nek, tylko iednorodzonego swego; chcesz, żeby m
 towarzysztwá zażywał, y całego siebie z iego przy-
 kładu kštaltował; chceš, żeby m za inszym právem,
 porządkiem, sposobem nigdzież nie biegał, ále tylko
 za iego, to jest za chwálą, czcią, y vpodobaniem
 Boskim.

Krókolwie JEZVSA kocha / o to náśladowanie
 ma sie pilno stárac: poniewáz nigdziey tákiey rzeczy
 nie maš / ktoraby mocney oczy do siebie samego Zbá-
 wiciela y Oycá wiecznego porywála; żeby obá ná nas
 z osobliwá dobrowolnością pátráli. Wiebiešci Ociec
 delikácko miłuje Syná swego, ktorego obraz gdziekolwiek
 wiek obaczy / tam iáko nayprzedzey oczymá y áfektém
 wylatywa; y tym Enót iego y doskonałości iákimkol-
 wiek obrazem cudownie ja ćiešy. Jáko bowiem nie-
 wymownie weseł sie / y nieškonczenie sobie upodobywa
 w iego swiatebliwości y przyniorách / iák nie może sie w iego
 obrázie y podobienstwie nie kochać. Syná iednoro-
 dzonego miłuje miłostíá niezmierna / miłuje y Bratá
 Synowego / iemu podobnego: a nie tylko miłuje; ále
 że miłosc Boska nie jest nie płodna / ále jest skuteczna y

vstáa

oświadczenie robiąca: dla tegoż to naśladowanie Chrystusowe staie się bardzo pożyteczne; gdyż racie Bóstwa za oczyma tego (Ja) y Bog darami niebieskimi tego dąże wzbogaca/ tego miuiet bo w nim widzi żywot y obyczaje / do obyczajów y żywości Syna swego płożone.

Pożyteczna rzecz y to wważyć, że my żadney wstugi wdzięczniejszy Bogu Oycu przedwiecznemu nad tę nie możemy uczynić, ani zaślęg Synowskich y miłki tego lepiej nagrodzić. Rozumie one y niezmiernie boleści y krzywdy, w których żywot y śmierć Chrystusowa opływa, nie były na okup nasz potrzebne; mniejszym koiztem ta sprawa odkupienia mogła być odprawić: potrzebne i. dnak to był. wszystko, żebyśmy go naśladowali, y doślonali z każdej miary wzierunk mieli, y nań patrzeli: tak bardzo, że kto nie ystnie Chrystusa naśladować w niekończona Odkupienia swego zapłata garda, z wszystkiego stworzenia najmiewdzięczniejszy y najb. ydziszy.

Proszę cie / który to czytaś / kż się wdzięcznym Chrystusowi pokaje/ że tego ku nam miłosci / y że to/ co dla odpuszczenia grzeszów naszych uciepi / i. teści my tego czynić zaniedbamy: Niechay każdy sobie u siebie pomyśli/ y postanowi; że on sam iedyny i. t. Długiem Chrystusowi Pánu za wszystkie wynala ki tego; y że to iemu samemu pozwolony ten fawor zaamięnty i. t. (ktoremu się dziwota Aniolowie/ a ludz. nad nim zdumiewaia) że dla tego porzeka iednego / aby miał wzierunek życia/ któryby na sobie wyrażał/ Syn Boży na ziemię zstąpił / stał się człowiekiem/ cierpiał y pokruinych miłach na krzyżu umarł: tak żeby Pan Jezus ni odłoga oprocz tego iednego / porzeka z miłki swojej y dzieł czynienia nie mogli oczekiwac. Co się

Tobie zda moy Czytelniku z ázaby temu człowiekowi przystało to czynić ná ten czas/ co teraz jest/ y czyniś. Ták záprawde rozumiem/ że z tego człowieka ták nies- zbożnego nie tylko kamienieby się vragały; ále y Anio- łowie piorunámiby/ y niebieskimi ogniami ná niego císka- li; ludzie zaś inni z niebáby słušney y predkíey póšty ná ták- zlosliwa głowe woláki/ bárdzo się wstydzac y o to gnies- wátoc/ że w rodziánu swoim ználaś się tákí człowiek Bo- gu brzydli y niewdzięczny. Ah tákó źle/ y mizernie nas- samych osukiwamy! Nie ináczey y teraz my stoíemy/ tákó on człowiek stał; dla tegoż obowiazániśmy / áby- śmy Pána IEZUSA náśládownáli/ y iemu dzięki zá- zelszywe tego meki oddawáli/ y owšem wiéksze; bośmy powinni dzięki y zá nas samych poiedynkiem/ y zá Brá- ci nášych. Ah tákó śmiemy ná niebo weyśrjeć/ Kto- rych zelszywość y niesławá jest wiéksza z Bo godyśmy sta- ták bárdzo zádužíli/ y prawdziwie Duśesmy winnni/ ták wesolo y spokojnie żyjemy/ ták máto winnemi br- dac/ nie ślibyśmy. Nie day Boże/ żebyśmy te niesła- wa ktora nośiemy/ dlúžey ná sobie nośili/ y ná nie pá- trzáiac nie patrzáli// áni się do tego naywyżšego honor- ru nie wzbudzáli; ábyśmy tákó Bráćia Bráću nášemu pierworodnemu/ to jest Synowi Bożemu podobnemi- się stáli.

Trzebá nam o to všítowác; ábyśmy y wewnę- trznie, y zewnętrznie z IEZUSEM tie wiazáli y tá- czyli: ták tedy robmy, iákoby nie áway nas byto, ále ieden: w tey mie- ze náśláduiac nátu y Chytlulowey ludzkíey y Belskíey, ktore się do iedney perfony ze- szły; dla czego y dzieła obeíey nátu y rózne y te- że o sobie przypitują tie. Táké i ážze máta być dzie- lá y myśli, iakby był działácy y myślácy sam Chryštus, niczego tie nie dopuŹczaiac, nie być może,

coby

coby iego bezgrzeszności y czystości nie przystało;
 ale iak działając, iakobyśmy w Chrystusie byli, a Chryst^{us}
 w nas. Pamiętamy że ciałem Chryśowym jesteśmy, y że
 mamy ciało nie tylko podobne, ale iakby jedno, nie ro-
 zumiejąc onas, żeśmy dway rozdzieleni y różni; potym,
 iako nas Pan IEZUS przez najsświętzey Eucharis-
 tyej Sakrament jedno z Ciałem swoim uczynił ie-
 dnością, rzeczywistą, y własną, iako z świętym Ili-
 ryuszem święci drugi rozumieją, y zalecają Theo-
 logowie. (Patrz go L. 8. de Trinit. Thomam a JE-
 ZU &c.) Pamiętamy też, dla teyż przyczyny, że
 Chrystus ciała nasze ma przyjmować iako ciała swo-
 je, y według Niceńskiego Concilium, y S. Ireneu-
 szą, tych którzy ciało iego w świętej Komunii
 przyjmują, ma od umarłych wskrzesić, chociażby
 nie było o wskrzeszeniu umarłych żadnego dekretu
 Boskiego powszechnego, dla tego samego, że iakien
 Chrystus poczyta za ciało swoje: a iako Ciało Chry-
 stusowe do żywota od umarłych powstało, tak chce,
 żeby teyż zacności wczelinkami ci byli, których
 on jedno Ciało z sobą uczynił. Dla tegoż na ciała
 nasze mamy patrzeć, iako na ciała IEZUSOWE, y ni-
 czego się nie dopuścić, co by się z iego
 wczciwością y światobliwością niezgodziło: także nie
 mamy w nas najsłabszego ciała Chrystusowego
 szpecić y mazać. Dla czego mamy nas samych w po-
 szanowaniu, gdyż samę Królową Anioł w cudowney
 światobliwości Panną Bienvenida de Austria, widzia-
 ła tym, którzy Chleb niebieski przyjmowali, wczci-
 wość wyrządzająca, y głowę nakłani iąca. Z nasze-
 go Zakonu Brat Alphonsus Rodriguez cnota, świato-
 bliwością y innemi łaskami Boskimi bardzo zacny;
 widział pod czas Komunii Braterskiej Chrystusa
 cudo-

cudownym iákimśi sposobem z každá ośba wnétrznie
 się złączáiącego, y iákoby spáiącego. Ták iedy
 známi postępujemy, iákby nas ták wiele było Chry-
 stusów. Nie pátrzaemy, tylko oczymá Chrystusowemi,
 nie słuchamy, tylko uszámí iego, nie robimy, tylko rę-
 kámí iego, ták, iákby Dusza nászá bylá w óiele Pá-
 ná IEZUSOWYM grzeszyć nie mogacym; ták, żeby
 spráwy násze przechodziły iákimśi sposóbé y przenikaty
 śły, y smysły Chrystusowe, iáko słoneczny promień
 szkło przenika, równá swiatłóświósciá y iáki mnościá též
 spráwy vsiśluąc wykonać. W IEZUSIE nie było žádného
 w óiele y w duszyporuszenia, nie było nigdy žádného
 w głowie y w órzách obrocenia tylko według rozumu;
 wśytkie áfektý wnétrzne ták włożone, członki wśytkie
 ták rozumowi poddáne, ták, że nikt w nich nie
 przystoynego, ále wśytko niczwyczáyna iákás, y Bo-
 ska roztropnościá vmiárkowáno, widzieć musiał. Ták
 były iego smysły wnétrzne czuyné, y rozum, iáko Mistrz
 iáki, z strážmicy ná wśytkie iego powierzechowné pá-
 trzał poruszenia; że y z iednego boku ná drugi bok
 nie mógł się przewrócić bez rozumu, y pocięcia rze-
 czy, z táká záslugá, która ná odkupienie całego swiá-
 tá więcey niż dostáteczná bylá. Tegož též sposóbu
 winnych cnótách, w któych též ówiczemy trzymáć ma-
 my, to iest, żebyśmy óierpliwościá Chrystusowá wśy-
 tkie przeciwności znośili, pokorá Chrystusowá zni-
 żáli y vpokarzáli, iego posłuszeństwem práwá y przy-
 kazania iego wypełniáli, z iego ludzkóściá y wdzię-
 cznościá w konwersácii z drugiemí pześtawáli,
 y wśytkie spráwy násze odprawowali,
 ábo zdobyli.

ROZDZIAŁ XXVII.

Iako kto Sercu Chrystusowemu wewnątrz ma się podobnym
uczynić?

NJe mnieysze nam wsiłowanie y staranie w tym
pořádac potrzeba / żebyśmy w sercu y duszy
przez náśladowanie Chrystusowi podobnemi stá-
wali / ábo conformowali / starając się o to / żebyśmy Du-
chą nášego iednym Duchem z iego Duchem uczynili :
ták żeby tym sposobem podobienstwo ze wszystkich miar
doskonále y przemienienie stáło się : Bo dáleko ściśle-
mogo / y powinni Duchy się z sobą łączyć / á niżej ciás-
lá : y znamenicie to miłuiących iednego do drugiego przes-
sćie / w ktorym się przytáciel drugim / nazywa / do
Duszy bardziej należy. Dla tegoż nam ná serce náše
pátrząc przýstoj / iáko ná serce Chrystusowe nacyzys-
te / o to się starając / zeby rowna iáśniáło czystości /
rowno w poięciu rzeczy / ábo zdánia w rzeczách státes-
czności / rowno w rozferzeniu chwały Bżiej z gorąc-
tácemi prágniániami miłości. Kocháney swojej nád-
wiele Swietey innyh Oblubienicy Włechryldzie obia-
wil raz náwistáwój JESVS wielce miłojnego sercá
swego drzenie / ábo porużenie od pierwszego dziecin-
stwa / dla wielkiej / ktora gorzał miłości od innyh lu-
dzi / ábo porużenia dáleko rożne : ták że zároże w sercu
iego drgáło / ábo trwáło / y nie raz zá káżdym razem w-
derzenie / (ábo puls) áe ceterý rázy ipráwowálot z kto-
rych troje wderzenia nád zwyczaj byty mocne / y poper-
plive

e-

m
 sy
 tá
 ou
 i t
 ar
 le q
 iás
 ze
 do
 Be
 sto
 ol
 tes
 iás
 iás
 cá
 n-
 lu
 cu
 v
 to
 nes
 e

eto słowem mocy swojej/ oczyszczenie grzechow czyniac/
 siedzi po prawicy Mądrości na wysokości i tym lepsz
 nad Aniołów stałszy/ im różniwszy od nich imię o
 dziśdziczył. Zjoremu bowiem mówił kiedy z Aniołów/
 Synem moim jesteś/ i tam dąbia zroził ciebie i Thron
 twoy na wielki wiedzmy! Uciech go czeza rosy/oy An
 iołowie Boży! (Hebr. 1.) Zadnemu z Seranow te
 godności nie są dające, y owšem płośliwym ich sposobē.
 Izanuiemy, gdy Aniołów sługami Chrystusowemi miā
 nujemy. To tedy wważmy, że iako między wiary
 Chrześciańkey artykułami liczymy to, że Bóg jest
 w Trojcy jedyny, i tak też wiedzmy, że wierzyć ma
 my o ubóstwie, izach, prześladowaniach, vtrapieniach
 dla miłości Chrystusowej poniesionych, że są bardzo
 wielkie dobra nā z, y prawdziwa błogosławieństwa,
 którym też imieniem iām to Chrystus naznaczył. (Math.
 5. 1. Luc. 5.) To Chrystusowe jest zdanie, y ten roz
 sadek, tā zgoła jest iego nāuka, y tā sama istotna
 prawda; inne rzeczy z s wżytkie rozumiey, że są
 zdrady, y bardzo gęste ciemności. To w siebie w mow
 my, y te wyroki y axioma głęboko do serca spuśc
 my; ktore nam będą nie raz pożyteczne: nā odrzu
 cenie y zwyciężenie próżnych światā wyrokow, y głu
 piego mniemā iā. Prawdzie Chrystusa IEZUSA prze
 ciwnego: nā ktora tak wielka krzywdę y zuchwał
 stwo; a zaż szczerzy IEZUSOWI przyiaciele, do
 brym sercē cierpliwie y przez spiry pārzac mogā. Kto
 k cha IEZUSA, ten s cha IEZUSA, nie z mnicyszym
 āfektom y serdeczna pōci cha, doskonałości rady od
 niego przyjmujac, iāko słowā iego iāne vitāwiczna
 słuchaczka przyjmowała Magdāle a; y to też wważā
 iac z iāka miłości te słowā od Chrystusa były wy
 mowione, y powagę sobie iego z roztropnością przed
 oczy

oczy stáwiat te słowa iemu przypominájąca: bo on
 iest on Wielkiej rády Aniol Bog mocny y potężny tá-
 ko mowi Izáiasz: Izaia 96:

ROZDZIAŁ XXVIII.

Praxis podána, ábo sposób do náślá-
 dowánia Chrystusa, od B. Frán-
 ciszka Borgiasza opisaný.

Daleko táwíey poydźcie to Chrystusa Zbáwiciela.
 náśladowanie/ tesli go záwsze obecnego nam mieć
 będziemy; á miánowicie w tych dźielách / ktore
 tym okolo ktorych się bawimy są podobnieysze: y ten-
 to iest cudowny przemyśl / dla ktorego / dźiela náše/
 ktore dźielały z potrzeby / y z siebie zasługi nie májące/
 że się státo podobne Chrystusowym; dla tegoż zostáia y
 zasługujące; dla tegoż y my możemy z Izáiaszem mo-
 wić. Dzieło moje z Bogiem moim (II. 49. 4.) Pan
 chwałý chciał chodźcie/ siedźcie spáć/ czuć/ y inne tym
 podobne dźiela odpráwować/ wšyfstkie ná náš pożyteki
 to iest/ że gdy on to Oycu ofiarował/ my też z nim dźie-
 lá náše łączac (wínnych okolicznościách áni pożyteczne/
 áni wáżne) do wielkiej zasługi y nagrody mamy po-
 nosić. Dla tego ná t'm miejscu przykład ieden/ ábo
 Praxim iedn tego słowánia się przelożę od B. Frána-
 ciska Borgiasza wśáto.

Gdy tedy z raną się ockniész; przypomni z iáka
 miłósćia Chrystus, w pie: wízym momencie, ktorego
 w Zywocie Máćierzyńskim żyć poczał, Bogá y cały

świat vmiłował: przypomni też że y ciebie według imienia na ten czas vmiłował, że się Oycu przedwiecznemu na śmierć dla zbawienia twego goraco y ochotnie ofiarował; a tey gorącości y ochoty Páńskiej chciey náśladować. Gdy do Kościoła idziesz; myśl o Pánu IEZUŚIE, w Kościele ofiarowanym, ábo do Kościoła Ierozolimskiego pielgrzymującym. Gdy się do Boga modlisz; pamiętaj na Chrystusa bez zmordowania na modlitwie nocy trwającego; ábo na gorze Oliwney między nieznośnemi vciśkami modlitwę iednak przedłużającego. Gdy słuchasz Mszy S. pamiętaj na IEZUSA chleb y wino w ciáło y krew świętę przemieniającego; y samego siebie na Krzyżu wielce wdzięczna ofiarę Oycu ofiarującego. Gdy Godzinki odprawujesz; wważay IEZUSA po wieczery z vczniami hymn mówiącego. Gdy pokarm bierzesz; przywodź sobie Chrystusa, od Mateusza, ábo Paryzeusza zaproszonego, ábo z Apostołami wieczerzającego. Gdy śalmużnę dajesz vbogim; myśl o IEZUŚIE ludowi za sobą idacemu na puszczy chleby rozdającego. Gdy stoisz, patrząy na IEZUSA przed Pilatem Sędzią stojącego, Gdy siedzisz; pamiętaj na siedzącego IEZUSA, gdy się z niego násmiewając nieczbożni mówili, **Witay Krolu Żydowski.** Gdy się przechadzasz niechay ci przyidzie na myśl IEZUS przez Samarię idący, ábo na skatę Kálwaryjską wstępujący. Gdy siedzieć będziesz na koniu, patrząy na IEZUSA na osie siedzącego, y do Ieruzalem wielce skromnie wieżdżającego. Gdy chorych nawiedzasz, myśl o IEZUŚIE chorych vzdrawiającym. Gdy piszczesz; myśl o IEZUŚIE na ziemi piszczącym. Gdy czytasz, niech ci do pamięci przychodzi IEZUS obraz y figurę Cesarzkiego grofza pokazujący. Gdy twoie dobre sprawy będą

będa gánić, niechci frána w myśl, skárgi, y mruczenia Zydow ná Pána IEZUSA, że w sobotę dobrze czynił, y chorych vzdáwiał. Gdy twoiey sławie włącząc będa; tychże Zydow przypomniy sobie potwarzy na IEZUSA kładacych, że w **Xiożoćin** **diablow** wyrzuca diabły. Gdy w oczach ludzkich zelżywość cierpił; niech ci przyidzie na myśl IEZUS do ludu wyprowadzony od Pitará mówiącego: **Oto człowiek**. Gdy fałszywie będziesz oskarżonym; ná tegoż weyżrzy IEZUSA, w domu Kaifaszowym o rozmaite grzechy bardzo niesprawiedliwie oskarżonym. Gdyć krzywdę uczynia; pamiętay na IEZUSA na śmierć niesprawiedliwie potępionego. Gdyć przykro odpowiedza pamiętay ná one słowa. **Tak to odpowiedaś Biskupowi**; pamiętay y on pogębek, który ná twarz swoiey nayświętzey od niezbożnego sługi odniósł Pan IEzus. Gdy cię głód trapi, pamiętay na on post, który Pan IEzus na puszczy znośił. Gdy cię pragnienie będzie dręczyło; pamiętay na IEZUSA na krzyżu pragnącego. Gdy cię zimno będzie trapiło; pamiętay na IEZUSA w iasstkach od zimna drżącego. Gdy cię ze snu obudza; wważay IEZUSA od swoich Uczniow gdy spał na morzu, wzbudzonego. Gdy w przeciwnym szczęściu poufali przyiaciele cię porzuca; wspomnij na IEZUSA przy poimaniu iego od Uczniow wciekających opuszczonego. Gdy się żegnał z przyiaciółami, myśl sobie o Panie IEzuście na męki idacym; y Nayświętszą Pannę żegnającego. Gdy cię boleści y choroby trapić będą; patrzay na IEZUSA biczmi wścieczonego, cierniem vkoronowanego, do krzyża przybitego, od stopy nożney, aż do wierzchu głowy zdrowia nie mającego. Gdy się zbliżać do śmierci będziesz; pamiętay na IEZUSA vmierającego, y Ducha

w rę-

w ręce Oycowski polecającego. Gdy się przed nocą z szat rozbierać będziesz; niechay przyidzie na pamięć Iezus wprzód obnażony, niżeli był vbiczowany y vkrzyżowany. Gdy na koniec (wielem dla przykładu przytoczył) na vspokoienie do łóżka przydziesz; patrzay na Iezusa pogrzebionego, abo też w łodzi, abo na rękach Panny Najsświętszey śpiącego.

ROZDZIAŁ XXIX.

O innych wewnętrznych áktách,
wktórych Chrystufa przystoi
naśladować.

Do tych czas o powierzchownych áktách przytłaczay się przytoczyły: o wewnętrznych też cokolwiek przydać potrzeba; á to dla duchownych osóbliwie ludzi/ ktorzy nie tak ciała/ iáko ducha przykrości y práce czula. Dla czego iesli kto obaczy ráde swoje dáno z miłości/ á od bliźniego nie przyjeta; niechay pamiętać/ że Chrystusowe rády / od wielu y od niegoś (samego) były nie raz wygąrdzone zaniebáne / y porzucone. Jesli widząc że ludzie Bogá obrażają; o to się z żarliwością należytą za Páná zastępow frąnieć; niechay pamiętać/ że Chrystus bardzo wzruszony z Rosciorzami kłóiącymi y przedájącymi kiedyś wyrzucił. Jesli czując/ że Duch nabożenstwa w nim vstał; niechay przy swoim opuścieniu y utrápieniu pomyslić na Chrystufa mówiącego. Boże Boże moy, czemuś mię opuścił? Jesli zrozumie o tym/ że náząd pátrzá/ y z drogi enot świętych

rych niecnotliwie z sępiute; niechay pamięta/ co Chry-
stus w sobie czuł; gdy widział Judasá droge Práwdy
opuszczającego. Jeśli widzi defekty swoje/ y nád nie-
mi bolete; niechay wwaia/ że ie wprzód Chrystus wi-
dział/ y nád niemi bełat. Jeśli sie o grzechy bliźniego
frásute; niech pamięta ná Chrystusa nád miástem Jes-
rozolimskim płaczącego/ á w Ogroycu zá grzechy náše
krwáwym potem pocącego sie. Jeśli obaczy; że máło
jest w domn Bożym Pásterzow/ ktorzyby powinności
swoiey dosyć czynili; niech pamięta/ co rozumiał Chry-
stus/ gdy mówił. Zniwo wprowadzie wielkie, ále zen-
cow máło. Jeśli miórow Swiętych z stanu doskonało-
ści szpetnie spadających wsiyszy; niechże z sobą wważy/
z iáká Chrystus cięzkosć zniósł wpađek Piotrá/ który sie
zápárl Páná swego y Mistrzá. Jeśli go pokusy ści-
łáło; niech patrzy ná Páná ná puszczy od diabła kuso-
nego. Jeśli obaczy; że złym towarzystwo z dobrymi sie
nie podoba; niechay pamięta/ iákiego sercá był Chrystus/
gdy do Gerásenczykow/ ktorych wielka dobroć y mi-
łosć wzruszony przefedł/ widział prosiących; żeby
z ich gránic wstąpił. Jeśli niezbosni z spráwiedliwych
y swiatych násmiewáło sie; niech pamięta/ iákó Chry-
stus ná Erzyju wipac bolal slyšac od nieczystych Ópczyr-
cow one słowa: I nych wzdrowił, á siebie nie może
wzdrowić. Jeśli k.o. imie Boskie bluźni; niech myśli/
że to Chrystus widział/ y cudownie nád tym bolal.

Te y inne tym podobne Chrytułowe dzieła trze-
bá pánie wważyć! y nie zániedbywać ekazyce dożytku
y pożytku duchownego zebránia: bo inaczey pádnie
ná nas nie tylko szpetnego niedbálstwá; ále też y
znáczney niewdzięczności znák, ábo plámá; gdy mo-
gac łatwo tak wielkich dobr y zisług dotápić one-
mi wzgárdziemy. Dla czego Ciebie proszę, y wpmíná

ktorakolwiek jesteś, abyś twego tak wielkiego dobra dla
 gnuśności nie traciła: ale sobie z sobą wważ, iako nie
 jest to rzecz trudna, ktorey od Ciebie potrzebuie; y
 jak wielkie rzeczy tobie dać Chrystus twoy pragnie.
 Prosi bowiem Ciebie o to, co byś y bez prośby wczyna-
 ła: trzeba bowiem chodzić y iść, robić, chorować,
 a na ostatek y vmrzeć. Co ty ieśli dla Ciebie y świata
 robić będziesz, oprócz tego, że tam więcej prace y
 przykrości naydziesz, żadnego z tych prac pożytku
 nie odniesiesz: ieśli zaś z miłości szczyrey ku Chry-
 stusowi to będziesz szczerze czyniła, y pokornie zno-
 siła, praca tobie lżeysza będzie bo Chrystus dla Ciebie
 Bóżyre pracujących Bóżyre cieszy/ y posila/ a po robo-
 cie zapłatę weźmiesz; ktorey ani oko widziało, ani w-
 cho-tyłszalo, ani żaden ięzyk wymówić nie może. Dla-
 czego żadna miara tego nie trzeba dopuszczać; aby-
 śmy z winy y dla winy naszej tak wielkie szczęście
 tracili: ale się o to wszystkiemi siłami starać mamy,
 abyśmy Chrystusa we wszystkim iak naydoskonalej na-
 śladowali. Za tym poydźcie, że w onych słowach po-
 ciechę serdeczną naydziemy, idący za Chrystusem mo-
 wiacy. Kto idzie za mno nie chodzi w ciemnościach/
 ale będzie miał światło żywota: to jest ono światło,
 ktore oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przy-
 chodzącego y wszystkich błogosławionych do portu ży-
 wota wiecznego przyprowadza. Tam y ja Ciebie Czo-
 telniku iaskawy prowadzę szczyrym afektem; a na ko-
 niec vpominam, że byś w naśladowaniu spraw Chrystu-
 sowych powierzechownych, na sprawy jego wewnętrzne
 pilnie się zapatrywał, nie zastanawiając się, ani konten-
 tując samey sprawy postaćia, albo okazałością, która
 w oczy wchodzi: ale przenikaymy aż do samego grun-
 tu, y do wnetrznego wesćia nayświejszego Serca jego.

z kąd tá spráwa pochodzí, vvažájac akty iego wśpá-
niáte, ábo iáko mowia heroiczne, ktore on wypráwo-
wał, y z iáka miłostíá y goracością miłostí spráwo-
wał.

ROZDZIAŁ XXX.

Praxis, ábo sposob náśladowania Pá-
ná IEZVSA z Iomafza
à Kempis.

I Tym też sposobem/ ktory podaie wielce pobożny/
y całemu znáiomy Písarz swiátu Tomasz a Campis
(Hortuli Rosarum c. 17.) to jest/ żebyśmy Chrystu-
sa mało obecnego onego náśladowáli. Sposob ten
w tym záwisł/ żebyśmy we wszystkich ludziách zawśe ná
IEZVSA pátrzáli, y cokolwiek dla nich czynili/ to ták
czynili/ iáko byśmy to dla samego Chrystusa czynili, z to-
miłostíá/ y wczúwostíá/ y z innemi przysmierámi z ktor-
ymi by one Chrystus dla nich czynił. Alphonsus Ro-
drig. cz wielce pobożny Brác Zakonu nášego bedac
w Collegium Maioricenskim dlugo Fortyanem, lekóc
we dzwonek fortey dzwonił/ zwykl myślic/ że co przed
forte stólec Chrystus dzwonił/ cheac do Collegium
wnisć támcznego/ y dla tegoż ná pierwszy dzwiek ods-
powiadał. Idę Pánie, á to morásc wnet z osobliwa
ochotą y nabożenstwem sedl do otwárćia fortey. Kto-
ro niewinnego mežá wielce madra prosił/ żeby sobie
cudownie wdziaćca Zbáwiciel náš pokázal/ sam w po-
stáci widomey znayświłšo Mátko swoie/ z Aniolámi/

y światem / gdy otwierał Alfons forte iednego czasu
do Collegium wnieść raczył. Iako powiada Author
w Exemplarzu Łaciniłim. Wdzielił y powinnościach
miłości tą wagą nąbárdzicy na miejsce / to jest / żeby
to / co robimy / nie tylko dla miłości y uczciwości JE-
ZUSA robili ; ale ciele / y zgotą samemu JEZUSOWI
robili. Bårdzo słodki záprawda ten jest głos JEZU-
sow / y obfite nam pociechy máteryo podáie / co tak daz-
wono przed tym przepowiedział / co też ostatniego dnia
przy sadzie świata powtarzác przy Aniolách y ludziach
słucháacych będzie ; Coście uczynili iednemu z tych Brás-
ci moich nąymnieyszych / mnieście uczynili. Matth 25 40.
Czemu iednak málo wierzy / y czego málo z ludzi rozu-
mie.

Boże moy, iako wdzięczna serce miłujące oblewa-
się roskosza, wważając to, co w tych krótkich słowach
zamyka się ! Czałtkę tego dobrego, ten, ktoregomu
mianował, Pisarz, prosta mowa, ale prawdziwa nam-
wyśtawi. Ktory bracia potrzebnego rátnie ; JEZUS
się reka trzyma / aby nie upadł. Ktory ciężar ná siebie
włożony cierpliwie znosi ; JEDUS y tego wkrzyśowa-
nego ná rannionách swoich nosi. Ktory bratu zásimu
conemu pocieszne słowo podáie / JEZUSOWYM wstom
pocáłowanie miłosne dáje. Ktory nád cudzym grzes-
chem płacze / y iemu odpuśczenia prosi ; nogi JEZUSO-
wí wmywa / y wciera / y onego krzci z S. Joannem.
Ktory gniewátacego się za pokóiu przywodzi / łószczko
kwiecište (ábo kwiatami osypáne JEZUSOWI w duży
gotuje. Ktory bratu przy stole leppe potrawy / mieli
sobie kładzie / ábo vbogim rozdáje ; JEZUSA miłości
potráwami y pláskrem miodu náfarmia. Ktory pro-
sznych słow broni ; pástwo odpędza / aby nie psówáło
siejby JEZUSOWEY. Ktory obmowił słuchác nie chce /

y mowiacych rzeczy nie pocziwe/ y zlodziejow z Do-
mu Bozego kúem bié/y rozplasa. Ktory slyšac o zlych
rzeczach blišniego ; á wiele z tad boleie/ y iacy/ swietych
IEZusowych ran sie dolyka/ y one námáſzczá. Ktory
dobre rzeczy y pozyteczne mowi/ y swiate przykłady po-
wiáda ; vſy IEZusowe wdzieczna muzyka cieſzy/ y pie-
lne kwiáty oczom iego przynosi ; á w uſách ſluchá-
cych ſłodkie wonie rozpущá. Ktory vſterki/ ábo deſe-
kry cudze naboſnie wymawia / y iego czéi y dobrego
imienia broni : gote IEZusowe cztonki/ iáko drugi Ma-
rcin ſácamí nakrywa. Ktory Boſkie cuda/ y pokorne
Chryſtusowe dzieła pilnie rozwaſa/ y wdziecznie ruminu-
ie ; miod y mleko z vſt IEZusowych bierze. Ktory
zá ſlábeſe y ſluſoneſe wiernie ſia modli ; z IEZuſem
Lázarzá wſtrzeſa/ y z Márya y Marci pláče. Kto-
ry ſlow Boſzych ſlucha/ y one w ſercu ſwoim záchowu-
ie ; z S. Janem Apoſtolem ná wieczery ná pierſiách
IEZusowych ſpoczywa. Ktory pokornie y predko
poſluſenſtuo odpráwue ; idzie z Vczniami zá IEZuſem
ná gora Oliwná. Ktory ſwego chcenia y niechcenia
calkiem odſtepuie / ſeby ſárſzego wola uczyni ; wſya-
ſtko z S. Piotrem opuſcza/ y ſtaie ſie Chryſtusowym
Apoſtolem. Ktory coſkolwiek vtrápienia dla bráci ſwo-
ich znosi ; race ſwoie do trzyſá przykláda/ aby miáſto
rok Chryſtusowych byty przybie. Wiécey tego przez
ſiebie ſamego pobeſzay Czytelniku naydziejſz, ia z tym
vpomnieniem kończé ; ſebyſmy pámiétáli, ſe nie czy-
nié nie mamy ; tylko dla miłóſci y w miłóſci IEZu-
ſowey, y IEzuſa przed oczymá ſwemi máiac : bo tym
ſpoſobem działania, Oycá przedwiecznego, miłowác teſ
bédziemy, ktory nie dla nas nie czyni, áni żadnego
dobrodziejſtwa ludziom nie dáie, tylko przez IEZu-
ſa, dla ſerdeczney y bárzo wielkiey ku IEZuſowi miłó-
ſci, ná ktorá lié bez przeſtánku záparruie.

RO-

ROZDZIAŁ XXXI.

Sposob naśladowania Chrystusa, którego S. Paweł używał.

NA Chrystusa Páná tak w Bráci swoich każdy z nas mieć się vezy pátrząc, co jest między lepszymi, a mniej znanymi życia duchownego dokumentami nie ośiátnim, żeby też nie opuszczał pilnie onego w samym też sobie/ y w sercu swoim wspomóc/ którego że jest ciałem ma siebie rozumieć tak się wyżej w Rozdziale 22. mówiło. Że tego sposobu wielce doskonałego/ y wielce słáwetnego wnaśladowanie Chrystusa/ S. Paweł używał/ iáśnie rzecz jest z słow tego do Galátow 2. piszącego: moi bowiem/ że żyje on/ y nie on/ ale żyje w nim Chrystus, także y z drugich gdsie mówi/ że Chrystus w nim mówi. 2 Cor. 13. 3. Ty sposobem naybárdziej sprawy naše mamy odprawować dla JEzusa/ którego w drugich wznowamy/ żebyśmy się sami od JEzusa nie odłączali/ ani oddzielili; ale żebyśmy dla JEzusa robili/ iákoby sam JEzus one robił/ albo tak iákby JEzus te roboty robił/ gdyby był w nas/ y członkach naszych; usługi naše y sprawy bliźniemu tak czyniąc dla miłości JEzusowej/ iákoby JEZUS Ocyu swemu czynił.

Tu nie mało pomoże wwaśá następująca. Gdyby oprócz Chrystusa, który za nas umarł, inna Osoba Boska wziąwszy ná się ciało, ábo Ociec przedwieczny, ábo Duch S. stał się człowiekiem vécierpiat, y umarł, nie za nas, ale za samego Chrystusa, właśnie według tego sposobu, którym Chrystus za nas umarł, iákimi pro-

profzę oczymá, z iák wielka miłostíá, z ták wdzięcznym y pámiętным sercem ná tę Boska personę Chrystus pátrzał? iákby ochotnie iey rozkazanie kázde, y cokolwiek iey wdzięcznego być zrozumiał, toby wypeniał? Te spraw iego doskonałość dla przykładu nášzego trzebá żebyśmy bráli, ták działájac, iáko gdyby kto był iednym ciátem, z ciátem iedney osoby Boskiej, y chętnie słužac iemu, który iednym też ciátem iest z IEZusem Bogiem człowiekiem. Czego ták twiey dostapiemy, iесли w kázdey sprawie nášzey będziem myślili, iákoby Chrystus one, ná część Boga Oycá, ábo iákiey drugiey osoby Boskiej, odprawował, przypátruiać się częścią skromności y przyśtoyności sprawy powierchowney pod oczy podpadájącey, częścią w wykonaniu gorácości serca wngętrzney od oczu zástłonioney, częścią nieprzemiożonemu miłostí tego niezwyćiężoney státkowi. Czyńmy y my tákże ile być może: á kiedy ná Chrystusa weyźrzemy, nie ná same człowieczeństwo iego osobno, ále z SŁOWEM wiecznym złączone pátrżaymy z waga, y ná duszę onę nayswiętszą, y ná Ciáto Bóstwem wskróz przeciętá, y Bóstwem nápełnioná, y obfuitáczá pogladaymy, y z miłostíá wielce pokorná, y wczciwością osobliwą przy takim Máiestacie, y nieśkończoney swiętości, iákby z lumeni przedstawaymy.

Oprocz tego/ kiedy ná Chrystusa w ubogich pátrżaymy/ to nie ták záwsze czynmy / iákbyśmy ná niego pátrżáli tylko; iákim był y był ná ziemi vbogim wpodilych státcach / y odzieniu; ále też ná takiego/ iákim sis teraz w niebie swietym pokázanie w Máiestacie/ chwale/ y ozdobie cudownie swiecacego. Bo to z tad poydźcie/ je tychże vbogich z zdomieniem iákimiś y pokoro bárdzo wielko będziem traktowáli. Tá záprawda przy-

czyną była/ czemu S. Elżbieta córka Króla Węgier-
 siego/ niechciała/ żeby to wbody/ na których się usługi-
 ona była oddała/ Pania miąnowała Sur. 19. Novembr.
 Tak wielka zaś skromność/ ludzkość/ y wmoowie przy-
 jemność Pania JEZUSA jest; że chce abyśmy na wo-
 bogich patrzała/ nie tylko iako na niego; ale z wiastka
 nie mał miłości y dobrociwości; y nie inaczej/ iako
 byśmy im więcej/ niżeli tego Bóstwy personie byli
 obowiązani. Ta rzecz z przykładu będzie iasnieysza.
 Wardoż zacna zaślugami/ y swiätobliwością Panna Rá-
 taryna Rákonizanka/ wolana była do iakiegoż dzieła
 miłości ku bliźniemu; ale że na ten czas modliła się/
 y dla tegoż wymawiała się. Wiele od samego Zbawie-
 ciela to rozkazanie wzięła/ żeby to wykonała/ a kiedy
 Panna mówiła/ że to nie przystało/ aby się dla iakiego
 stworzenia Stworzyciel opuszczał/ odpowiedział Chry-
 stus/ żeby się i bo takie opuszczenie jest temu rzecz mi-
 ła/ gdy się bliźniemu pomoc dać. Ioann. Franc. in
 Vita. Jakimże wielkym faworem/ prosi/ nas wraczyć
 mogli JEZUS naylaskawszy/ iako rozkazując
 slugom swoim/ aby nam zrowna chęć/
 y toż wola/ ktora samemu Panu
 y Zbawicielowi swemu
 służy/ służyli

**

*

ROZDZIAŁ XXXII.

O náśladowániu Chrystusa doskoná-
łości, ktorey tymże Duchem náu-
cza Ociec náš Święty Igná-
cyusz, iáko y Páwel S.

K Toż olwieć z łascá y prawdziwie Chrystusa ko-
dza/ trzebá żeby pragnął y chciał go w tym
náśladować/ co on ośbłiwie młował: to jest/
w krzyżu/ w pogárdzie/ wboſtwie/ boleſciách/ y temi zná-
kami ſie zdoził/ one ná ciele/ y ná duſzy ſwoiey noſić
przykładem S. Páwła/ ktory ſie przechwala/ że bliſzy
Pána ſwego ná ciele ſwoim noſił. Gal 6. 17. y nas
wſpółlich wpoſtina/ ábyſmy Chrystusa Pána náſzego
wdziali, y tego umartwienie ná ciele náſzym noſili.
Tenże Apóſtol ná inſzym mieyſcu twierdzi/ że ſie nie-
thce chwalić/ tylko w krzyżu Pána ſwego 2 Cor. 4.
10. tenże krzyż w ſercu ſwoim z Miſtrzem ſwoim wy-
ſoce ſacniac. Trzebá ſlouá tego wważyć/ że nie po-
proſtu mócił/ chwalić ſie w krzyżu; ále Chryſtuſowi/
ktory ieſt bárdzo prácowity/ y bárdzo trudny/ y ſam
nam do náſladowania; opátwiony. Troiákie krzyże po-
ſpolicie znáydujemy. Pierwſzy grzeſznikom; gdy ich zá-
złość ich karzo/ ktory krzyż ieſt złego lotra. Drugi
ſprawiedliwych; gdy zá przeſcie grzechy ſwoio cierpia/
ktory krzyż názywa ſie dobrego lotra. Trzeci krzyż ieſt
tych/ ktoryy niewinnie/ y dla dobrych tylko wczynkow
ſwoich cierpia; á ten ieſt krzyż Chryſtuſow/ z ktorego

się Dławi światy przechwała nie ciemno nam namię-
niśias/ że tego to honor był/ cierpieć tylko/ żeby ciera-
piał/ y Obrazowi Syna Bożego/ y Zwierciadłu/ y
Cudzi niewinności/ z każdej strony podobnym so stał.

Ta to jest naywyższa ona doskonałość, y wi-
rzech nąśladowania IEZUSA, który i am objaśnia Święty Pá-
tryarcha nasz Ignacy. (w Cwiczeniach Duchownych)
ktorego, że wiele jest około tej rzeczy upominania,
więc ie tu przytoczyć potrzeba. Mąż tedy Święty,
bardzo pragnąc wśzykich ludzi do prawdziwey Chry-
stuśowej nauki sprowadzić, y przyprowadzić, trzy spo-
soby Pokory przekłada, życząc, żeby ie często y pilno
w kontemplacyach wważano.

Pierwszy Pokory sposób ten jest do Zbawienia po-
trzeby, żeby n się zgolił poddał do zachowania prás-
wa Bożego/ y żeby n choćby n całego świata państwo
osiąrowano/ albo w ostatnim życia niebespieczeństwie po-
rzuceno/ nie przestępował dobrow. nie żadnego przykás-
zania Boskiego/ albo ludzkiego/ ktoreby nas pod grzes-
chem śmiertelnym obowiązowało.

Wtóry sposób więkzcy jest doskonałości; żeby ten
który na drodze Pańskiey dąży zaszedł, y z wola Bo-
ska we wśzykim się zgadza, koniecznym vmyśłem, do
Boga sw, y vbohwa, czci y miłstwy, krótkości żywota y
długości, równie był skłonny, gdzie jest równa Boskiej
chwała, y zbawienie nę pokazyć, y żeby n dla żadne-
go lekkiego, ludzkiego, czy złości, albo własney
śmierci wynawiedza, nigdy nie chciał choć powszednie-
go g zechcieć szkodę.

Zdało się że do tego nie więcej już nie mogło
prześć: znalazł jednak coś niedzielnego, y zacniejszego
niepospolitego JEZUSOW miłośnik Ignacy/ wczymbyś
smę go tak naybliżej nąśladowali, to jest, trzeci sposób

Por

Potory wielce gośtonáley/ pierroszy y wtory zámyślá-
cy/ ktory w tym záwiśł. Ze choć iayzby, nie nie przy-
dawiac chwala Boza równa była: dla większego ie-
dnák y doskonálzszego náśládownia Chrystusowego,
obrałbym raczey z nim vb gín, wzgárdzonym, wy-
śmi nym, vhoiwo, wzgárdę, y tytuł głupiego; ári-
želi bogactwá, honory, y god čci zádušek. Ták
bárdzo/ že gdyby do čsti Božey rovenie służylo; ábym
vbožím byl/ ábo bogáтым. bolesťami zdiets/ ábo od
nich wolný/ pšecelivoy/ ábo nie čelivoy/ dlá tej samey
y iedyney przyčiny/ žebym Chrystusowi žertmánovi mez
mu stál se podobněššym ná ten čas vřyklemi ser-
cá mazo prágnienámi/ prágnatb m e žánia nedze čier-
pieć/ y šyro; raczey viráćie; ámich cátego vřykštie tro-
lejšivá swiata trzymáć; nie tylko dla v čronienia naz-
mnieššey iákšey obrázy Božšey; ále též dla tego / že-
bym se Chrystusowi Pánu pokazal podobněššym.
To to jest vnietnosté světych/ to Boža modrosté/
od narodow zá głupštvo počyzána 1. Cor. 1. 23. to
náutá niebiesta/ tá Duchá S. do Apostolow lekcyá/
ktora Dobrze zrozumiaššie / Irli oni veľkú čest z Ka-
tulzá y y Rady, počwaz šli k se godnena dla imienia
IEZUSOWego zelžywost čierpieć (Act 5. 41.) To
ná koniec prawdziwe y doskonáte jest Chrystusa náślá-
downie/ y támen lidyšli ná šprobovanie milosťi.
Niechazšie se ráchuie/ kto o sobie rozumie se JEŽUJa
mánuie; y przypátruie/ ná ktorým štopniu Potory z tych
štoi/ niech uvažá/ iák dáleko jest od trzećiego/ y demie-
go vřyklemi prágnienámi/ vzdychániámi/ učeniami
y žánii podnosi y biež; niech y potornemi modlitvami
Dyca wiecznego prosi/ ktory iedyne prágnie; žebyšmy
se stáli podobnemi Obrázovi Syná tego Rom. 8.
23. Tá to jest veľká Boža chwála/ ná ktora Sun-

dator nasz wstawnie patrzał / Ktora w usciach y sercu swoim miał / Ktora w życiu y uczynkach nosił : do Ktorey wszelkim staraniem szukał S. Teresia de IESU słubem ośobliwy obowiązała się / niechcąc żeby ia kto z ludzi w tej miłości ku Oblubieńcowi iey / y wyraźnym podobieństwie przechodził. Duszą zaś święta nigdy nie jest Chrystusowi podobniejsza / nigdy zazdrości Aniołom nie godniejsza / nigdy Pannie Maryświatłey nie przytemniejsza / nigdy Bogu nieśmiertelnemu nie miłsza ; iako gdy bywa poniżona vrapiona / y dobrze prąsa Bosko / to jest cierpliwością wciśniona.

Do S. Mechtyldy choruacey przystąpił raz Oblubieniec iey IEZUS. y one z lewego boku obłapiwszy rzekł. gdy kto vrapionym jest, y ciężey bywa dręczonym, tego ia lewa ręka obłapiam, aby serce iego, z sercem moim bliżey, złączył: z czego iasnie się pokazuje, iako bardo naśladowanie Chrystusa, y świecacy się w nas. Cierpliwości iego Obraz, iego serce do nas ciągnie, wabi, y zachęca.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Iak bardo Chrystusa znaiomość, y miłość wbudza nas do miłości

Bóstwa.

Miłość Chrystusowa nade wszystko nas obowiązue / żebyśmy staraniem y troskliwością nawiątko naśladowali iego bardo goracey miłości / Ktora on Oycu wiecznego miłował ; y znowu żebyśmy

Ku Pánu IEZUSOWI

127

żebyśmy náśladowáli iego bázro palátocey ku chwale Bo-
żey żarliwości; ná ktoro on/ lubo bázro był od swiá-
tá trostány/ wysmiány/ wzgárdzony/ záwsze iednák so-
bie wystáwiono pátrzał. Że tá miłość Boża ma być
osobliwym náboženstwá nášego ku Jezusowi Owocem/
rzecz jest wielce przystoyna: to zaś náboženstwo zaś-
dno inno w wágo bázdziej/ zágrzać y podpalić się nie
może: iáko znátomoscio y miłoscio iednorodzonego
Syná/ ktory stáł się człowiekiem. Bo iesli Bóg z sie-
bie niewidomy/ przez skutki má się poznáwáć/ coż jest
we wšytkiej náturze/ ábo w niebie empyreyskim/ gódzie
bogáctwá Bóg chwály y mocy swoiey nájbárdziej po-
kázánie/ y czym niekonczona dobroć iego dostátecznie
obráznie się/ temu podobnego/ że swiátcu Syná swego ná-
zapláta y popráwe grzechu Bóg dárował/ weselac się
z tego lubo był. Jedynostkém v niego/ y w którym ná-
inne wšelkie stwózenie bázro wódziczenie spoczywał/
że go w oczách iego biezowano/ cierniem koronowa-
no/ morzono/ y ná krzyżu/ między bázro okrucném
mekámi vbitego vmorzono. Nie może być żebyśmy do-
wod mieli iáki/ ktoryby niezmierna Boża miłość/ y
láskáwość/ y náywielkie/ y zádzimienia godne wrázenie
iego wydawał iáśniej/ y otworzysciey: iáko gdy ták
bázro się Bóg wniósł/ y spúpczł/ ciátem się ludzkim
odziewał/ y zá niewódzicznitow ták niestawón y bezecno-
śmierćá vmiera.

Uznawamy oprócz tego w Chrystuśie, person, kto-
ra iást w Bogu różnica, y niepodziána iego szczo-
drość, która jest dobroći iego skutkiem bázro za-
cny, przez którą Oátec Synowi ráz, y oráz vży-
cza, dáie y dáruie dar ták bázro wysmiénity, to jest
náturę Bóka, nie tobie osobliwego, y wálnego nie
záchowyuac. Iá hoyność y szczédrość Bóskicy, iáto-
ty

ty, która całkiem jest dobra y wyczynała nigdzie i-
 śniej, iako w Chrystusie, nie wydać; lubo na Sy-
 nowstwo jego ludzkie wyczerzył, lubo na Boskie.
 W Synowstwie bowiem ludzkim, albo w Wcielaniu, do-
 kończający, y ostatniej iakoby ręki przyłożył na po-
 kazanie swojej bardzo wielkiej, wyczynałości, y cu-
 downey dobroczynności. Tłumicząc com rzekł. Uży-
 czanie istoty Boskiej, w którym Ociec dał y dale ca-
 ła swoje substancja nieskończona, y Ociec Syn Da-
 chowi Świętemu nie jest wolne, ale z potrzeby, bo Bo-
 ska moc, y natury tej nieskończoney cudowna pło-
 dność inaczey czynić nie dopuszcza: jednakże iestze
 coś w Bogu zostawiało, co iestze wyczynała nie przy-
 puszczało; to jest osoba Boska: dał bowiem Ociec na-
 turę swoją Synowi; ale nie dał swojej Głoby y Cy-
 cownictwa: wolałku trzeba było spróbować, albo doznać,
 iestli nie Bog mógł stworzeniu wyczynić. Naywiększa
 tedy y naywyższa wyczynałość swoją, to jest dobroć
 swoją niewymowna pokazał, y doskonałe wystawił w
 Chrystusie Panu; gdy naturze ludzkiej, swojej, Bo-
 skiej istoty poty wyczynił, że ani SŁOWO swoje se-
 bie samemu osobę zatrzymało, y tym bardzo jasnie
 pokazał, że Iestestwo Boskie może być wszystkim wzy-
 czyć, y według natury, y według potrzeby, y spotrze-
 by, y z wolności, tak SŁOWU stworzenia, iako
 y stworzeniu. Wto iestli kto głębiej w yzrzy, y
 to samó przeniknie, bardzo mocno znajdzie szrodek
 y pobudkę do słodkiego y skutecznego pociągania
 woli naczey, y miłości szczyrey, do istoty nieskoń-
 czoney, y przepaści hojności y Majeztatu, która się
 nam bez zazdrości iaskawie wycza.

Nie stanała tu niepoita nayiaskawszego Boga do-
 broć. Chciała się ona daley przez Chrystusa wyczać

nie jedney tylko naturze ludzkiej/ ále wszystkim ludzkom/
y dla tego stráśny; ále miłości bádzo pełny Eucha-
charystey Sakrament postanowiá/ przez ktory tak Do-
stá iáko y ludzka Chrystusowá istota nam sie użycza/
á to przez zjednoczenie bádzo cudowne/ ále nie w po-
dobienstwie matáphoriczne/ y przez áfekt tylko; ále rze-
czywiście istotne y substancyjne/ iáko Oycowie Swięci
mowia/ y poważni Doktorowie przypuszczáją/ ktore iez-
dnym nas ciáblem z Chrystusem czyni: co postanowiá
wszy to idzie/ że káżdego do tego stołu swiętego przy-
stępujacego personá SŁOWA nie iáko ná sobie nosi/
y zachowuje; ile jesteśmy członkami/ y ciáblem Chry-
stusowym. Z tej tájemnice pilnego wważenia/ w któ-
rej takim sposobem Bog sie nam użycza/ y wszystko
ná nas wylewa; oprócz tego / że miłość náša cudo-
wnie się rozroście y rozszerzy/ náuczy się człowiek sa-
mego siebie wazyć y uważać/ iáko członek natury w per-
sonie Słowa osadzony y zostający. Tá to jest przyczy-
ná czemu niektórzy swięci Eucharystya nazywáją Ro-
ściągieniem Wcielenia (Chryłost y inni) Niech
że tedy wazy/ ktory najswiętszego Ciála Chrystusowe-
go pożywa/ myśli/ słowá y uczynki swoje; żeby wszy-
stkie były/ iáko od osoby Bóstey/ y godne ciála tego/
ktorego substencja/ jest táż substencya SŁOWA wie-
cznego i mek párzy/ iáko Boga miłuje/ y niech się stá-
ra/ żeby miłością swóá miłości IEZUSOWEY/ ktorego
członkiem jest/ pilnie gópowiadał.

Iasnie iáż to w Chrystusie Boska dobroć, ile jest
iáłosć Oycowskiej chwały, y niewidomych Boskich
dóskónłości Obrázem widonym. IEZUS za czasu
życia swego śmiertelnego ludziom to wyiáwił, y ná-
iáłne światło wyprowadził, co się w Boitwie działo nie-
widomie. Y dla tego obrat sobie żywot pokorny v-

trapiiony, wżgąrdzony, y dobroczynnościami ku nam
zabawiony; wktorych lubo obyczajow Boskich ludzie
nie rozumieli; ale przecie to o nich trzymali; że byty
bardzo sposobnemi do wzbudzenia w nas og. i. a. mi-
łości. Te zaś obyczaje w życiu Chrystusowym poká-
zywały się, to jest cichość jego, ludzkość, tákawość, y
głęboka bardzo pokorá. Godzi się bowiem tak mo-
wić, potym iáko pokorę jego náwyższa Apółstól
Wyniszczeniem názwał. (Philip. 27.) Tak wielka y
tak rozmaita była pokorá, do ktorey się Człowieczeń-
stwo Chrystusowe spuściło, nie jest, tylko cieniem iá-
kimśi, względem nieskończonego vraczenia, samego
Bostwa. Dáleko dálej zaszło SŁOWO, y dáleko
bardziej siebie znizyło ludzkie ciało przyjmując, á
niżeli Człowieczeństwo, ieśli ie samo weźmieć, w-
czyniło przy nogách leżac zdraycę Iudasza. Użycza-
nie się, towarzyztwo y przedstawianie wewnętrzne Boże
z ludźmi, ktorych má za swoje deliцы, końcem jest,
że tak rzekę; y terminem, ábo krcsem cstańnim poka-
ry, dáleko dziwnieyszym; á niżeli towarzyztwo, y prze-
stawianie powierzchowne Człowieczeństwa Chrystuso-
wego z niewielu vbożuchnych rybakow. Taz rácyá
y w innych Cnotách má swoje miejsce: ponieważ
większa jest cierpliwość Bostwa, ieden grzech zno-
szacego; á niżeli była Człowieczeństwá, gdyby wszy-
stkie Piekłow meki ponościło. Tym sposobem cnoty
y doskonałości Boskie nam są wyiáwione w Chrystu-
sie, áby wyborna iákás Boża znáomość y miłość
wnas wyprowadzały. Chrystus wszystek uczyniony,
y złożony jest, żebyśmy jego, y Oycá jego miłowáli.

Dla czego pokornie vpádam przed Tobo wieczny Bo-
że/ y Oycze Jezusa nayspotorniejszego proszę y obowia-
żam/ przez symoc jego y śmierć nayswistszą / y przez
gorą

gorącego tego miłość; żebyś śmienne serce moje zapalał/ aby w płomieniach miłości tego/ y twoiego gorzało/ y całkiem zgorzało. O Synu Boży jednorodzony/ który sie niewypowiedziano tu czci Oycá palisz żarliwością odennic tak wiele razy wzgardzonego/ tey mi wszyscy łaski/ żebym cie całym sercem miłował wespół z Oycem twoim/ y Bogiem moim/ Oycem moim/ y Bogiem moim. O Duchu miłości związku nierozwiazany/ któryś sie Ociec y Syn obejmują y nieściesznie miłują: wzbudź y rozleń w sercu moim wielki pożar miłości; żebym cie z Oycem y z Synem miłował/ y wielbił/ y w-cym momencie zaczął to/ od czego nigdy niechce przestawać/ y spodziewam sie że nie przestasz/ y co wszystkich sercá mego pragnieniami y afektami czynić pragnę przez wszystkie wieki wieków.

Amen.

Błogosławiony Bog na wieki.

TRZY MODLITWY

Dla vproszczenia Miłości ku Pánu
IEZVSOWI

DO O Y C A.

Wszchemogocy wieczny Boże/ Ojcze Páná nášego
IEZUSA Chrystusa: działaj Tobie/ żeś cały
świat omiłował/ żeś Jednorodzonego twego na-
dal/ przez ktorego byśmy z vśnosćią mieli przystap do
ciebie.

R

ciebie. Jezus o Oycze najświętszy obiecał narody w dśie-
dźciwor/ pociągni tedy nas do niego/ objaśni Syna twe-
go / áko on ciebie objaśnił. Day żeby JEZUS przez
wiarę mieszkał w sercach naszych i oświeć oczy naše/ á-
byśmy widzieli co jest za nădzieśń powołania iego / y
năşago / ktore bogactwá chwali iego w świątych; y
ktora wysoko wychodząca mocy iego wielkość / żeby-
śmy go miłowáli/ iákos Ty go umiłowál: y iákos
mu wszystko dáł w ruce / żebyśmy nas y wszystko naše
poddawáli; áby JEZUS náš iáko pierworodny náš y
głowá nášá byl we wszystkim, w nas y od nas błogosiń-
stwowiony. Amen.

Do SYNA.

Panie JEZU Boże nasz/ od którego wszystkie do-
bra nasze/ iako z głowy najsłodszej wypływało/
światło światła/ drogą do Ojca prawdziwą/ y
ożywiająca; forto przez którą to wiodzie/ zbawion-
 będzie; Trzodło Żywota/ który żywot on Bożkiej miło-
ści/ na łonie Ojcowstwie zakryty/ otworzywszy w To-
bie dobroci Bożkiej y łaskawości bogactwa/ nam wy-
świłes: wypełni w nas wesele twoje/ y Ciebie w nas
y w całym świecie obiaśniey/ oświecając twarz Twoją
nad nami/ żebyśmy po naki na ziemi drogę twoją/ y Bo-
żkiej mądrości śladem; żeby miłość/ którą cie miłuje
Ojciec wieczny/ w nas była wieczna/ aby iako on jest
w Tobie/ y Ty w nim: tak Ty w nas byłeś y zostawa-
jesz; y cokolwiek mamy najsłodszej chwale twojej słus-
zacego/ to całe a całe trzymaj; także żebyśmy Ciebie/
świata/ y nam przez prawdziwe wyrzeczenie/ iakiego
Ty pragniesz umarły/ Ciebie y w Tobie to jest Bogu y
w Bo-

ku Pánu IEZUSOWI

131

w Bogu/ miłości y w miłości Boskiej istotney y per-
sonálney/ záwsze żyli/ záwsze gorzeli/ záwsze wiekowáli.
Amen.

Do DUCHA Świętego.

Nayświętšy Duchu/ prawdziwy y wieczny Boże/
Światey Trocy miłości/ Ktory od Oycá y Syná
pochodząc/ ná ten swiát ieštes posłány Chrystus
śa objaśniác/ y temu swiádectwo dáwác/ ták/ żeby
bez Ciebie nié nie mógł wymowić/ Pan JEZUS. Pro-
szę tedy/ żebyś nam wewnątrz o nim dał swiádectwo;
że ieš Pánem y Bogiem nášym/ droga/ prawda/ y ży-
wotem/ od wieków zákręcy Sakrament y niedoścígile
Boskiej Mądrości/ y dobroći bogáctwá/ nam wyławiaá-
jący: W tey nas prawdziwie poświęć/ poświęćcielu wśe-
chmocny/ uczyn żebyśmy prosili ieczestámi nierypo-
wiedziánemi o nayświátšo ku JEZUSOWI miłość/ y o-
na sam nam dáruy wšystkích dobr Dáwco/ áby przez
ktorego Ociec w Synie/ y Syn w Ocu/ y Ty w nich/
y oni w Tobie so/ ták żebyśmy przez Ciebie mieškali
w Chrystusie/ y on w nas. O mieškanie swiate/ o O-
gniu naybłogosławienšy. pal y spal sercá náše/ całkiem
á całkiem: bo tego całopalenia y ty prágneš:
my zá darem twoim prágnoś
nie przestániemy.

Amen.

Affekt



A F F E K T

Dusze pobożney do Páná IEZVSA
vkrzyżowánego

Od X. Mácieiá Kazimierzá Sárbiéwskiego S. I.
lib. Epod. Ode 5. po Łácinie wyrażony.

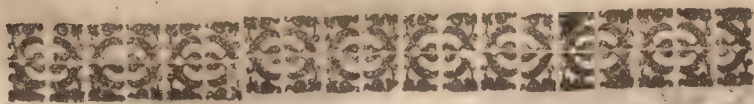
Hinc vt recedam, non truciſ ferri minæ,
Non nudus enſium timor,
Umquam reuellent á Tua, IEſU, Cruce
Hoc multa fleturum caput.

Me Teq̃ tellus inter & cælum ruat,
Veriſq̃ tempeſtas maris;
Mixtuſq̃ flammiſ nimbis, & ter igneiſ
Caducus aer imbribus:

Iacebo fixum pondus, & certum mori,
Suiq̃ non uſquam ferens;
Tuosq̃ clauos, & tuas amantibus
Ligabo plantas brachiis.

At Tu ſereno, nam poteſ, vultu Tuum
Tuere, IEſU, ſupplicem:

Et hoc, Patri quem reddiſ, haud evanido
Me ſtringe paullum ſpiritu.



Tenże Affekt od iednego
Societatis IESV po
Polsku prze-
łożony.

Bym z tob wstąpił/ ni żelas gniewu (rogi/
Ani gołych mieczow irwogi/
Od twego IESV nie oderwa Krzyż
Głowy ktora z płaczem zbliża.
By wpuł nas z siemio obłoki leciały/
A wywrotne z Morzem wwały;
A deszcz z płomieniem/ y we dżdżu troiście
Spadło powietrze ogniście.
Doleżo stały ciężar pewney stráty;
Nie umkna sie nigdzie z łacy
Wtwoie nogi gwoździ wpoiony
Miłymi związo ramięny.
Tylko spusć oko (boć możesz) pogodne
Na prośby IESV niegodne.
Ktorego dariesz Oycu przy twej mace/
Spusć na moje Duchá race.

R E I E S T R

Tych rzeczy, które się wtey
Książce zawierają.

- ROZDZIAŁ I. Ják wiele należy, żebyśmy Páná
IEZUSA y iego nayświętsze czło-
wieczeństwo miłowali. kártá I.
- R. 2. Páná IEZUSA trzebá miłowác; bo dla te-
go ná swiát od wiecznego Oycá jest poslá-
ny. 6.
- R. 3. Jákó przedwieczny Ociec, przykładem swo-
im nas, sposóbu do miłości IEZUSA wczyc
raczył. 9.
- R. 4. O Miłości Nayświętszey Pánny ku Pánu IE-
ZUSOWI. 11.
- R. 5. O Miłości Aniółow ku Pánu IEZUSO-
WI. 16.
- R. 6. Jáká bylá miłość Pátryárchow, y Prorokow,
ku IEZUSOWI. 19.
- R. 7. O Apostołow Świętych ku IEZUSOWI Mi-
łości. 22.
- R. 8. O iánych Świętych ku IEZUSOWI Mi-
łości. 26.
- R. 9. O Pobudkách do miłości ku Pánu IEZU-
sowi. 30.
- R. 10. Trzeba nam miłowác Páná IEZUSA dla tego;
że nas z wielu złych rzeczy wyswobodził. 35.
- R. 11. Ják bárdzo miłowác mamy Páná IEZUSA dla
dobrodziejstw iego ná nas wylanych. 40.
- R. 12.

REIESTK

- R. 12. Wszystkie dobrá Páná IEZUSA odbie-
ramy. 43.
- R. 13. Trzebá nam Páná IEzusa miłować dla gorá-
cey iego ku nam miłości. 47.
- R. 14. Trzebá nam miłować Páná IEzusa, dla tego
co dla nas včerpiat. 51.
- R. 15. Trzebá nam IEzusa miłować, že nędzom ná-
szym chciał być podległym. 57.
- R. 16. Iak bárdzo miłować mamy IEZUSA,
že chce od nas być miłowanym, y žebyśmy
ludzi miłowali. 61.
- R. 17. Trzebá nam miłować Páná IEzusa dla pię-
kności Ciáta iego. 66.
- R. 18. O Piękności Dufze P. IEzusa. 72.
- R. 19. Iáko mamy IEzusa P. dla samey iego swia-
tobliwości miłować? 75.
- R. 20. Trzebá nam miłować P. IEzusa, dla iego
Pokory y Cichości. 78.
- R. 21. Trzebá nam P. IEzusa miłować, dla iego
szlachetnego y wspaniałego ánimuszku. 81.
- R. 22. Iak bárdzo miłować mamy Páná IEzusa, že
Ciátem y Krwia. násza iest, y Głowa rodzaju
nászego, y prawdziwym Oblubieńcem. 85.
- R. 23. O Gođności y zasługách Chrystusowych, wy-
soko mamy roznmieć. 89.
- R. 24. Iáko serdecznego nabożeństvá vczućiem,
mamy miłować Paná IEzusa 92
- MODLIWA W ktorey z pokornym niewdzięczno-
ści nászey wyznániem, o miłosc ku IEzusowi
samego IEzusa prosíemy. pod liczbá 96.
- R. 26. Iáko Páná IEzusa násládownáć mája, ktorzy
go kochája. 100.

R. 27.

REIESTR

- R. 27. Iáko kto Sercu Chrystusowemu wewnątrz
ma się podobnym uczynić? 106.
- R. 28. Praxis podána, ábo sposób do násládownia
Chrystusa, od Błogosławionego Fránciszka
Borgiaza opisany. 109
- R. 29. O innych wnétrznych áktách, w których
Chrystusa przystoi násladować. 112
- R. 30. Praxis, ábo sposób násládownia P. IEzusa
z Tomaszem á Kempis. 115
- R. 31. Sposób násládownia Chrystusa, którego S.
Páweł używał. 118
- R. 32. O násládowniu Chrystusa doskonałości, kto-
rey tymże Duchem náucza Oáiec náiz świę-
ty Ignácyusz, iáko y Páweł S. 121
- R. 33. Iák bárdzo Chrystusa znáomość, y miłość
wzbudza nas do miłości Bóstwa? 124

Trzy Modlitwy dla vproszénia Miłości ku Pánu IEzusowi.

- Do Oycá 129
- Do Syná 130
- Do Duchá Świętego 131

Affekt Dufze pobożney do Pána IEZUSA vkrzy-
zowanego: 132

Tenże po Polku 133

